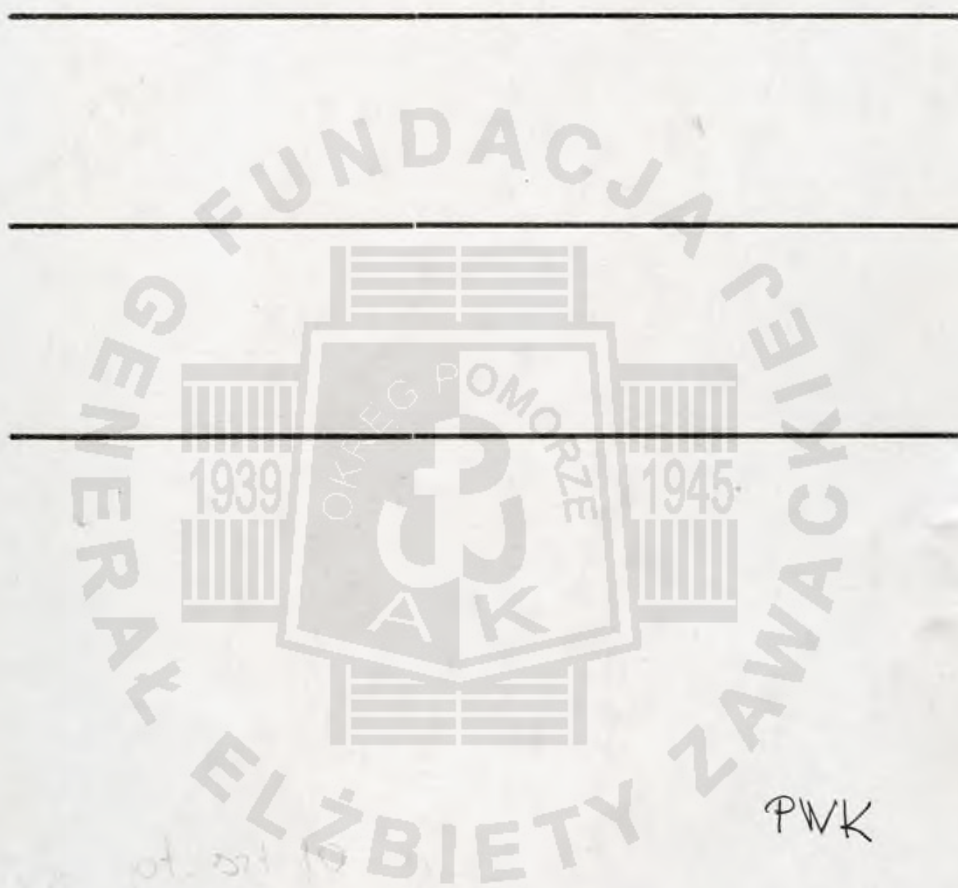


MEMORIAL
Generał Marii Wittek

opr. archiwalne H. Pal '98



Adres:

ul. 2011 Olsztyn
ul. Fortuła 28

pt. 201 10

PWK

IX 39

LWP

ATRASZKIEWICZ Halina

Zam. **Rozmarynowska**

Najadres

pta Orliska
pl. Przemysłowa 6 B
K 62-005

p-ks Chrzypsko 41kp.
64-412

1065/VSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 1065/48K

Atraszkiewicz

zam. Rozmarynowska

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne... ✓

IV. Korespondencja ✓

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓

I/1 Relacja Tablica

- Schemat relacji WSK, dn. 09.03.1998r., Kero, k.1 s.2
- Schemat relacji WSK, dn. 30.05.1999r., rskpio, k.2 s.4



VI. PRZEBIEG SŁUŻBY W FORMACJACH ZAGRANICZNYCH - szczegółowo

1. Dane o formacji, dokładna nazwa i struktura.
2. Data, miejsce, szczególne okoliczności wejścia do formacji.
3. Okresy i opis kolejnych etapów służby.
4. Okoliczności zakończenia służby.

VII. PRZEBIEG DZIAŁALNOŚCI W TAJNYCH ORG. LAT 1945-1947 - szczegółowo

Ujawnienie? Nazwa organizacji, okres i zakres działania, przełożeni i uczestnicy.
Aresztowania, więzienie, inne represje.

VIII. PRZEBIEG SŁUŻBY W LWP

Nazwa formacji, okres i miejsce służby, przydziały, demobilizacja. 3-ci Zap. pp - sierp. 1944 r. - sam-

IX. ZYCIORYS POWOJENNY - stosunkowo krótko ujęty

Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna.

Wpływ służby wojskowej na życie powojenne. Przejście na emeryturę. Dalsza działalność społeczna. W kwietniu 1946 r. ślub z Tadeuszem Rozmarynowskim - oficer saper - potem

Jeżeli relacja dotyczy poległej lub zmarłej podać miejscowość i dokładną datę śmierci, w 1947 r. - marz

okoliczności, miejsce pochówku, uczczenie pośmiertne. placówka PPR - PGR - dyr. Przemysław

DOKUMENTACJA (oryginalna, skserowana lub do zwrotu)

1. Dokumenty i fotografie dotyczące przedwojennego pw i Kampanii Wrześniowej 1939 r.

2. Dokumenty, pamiątki i fotografie z okresu okupacji, działalności konspiracyjnej, służby zagranicznej, własne i członków konspiracji.

3. Dokumenty i fotografie z okresu konspiracji lat 1945-1947.

4. Wykaz literatury w której wzmiankuje się o służbie relatorki, o jej formacji wojskowej lub o jej komórce konspiracyjnej. Jeżeli relacja dotyczy wybitnej lub bohaterkiej

kobiety-żołnierza podać wszystkie szczegóły umożliwiające opracowanie sylwetki - dla przewidywanego zbioru Sylwetek wybitnych kobiet-żołnierzy. Książka. Wojna Polsko-Rosyjska

mapis. p. Lisowski - o obronie Grodna 1939 r. Wspomnienia uczestnicy:

książka - "Szlakiem Pułkownika Wazwa" -

data 9.03.1998 r.

podpis

Relacje należy przysyłać na adres:

Archiwum WSK przy Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. 271-86

Do przesyłki należy dołączyć znaczek pocztowy na korespondencyjne poświadczenie jej odbioru przez Archiwum WSK oraz ewentualnie na konto:

Wielkopolski Bank Kredytowy II Oddział w Toruniu, nr 10901506-4675-128-00-0
wplacić dar przeznaczony na prace archiwalne.

Relatorki są proszone o wysłanie kopii relacji do Komisji Historycznej Kobiet Tow.
Miłośników Historii, Rynek Starego Miasta 29/31, Warszawa

Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy W I i II Armii Wojska Polskiego w latach 1939-1945

Relację można sporządzić również w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu ale nie rozdzielając opisu na poszczególne punkty.

I. DANE OSOBOWE

Rozmarynowska - Atraszkiewicza Halina

1. Nazwisko (także panięskie z datą zmiany), imiona

9.03.1923 - Grodno

2. Data i miejsce urodzenia (w przypadku wsi podać powiat)

Piotr, Maria z d. Gajduł - zmarł w 1930 r. Ojciec w 1974 r. s. Zdrowia i Totum

3. Imiona rodziców, nazwisko panięskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej

10-214 Obszary, ul. Tatara 23. Dom Opiekunów "Kombatant" - tel. Adm. 526-95-11 - Obszary

4. Obecny adres składającej relację, nr telefonu

II. DANE ŚRODOWISKOWE

1. Wykształcenie (nazwy szkół i lata ich ukończenia)

2 ul. Gimnazjum 1939 r. Muzycznego 1972 - Poznań
Grodno

2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem

Grodno ul. Legionowa 15

3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem (nauka, praca-jaka?)

nauka

4. Przynależność do ZHP, PCK, PWK, ZMW, Sodalicia Mariańska

Przyp. Wojsk. Kobiet.

III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna

2. IX - Karta powołania na postę - służba administracyjna - Melchukowa do 17 września 1939 r. Powiat gnieźnieński na Litwę.

IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji (jakiej?)

Praca na kolei - pomocnikiem w grudniu 1940-1944 r. - sierpień
za Niemców aresztowana przypadkowo - więzienie w grudniu - maj 44 - 8 lipiec 44 r.

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR? (wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu - charakter pracy)

w grudniu - nie byłam wywieziona - mieszkałam z dziadkiem i ciocią -
ojciec miał do Niemiec - Bydgoszcz

2. Moja droga do wojska polskiego (mobilizacja - podać przez kogo zmobilizowana i kiedy, zaciąg ochotniczy)

Ochotniczo - w lipcu wyszłam z więzienia (wykupiona) podjęłam ewakuację i przyjechałam - musiałyśmy iść do Polskiego Wojska -

3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania

Sierpień 1944 r. - jak wybuchło Powstanie - byłyśmy w Dojlidach
sanitariuszka - kwiecień 1946 r. - w Kaliszu

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

Dojlidy - Wola Kłarszewska (s. siostra) 3 Zap. pp. szlak. W-wa -
Woj. Pom. Berlin, Dzin Zwycięstwa - handlowy i powrót - Żużwa -
Strzelce Krajeńskie, Biedrusko, czyszczenia o demobiliz. jow zostatek
potem Kalisz 11. pp. - w kwietniu do cywila - 22. 04. służb -
w 1947 wyjazd na ziemie zachodnie - może zdemobiliz. - pracował
jako sprzedawca -

5. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska lub funkcje w wojsku

siostra - i s. siostra od Woli Kłarszewskiej -

6. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku (szkoły, kursy, itp.)

Zadnych - miałam świadectwo PWK - obóz szkoleniowy
w 1938 w Istebnej - Bakatarno, Mziaki - do wojny -

7. W jakich bitwach brała udział (miejsce, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i kiedy?)

Kontuzja głowy - odwoziłam chorego
do Otręceka - przyjechałam małym - miałam ciężką - na głowie
stan zapalny -

8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji (data ostatniego awansu)

Kapral - 19.08.1995 - mł. chorąży.

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne

Krzyż Kawalerski - Za Wależ - Ochotnik
za Berlin, med. Zwyc i Wależ. Brąz, med. zast. na Polu Chwały, za zast. dla
Obrońców Kraju - (za 2000 godzin służby) honor. odznaczenia sygn. puchar
2. med. Opiek. Miejsce Pam. Now. St. odan - zast. p. lecał - Młoda. Honor. miasto Podwale
Now. Woj. p. Kiego i Piłskiego. Odz. Przyjaźni Harcerskiej

V. ŻYCIORYS POWOJENNY Odz. Neterano.

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna. Wpływ służby wojskowej na życie powojenne. (Jest bardzo pożądane nadsyłanie oddzielnych wspomnień przedstawiających losy wojenne i powojenne)

Wzrost 170 cm, 1942-1946 - 20 miesięcy za -
opie - saperski - 48 lat po służbie z żoną i 2 mał. Po 5 latach postawiam się
o miejsce w Domu Kombatanta - Praca w księgarstwie - spotykanie
wioski - handlu - 3 synów. 3 córki -
Matka chrześcijańska stała się w Sgu. Tu. Ru.

Ryszard Szaniawski.

Książka: Wojna Polska - Rosyjska - Sowiecka
1939 r. str. 191. II Tom o walkach w Grodnie
17 września 1939 r.

II Wsk. Sygn. pucharu ich nazwa

2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się bezpośrednio po wyjściu z wojska, czy korzystała z pomocy władz państwowych czy społecznych?

Nie korzystałam ani ja - ani mój, pracowaliśmy przez całe życie
b. ciężko. ostatnio - 10 lat temu - hodowla drobiu - renta rolnicza
i po mężu + dodatek Kombat. za opóźnienie wystarczające i
700 zł - opłata za Dom + 100 opiekunów - mnie zostaje
558 zł - na moje wydatki
Muszę pomagać synom - jednemu 300 zł
drugi 400 zł - starczy na rachunki.

3. Obecne źródło utrzymania (emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa)

II grupa 1990 r. z narządu ruchu - Kombatant

4. Obecny stan zdrowia

czekam na operację endoprotezy -
astma

5. Z jakiego rodzaju pomocy, służby zdrowia korzystała ?

Kilka razy sanatorium - k operacje -
czekam na endoprotezę - chyba zima?

6. Czy była represjonowana po wojnie (sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, śledztwo, okoliczności, data i miejsce)

Mąż 2 x aresztowany - stronnictwo Mikołajczyka, ale dobrze skończyło się - wybronił się - należał więc B. Ch. - potem potocznie z PZPR był dyrekt. PGR - Przedsiębiorstwa - w 1975 r. - chyba 25 lat - przeszedł na rentę, choroba zawodowa (baza) -
Smart na raka.

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególnie sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich wykształcenie, zawody, zajmowane stanowiska.

Sygnie! Lech 1948 r. renta ok. 100 zł - wypadek z nogą -
Ryszard - 1949 r. - w Wolnie
Krzysztof - 1955 r. rozemnia, p. tuc - renta wolniejsza
1959 r. żona z odtech. WSR - miała pracę 1270 zł
edycja 18 lat - doręczono - zastawa -
Muszę pomagać dziadkom - dają sobie radę.

Wystąpiam dużo książek o walących kobietach - skieruję do prof. Elżbiety Zawackiej w Toruniu -

Pożądane załączenie :

- dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii wrześniowej oraz okresu wojennego
- wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki relacji i o jej formacji
- bardzo prosimy o podawanie , na nadsyłanych fotografiach, daty, nazwy jednostki, miejsca oraz w miarę możliwości imion i nazwisk osób tam uwiecznionych.

Czytelny podpis

Halina Rozmarynowska

Data 30.05.1999 r.

W piątek, 22. bin., w Szrenińskiej Słocznicy im. Adolfa Warszawskiego ma być wodowany statek, który otrzyma imię „Syn Pulku”. Matką chrześną statku będzie kpr. rez. Halina Rozmarynowska-Atraszkiewicz. Dlaczego właśnie ją wybrało środowisko najmłodszych zbawców na matkę chrześną statku o symbolicznym imieniu „Syn Pulku”? Mamą przeleż wielu zasłużonych w walkach i pracy społecznej młodocianych uczestniczek II wojny światowej wyróżnionych odznaką „Syn Pulku”, a jednak wybrałyśmy Halinę. Na wybór nasz — jak często bywa w życiu — złożyły się jednocześnie przypadek i pewna prawidłowość.

Prawidłowością w naszym kraju było to, że młode dziewczęta walczyły z okupantem. Halina Atraszkiewicz miała niespełna 16 lat, gdy we wrześniu 1939 r. nad jej rodzinnym miastem Grodnem pojawiły się hitlerowskie samoloty. Była wówczas członkiem Przysposobienia Wojskowego Kobiet i zatrudniono ją na poczcie w służbie alarmowo-meldunkowej. Odbierała więc i wysyłała meldunki, zawiadomiła przez telefon i głośnik o ogłoszonych alarmach przeciwlotniczych i gdy mieszkańcy kryli się w schronach, ona musiała z koleżankami siedzieć przy centrali.

W latach okupacji hitlerowskiej Halina pracowała na kolei. Tam nawiązała łączność z uczestnikami konspiracji. Nie raz w mieszkaniu, które zajmowała wraz z ciotką, zatrzymywali się łącznicy. Czasem przekazywała paczki z nieznaną jej zawartością. 16 lipca 1944 r. Grodno zostało wyzwolone przez Armię Radziecką.

Na piechotę ruszyła do Białegostoku, gdzie, jak słyszała, przyjmują ochotników do Wojska Polskiego. W sierpniu 1944 r. otrzymała w RKU przydział do stacjonującego w Dojlidach 6 Samodzielnego Batalionu Pontonowo-Mostowego. Została sanitariuszką w Izbie chorych. Batalion szkolił się, a ona chciała iść na front. Po kilku tygodniach poprosiła więc o skierowanie do jednostki frontowej. W październiku meldowała się w Woli Karzewskiej w dowództwie 3 zapasowego pułku piechoty. Front był blisko nad Wisłą. Wyznaczono jej funkcję starszej siostry. Warunki były bardzo ciężkie. Intensywne szkolenie, jesienne szarugi, a następnie mrozy stanowiące przyczynę licznych przypadków chorób, służba zdrowia miała więc pełną rękę roboty. Tuż przed gwiazdką Halina odwiozła kolejną grupę chorych do Otwocka. W czasie powrotu wozy ich zostały zaatakowane przez hitlerowskie samoloty. Po drodze zagwały serie karabinów maszynowych, a po chwili zaczęły padać w pobliżu bomby. Leżała na zamarzniętej, pokrytej śniegiem ziemi i przeżywała momenty podobne do tych z 1939 r., gdy na Grodno leciały bomby, a ona siedziała przy telefonie.

Podczas wielkiej ofensywy styczniowej 3 zpp szedł za jednostkami II linii Armii. W pamięci Haliny utkwiły nazwy kolejnych miejsc stacjonowania pułku. W Walcu poszła sprawdzić plownicę budynku, w którym miał kwatrować ich oddział sanitarny. W jednym z korytarzy zobaczyła siedzącego żołnierza niemieckiego. Przestraszyła się, pułk wszedł do Walca niedługo po opuszczeniu miasta przez Niemców. Zalarmowała kolegów, okazało się, że to trup, ale nadal niebezpieczny, saperzy wykryli



Halina Rozmarynowska (pierwsza z prawej) żołnierz i Armii WP, „matka” „Synów Pulków”.

Żołnierskie rodowody

„MATKA” „Synów Pulków”

JÓZEF CZERWIŃSKI
przewodniczący Zarządu Warszawskiego
Środowiska „Synów Pulku”

pod nim młną, która miała wybuchnąć, gdyby ktoś, nie wiedząc o jej istnieniu, chciał usunąć zwłoki.

Resko zapamiętała z dwóch względów. Przeżyła tam alarm bojowy pułku i z bronią w ręku tkwiła na stanowisku, ponieważ duże grupy rozproszonych za frontem jednostek niemieckich próbowały przebić się ku swoim i atakowały tyłowe jednostki I Armii. W Resku także przypadek sprawił, że poznała 14-letniego żołnierzyka kpr. Jurka Stankowskiego. Ten mały gazeciarz warszawski przeszedł już swoje. Był w 1942 r. aresztowany, przeżył piekło Powstania Warszawskiego jako żołnierz plutonu por. „Kura II”, trafił wreszcie do I Armii. Do 3 zpp przyszedł na rekonwalescencję. Opiekował się nim naczelnik lekarz kpt. Prolasow. Jurek chodził po pułku w mundurze, z pistoletem przy pasie. Polubił Halinę i dał jej na pamiątkę swoją fotografię z miłą dedykacją. W pułku nie zagrzebał długo miejsca, gdzieś po miesiącu uciekł na front.

Dzień zwycięstwa zastał Halinę w tej samej miejscowości co inni, w Wandlitze, niedaleko Berlina. Wkrótce pułk ich został przemianowany na 11 pp 4 DP. Pełniła w nim nadal służbę, aż do kwietnia 1946 r. Tu poznała swego późniejszego męża. Któregoś dnia we wrześniu 1945 r. chorzy z Izby chorych, w której pełniła dyżur, skorzystali z jej chwilowej nieobecności i gremialnie urwali się do miasta. Za karę Halinę wyznaczono do wykonywania bardzo niepopularnej przez sanitariuszek czynności — przeglądu sanitarnego żołnierzy przyprawdzanych do kapełki w łaźni. Po przejściu kolejnej grupy golasów wyszła przed łaźnię i natknęła się na oficera, który przyprowadził grupę. Był nim młody i przystojny chorąży Tadeusz Rozmarynowski, były partyzant

się piękna akcja, do której przyłączyła się również redakcja „Żołnierza Wolności”.

Na pierwsze spotkanie odszukanych „Synów Pulku”, które odbyło się w przeddzień 25 rocznicy ludowego WP, 28 września 1960 r. w Wesolej, zaproszono również Halinę Rozmarynowską — Atraszkiewicz. Tam na wniosek zgromadzonych przyznano jej honorową odznakę „Syn Pulku”, a rzucono przez kłosego z kolegów nazwa „Matka Synów Pulku” przyłączyła do niej w naszym środowisku na stałe.

Lubimy i szanujemy naszą „Matkę”. Jest serdeczna, uczynna, działa jako społecznik, wiele uwagi poświęca dzieciom ze szkoły dla niewidomych w Owińskach, której z jej inicjatywy zostanie nadane imię „Synów Pulku”.

Dlatego nieprzypadkowo wybrałyśmy ją na chrześną naszego statku.

BCh, a wówczas świeżo upieczony oficer — saper 11 pp. Rozmowa przy łaźni rozpoczęła ich miłość i późniejszą wspólną drogę życiową.

Po kilku miesiącach byli już małżeństwem. Obecnie mieszkają w Owińskach, gdzie kpt. rez. Tadeusz Rozmarynowski jest dyrektorem przodującego PGR Halina pracuje w spółdzielczości wiejskiej i jest czynnym działaczem społecznym. Mają trzech synów: Lecha — nauczyciela, Ryszarda — pracownika przedsiębiorstwa PGR i Krzysztofa — uczenia Technikum Leśnego.

Lata, które upłynęły od chwili zakończenia wojny, nie wytarły z pamięci obrazów tamtych ciężkich dni. Halina nieraz zaglądała do tej części albumu, w której znajdowały się wojenne zdjęcia. Ze wzruszeniem spoglądała na dziecięcą twarz kaprała Jurka i poważnie zatknęty za jego pasem nagan. Imię pamiętała dobrze, ale nazwisko uleciało z pamięci. Chciała go odszukać, dowiedzieć się, co się z nim dzieje, jak potoczyły się jego losy. Wysłała fotografię do Muzeum Wojska Polskiego, pisała w tej sprawie do redakcji „Przekroju”. Dopiero w 1960 roku przypadek sprawił, że fotografia Jurka wpadła w ręce redaktora „Expressu Wieczornego”. Od niej właśnie i opublikowanego obok artykułu pt. „Gdzie jesteś Jurku?” zaczęła



Kpr. rez. Jurek Stankowski, uczestnik Powstania Warszawskiego, „Syn pulku”. Od opublikowania jego zdjęcia rozpoczęła się akcja poszukiwania najmłodszych żołnierzy — uczestników ostatniej wojny.

Halina Rozmarynowska
1960



GENERALNY FUNDACJA
1939
Pani
Anna Roguska
Archiwum Pomorskie
ul. Rodzinną 93
Gdynia
KWA 87-100



HALINA ROZMARYNOWSKA

*M*atka chrzestna „Syna Pułku”. Urodzona w jeszcze polskim Grodnie. Przez piekło Drugiej Wojny przeszła w żołnierskim mundurze. Niezwykle aktywna niewiasta. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz medalem „Zasłużony na Polu Chwały”. Ma też złotą odznakę „Zasłużony Pracownik Morza”. I rzadko kto, spoza morskiej sfery, tak na tę odznakę zasłużył, jak pani Rozmarynowska właśnie.

Obecnie pani Halina zamieszkuje w Owińskach. Wiecie, gdzie to jest? Jedzie się z Poznania dobrą drogą na północ. Ledwie znikną ostatnie dachy wielkiego miasta, już mamy po prawej Czerwonak. Potem po lewej Radojewo. I zaraz rozlewają się Owińska. Głupie kilka kilometrów od Poznania.

W Owińskach stoi odnowiony klasycystyczny pałac z początków dziewiętnastego wieku, a także – starszy o sto lat – kościół parafialny, niegdyś należący do Cystersów. Istnieje również Ośrodek Dzieci Niewidomych, którym pani Halina, a za jej sprawą, marynarze – bardzo się przez lata opiekowali. Dla niewidomej Kasi Ścirka załoga „Syna Pułku” ufundowała kiedyś książeczkę mieszkaniową. A potem – już kolejne załogi – zasypywały ośrodek setkami kilogramów tropikalnych owoców, o które wówczas było w Polsce trudniej niż o samochody, a wiecie przecież, jak bardzo było w Polsce trudno o samochody. Stało się to możliwe, ponieważ – jak pisze pani Rozmarynowska – „marynarze są bardzo wrażliwi na niedolę dzieci, gdyż



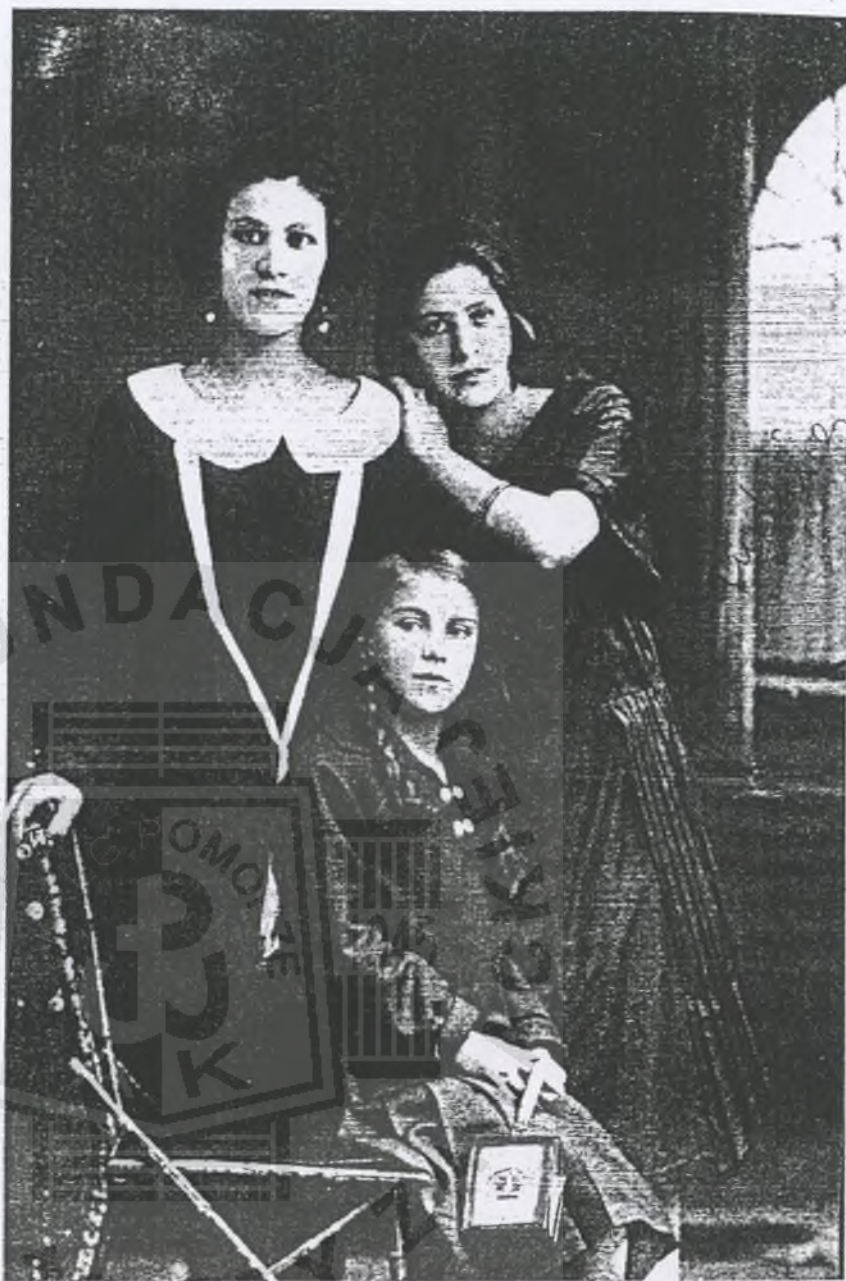
2

*Szesnastoletnia Halina
Atraszkiewicz w rodzinnym
Grodnie, jeszcze przed wojną*

W przypadku pani Rozmarynowskiej, nie bardzo wiadomo od czego zacząć. Doświadczenie uczy, że gdy nie wiadomo od czego zacząć, to najlepiej zacząć od początku. A więc na początku pani Halina mieszkała w Grodnie, a za oknami jej mieszkania była Polska. Wtedy to pani Halina nazywała się jeszcze Atraszkiewicz.

Miała niespełna szesnaście lat, gdy nad Grodnem pojawiły się niemieckie samoloty. Ponieważ należała już do Przysposobienia Wojskowego Kobiet, więc zatrudniono ją na poczcie. Miała składać meldunki o nadlatujących samolotach wroga i w ogóle alarmować o wszelkich niebezpieczeństwach. W artykule, zamieszczonym przed wielu laty w „Żołnierzu Wolności”, a przygotowanym przez profesora Józefa Czerwińskiego, komandora w stanie spoczynku, jak również przewodniczącego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, znalazło się takie oto zdanie o działalności wojennej młodziutkiej pani Haliny – *Odbierała więc i wysyłała meldunki, zawiadamiała przez telefon i głośnik o ogłoszonych alarmach przeciwlotniczych, a gdy mieszkańcy kryli się w schronach, ona musiała siedzieć z koleżankami przy telefonicznej centrali.*

*To był świat
w zupełnie innym
stylu. Oto mama pani
Haliny w otoczeniu
jej młodziutkich cioć.
Prawda, że wszystkie
piękne?*



*Potem przyszła wojna i stary świat
runął. Znikła ukochana Polska.
Trzeba było o nią walczyć.
Wiec panna Halina walczyła.*

się w konspiracji. W jej mieszkaniu często zatrzymywali się łącznicy. Niekiedy przekazywała paczki z nieznaną jej zawartością. Mimo tak aktywnego życia, nie wpadła w ręce gestapo. W lipcu 1944 roku do Grodna weszli Rosjanie i skończył się sen o polskim Grodnie.

*Zmieszanie -
wzięcie* *Grodnie* Więc panna Atraszkiewicz pieszo poszła do Białegostoku. To był ładny kawałek drogi. Nie to, co z Poznania do Owińska. Z pani Halina poszła, ponieważ chciała wstąpić do polskiego wojska, a słyszała, że w Białymstoku polskie wojsko jest. I rzeczywiście było. Już w sierpniu znalazła się w 6 Samodzielnym Batalionie Pontonowo-Mostowym, gdzie zrobiono ją sanitariuszką w izbie chorych. Ale ona chciała iść na front. W *sierpniu* październiku więc była już w 3 Zapasowym Pułku Piechoty, stacjonującym w Woli Karczewskiej. Front wtedy stał na Wiśle, a zamierzał ruszyć dopiero w styczniu czterdziestego piątego.

Ale panna Atraszkiewicz miała pełne ręce roboty. Pora roku, słoty, wojenne wyczerpanie organizmów, niedożywienie, zbierały teraz żniwo i zapełniały żołnierzami wojskowe szpitale. Przed Gwiazdką pani Halina wiozła chorych do szpitala w Otwocku. Nagle jej tabor został zaatakowany przez niemieckie samoloty. Spadły bomby, a droga została ostrzelana z broni pokładowej. Leżała na zmarzniętej ziemi i przypominała sobie tamten wrzesień, kiedy to wokół niej również padały bomby, a ona siedziała w telefonicznej centralce.

No, a potem ruszyła styczniowa ofensywa, w której zapasowy pułk pani Haliny szedł tuż za frontem. W Wałczu lustrowała piwnice, gdzie miał kwaterować jej sanitarny oddział. Odkryła w nich trupę niemieckiego żołnierza, pod którym przemyślnie ukryto minę o dużej mocy. Z kolei w Resku przeżyła niezmiernie dramatyczne chwile, ponieważ niespodziewanie zaatakowali Niemcy, usiłujący przebić się do swoich, okrażonych oddziałów.

W tymże Resku poznała czternastoletniego żołnierzyka, kaprała Jurka Stankowskiego, syna pułku. Miał on za sobą biografię, którą mógłby obdzielić wielu innych. Otóż najpierw był warszawskim gazeciarem, współpracującym z polskim podziemiem. W czterdziestym drugim został aresztowany. Cudem ocalał. Później brał udział w Powstaniu Warszawskim, jako żołnierz plutonu porucznika „Kura”. Po upadku powstania kręte ścieżki jego życia zaprowadzi-



We wrześniu 1945 roku pani Halina poznała sapersą, chorążego Tadeusza Rozmarynowskiego. Stał się jej wielką miłością na czterdzieści osiem lat.

Jeszcze w czasie wojny zetknęła się z czternastoletnim kapralem Jurkiem Stankowskim. Miał za sobą koszmar okupacji, aresztowanie, uczestnictwo w Powstaniu Warszawskim i walkę na froncie. Jurek był pierwszym „synem pułku”, jakiego pani Halina poznała. Po latach nazwisko chłopca uleciało jej z pamięci...



go w szeregi I Armii Wojska Polskiego. Do pułku pani Haliny trafił rekonwalescencję. Bardzo się polubili. Dał więc jej pamiątkowe ęcie z dedykacją, a potem uciekł na front. W ten sposób zniknął ycia pani Haliny na całe dziesięciolecia. Nawet nie wiedziała, przeżył wojnę.

Koniec wojny w Europie zastał panią Halinę w Wandlitz, o Berlina. Niebawem jej pułk został przemianowany na 11 pułk Dywizji Piechoty. Pełniła w nim służbę do kwietnia 1946 roku. aśnie tutaj poznała młodego oficera, Tadeusza Rozmarynowskiego, wielką miłość na czterdzieści osiem lat. Tak napisała pod jego ęciem. Komandor-przewodniczący Czerwiński, we wspomnianym artykule, napisał – *Po kilku miesiącach byli już małżeństwem. ecnie mieszkają w Owińskach, gdzie kapitan rezerwy Tadeusz zmarynowski jest dyrektorem przodującego PGR. Halina pracuje spółdzielczości wiejskiej i jest czynnym działaczem społecznym. ją trzech synów – Lecha, nauczyciela, Ryszarda pracownika PGR rzysztofa, ucznia Technikum Leśnego.*

Nie należy się dziwić. Tak się kiedyś pisało w gazetach. Poznaniu mówią – to był taki sznyt. Artykuł pochodzi bowiem 974 roku, a zamieszczono go dosłownie w przededniu wodowania „na Pułku”. Obecnie mąż pani Haliny już nie żyje. A jej synowie o trzydzieści lat starsi. Ale rodzina zawsze stanowiła „mocne za- cze” matki chrzestnej. Kiedy pan Tadeusz jeszcze żył, niezmiennie yrozumiałością spoglądał na nową pasję swojej żony – morze. Pani lina napisała – *Dzięki wyrozumiałości mego męża i dobrej teścio- i, mogłam aż tyle razy korzystać z rejsów...* Wiecie, ile razy pani Ha- a podróżowała w świat swoim chrześniakiem? Sześć razy! Tak jest sześć razy! Mało kto tak pokochał morze, statki i marynarzy, jak ni Halina. Jeszcze do tego wrócimy. Ale teraz podwiążmy wątek ka- ła Jurka.

No więc, wiecie, jak to jest. Zabiegani, zapracowani, uwikłani ysiące spraw naszej codzienności, rzadko mamy czas na wycieczki rzeszłość. Im więcej lat mijało od zakończenia wojny, tym bardziej ni Rozmarynowska była zajęta. Działała na rzecz swojej miejscowości, magać ludziom, biegła na różne zebrania, pracowała zawodowo, ały wolny czas poświęcała rodzinie. Niekiedy jednak zdarzało jej przeglądać albumy ze zdjęciami, w których spory rozdział stano-



Kiedy pani Halina wyszła za mąż za pana Tadeusza, urodziła dzieci i okrzepła w cywilnym życiu, zaczęła przeglądać swoje albumy ze zdjęciami z dawnych lat. Zapragnęła bowiem odszukać małego chłopca z wojny. Napisała do Muzeum Wojska Polskiego, gdzie posłała zdjęcie małego kaprala. Potem do „Przekroju”, który był wówczas bardzo popularnym tygodnikiem. Ale sukces odniósł dopiero „Express Wieczorny”, który w sześćdziesiątym ósmym opublikował artykuł zatytułowany „Gdzie jesteś, Jurku?”.

w oczy zdjęcie młodziutkiego kaprala Jurka, którego poznała w Reczu, a który rozpląnął się w frontowym pyle i zgiełku. Czy przeżył? Jeśli przeżył, co się z nim dzieje? Te i podobne pytania dręczyły ją coraz częściej. Miała ochotę gdzieś biec, coś załatwić, kogoś pytać. Ale kogo i o co? Minęło tyle już lat, że nawet nazwiska młodziutkiego kaprala Jurka zapomniała, a dedykacja na zdjęciu podpisana była tylko imieniem.

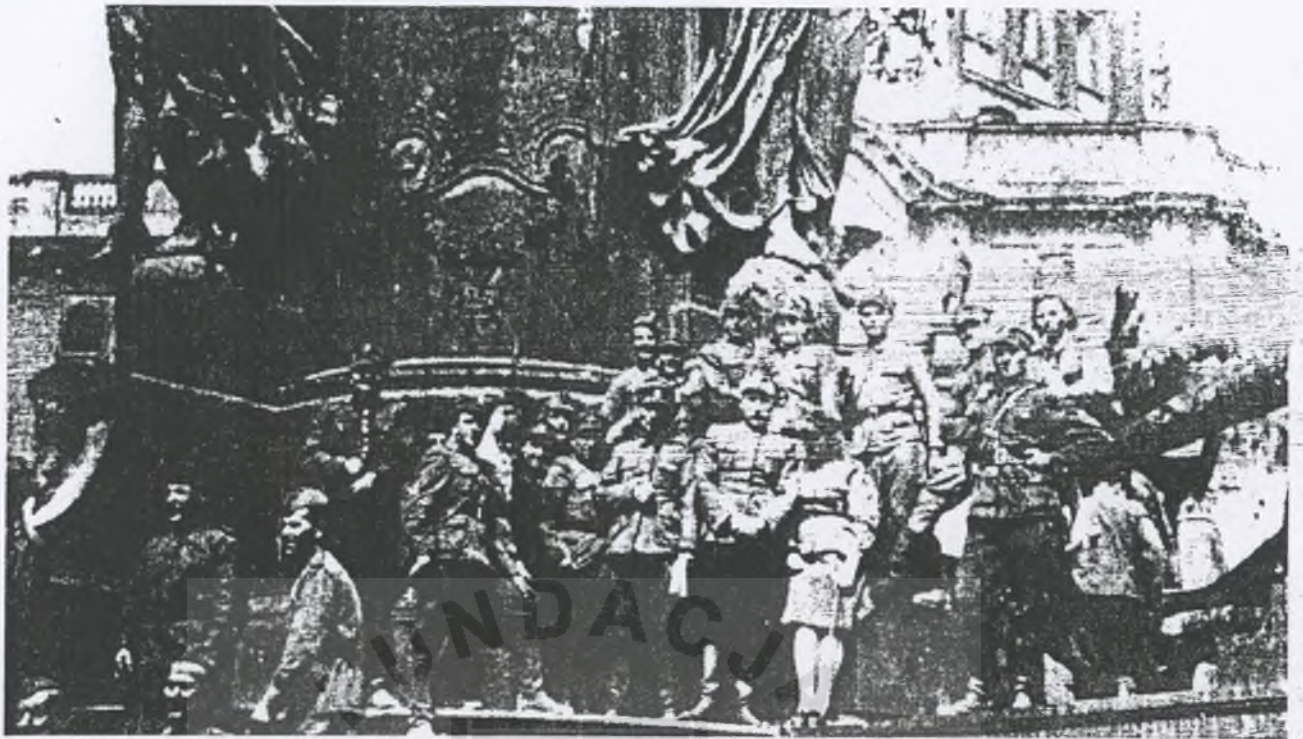
Wysłała fotografię do Muzeum Wojska Polskiego, ale bez sukcesu. Opisał rzecz popularny w tamtych latach „Przekrój”, ale odzew był żaden. Prawdę mówiąc, pani Halina straciła nadzie-



I Jurek się odnalazł. Na tym zdjęciu trudno cokolwiek zobaczyć. Ale daliśmy je, ponieważ z grubsza widać na nim Jerzego Stankowskiego i panią Halinę Rozmarynowską, której akcja poszukiwawcza uruchomiła następną akcję, a mianowicie szukania polskich dzieci, które podczas wojny służyły w wojsku. Czyli – synów pułku...

ję, że kiedykolwiek tajemnicę młodego kaprala uda się jej wyjaśnić. I oto pewnego dnia fotografia Jurka wpadła w ręce redaktora „Expressu Wieczornego”. Trzeba wiedzieć, że w latach sześćdziesiątych był on gazetą rozchwytywaną, na którą warszawiacy mówili „ekspresiak”. Tenże „ekspresiak” wydrukował artykuł, opatrzony tytułem „Gdzie jesteś, Jurku?”. Naturalnie, artykuł był ozdobiony zdjęciem niegdysiejszego warszawskiego gazeciarza. Zrobiła się z tego cała akcja. No i Jurek znalazł się. Był oficerem Wojska Polskiego. Ich spotkanie odbyło się w świetle iuniterów. Jeszcze raz zacytuj- 19

Berlin



Najpierw w konspiracji, potem w Wojsku Polskim. Została sanitariuszką. Przeszła ostrą próbę frontu. Wojnę skończyła w Wandlitz, pod Berlinem. Natychmiast pojechała do byłej stolicy Rzeszy, aby zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Jest w tym tłumku, musicie uwierzyć na słowo.

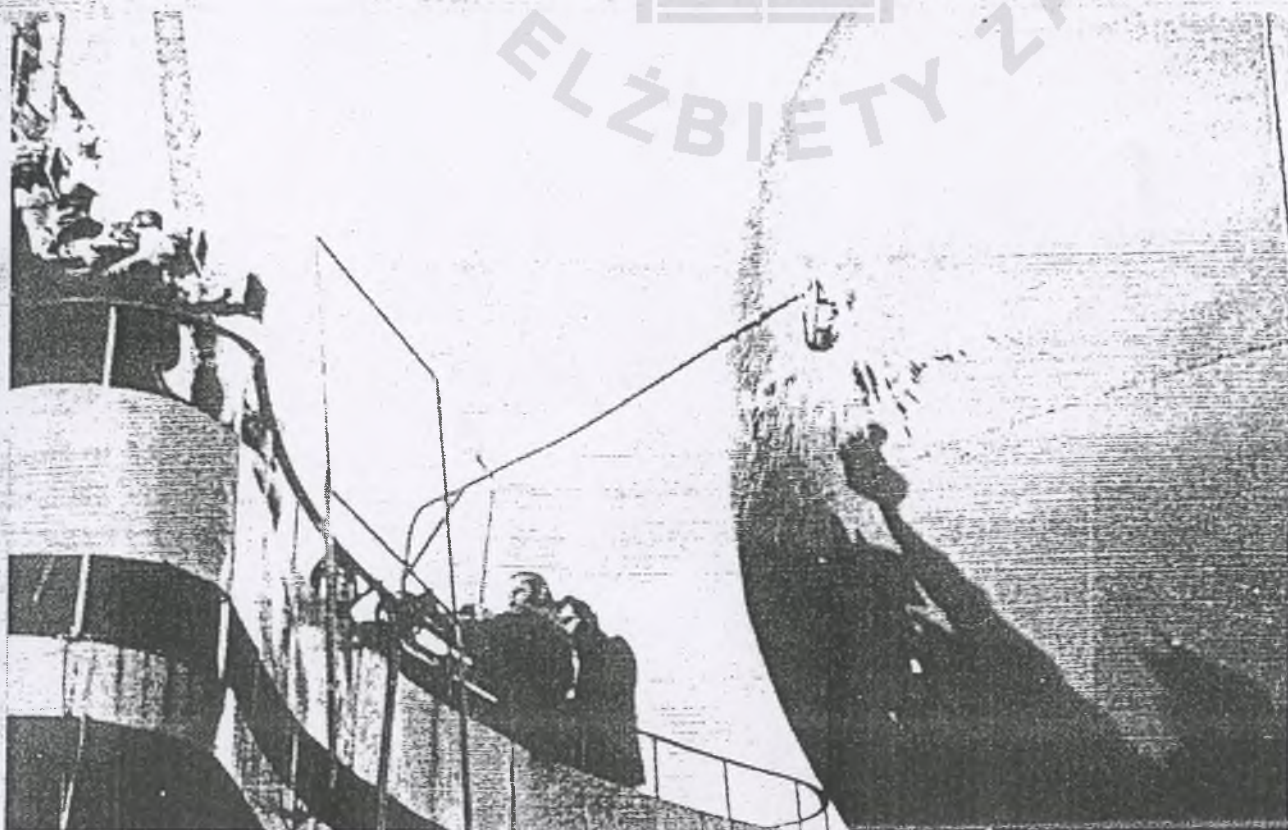
szpital wojsk - w Haliszu rot. Orzedowski ul. - Białkiewicz
dr. Wajszdzka - ja sanitariuszka

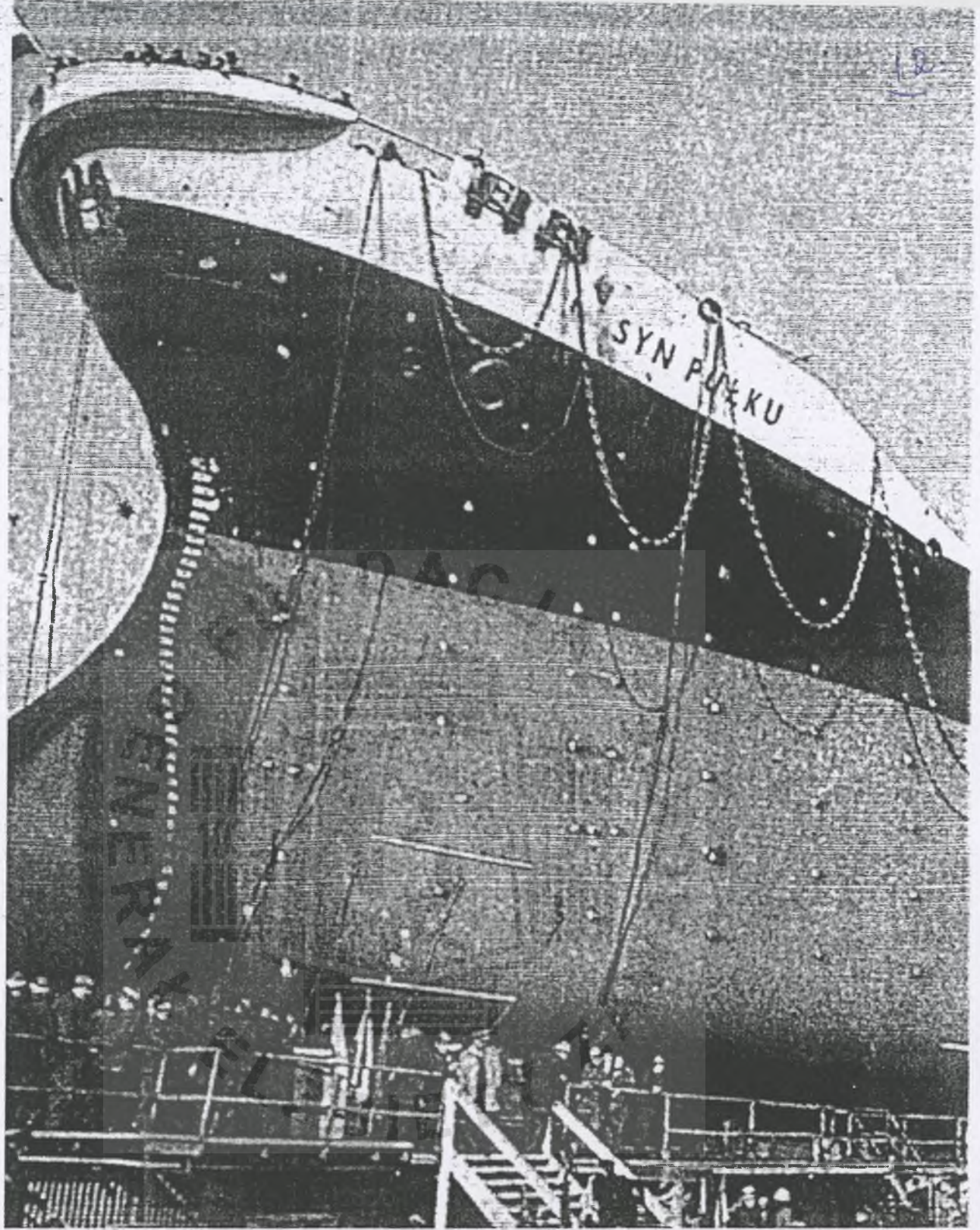


Od zakończenia wojny panna Halina Atraszkiewicz służyła w 11 pułku 4 Dywizji Piechoty. Tutaj widzimy ją siedzącą w białym fartuchu dru-



A tutaj matka chrzestna przed ścianą płaczu, czyli na kilka sekund przed przecięciem linki, przytrzymującej butelkę szampana. Nie takie przeszkody pani Rozmarynowska pokonywała w życiu...





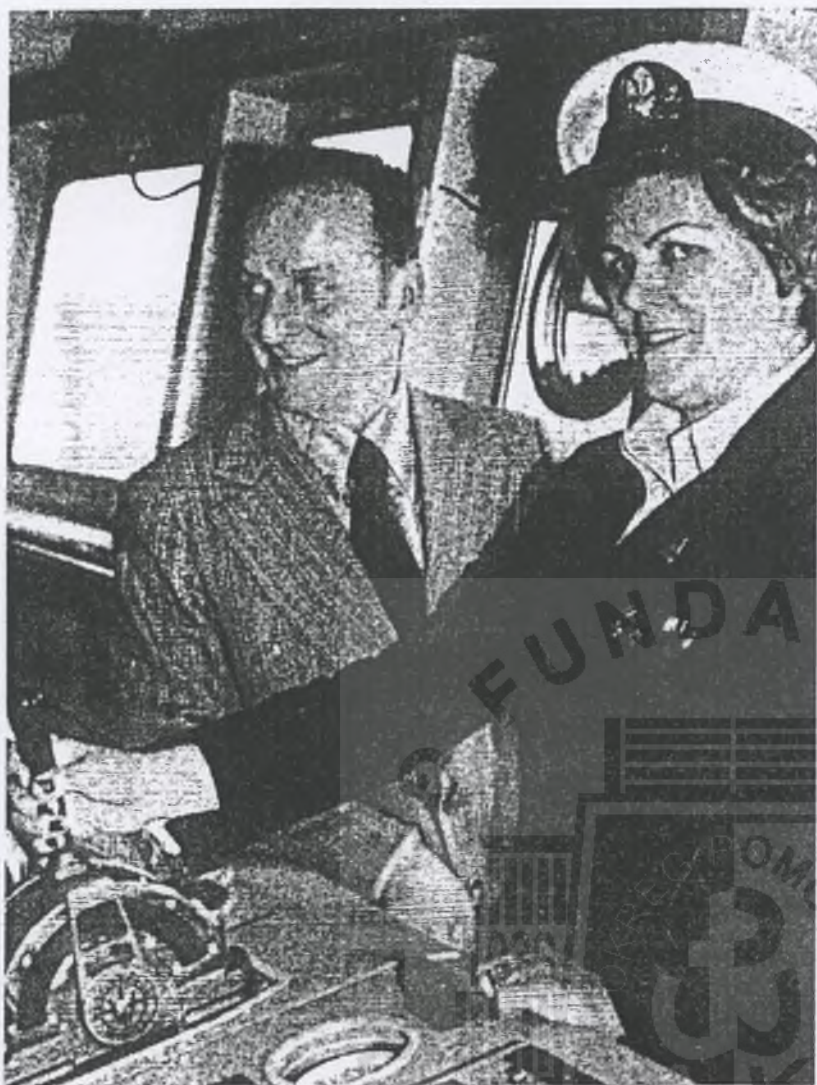
Czy można się dziwić, że szybko uznano panią Halinę za „matkę synów pułku”? Więc kiedy tylko środowiska kombatanckie otrzymały swój statek, a miał on otrzymać nazwę „Syn pułku”, natychmiast wysunęły panią Halinę na matkę chrzestną... Oto statek na pochylni Stoczni Szczecińskiej imienia Warszawskiego w piątek 22 marca 1974 roku.



Tu z kolei pani Halina podczas uroczystego podniesienia bandery. To ta pani pierwsza z prawej, odwrócona do nas plecami. Ale dzięki temu fotografia zrobiona jest jakby okiem matki chrzestnej...



Matka chrzestna zajmowała się swoim chrześniakiem ponad ćwierć wieku. Robiła to z zapalem i rozmachem, albowiem niczego w życiu nie



...jak również dalekie
podróże chrześniakiem.
Tutaj widzimy panią
Halinę na mostku
z kapitanem
ż.w. Jerzym Frączakiem.



A tu pani Halina na grobie
męża Tadeusza, który
zmarł w dziewięćdziesiątym
trzecim.

15
elewizor i trzy duże obrazy – województwo warszawskie. Na setny rejs statku wręczono komplet do kawy i ciasta na dwadzieścia cztery osoby. Mniejszy serwis dla kapitana z nadrukiem „setny rejs”, wraz ze znaczkiem syna pułku. Ode mnie serwetkę własnoręcznie wyszywaną i gobelinek „Poznańskie Koziółki”. Oraz rzeźbę chłopca, syna pułku, wykonaną przez mojego syna.

Z ofiarowanych statkowi księzek powstała patronacka biblioteka. Na statku znalazła się mosiężna tablica, informująca kto sprawuje patronat. Tablica została wykonana przez Stoczną Gdańską, staraniem nieżyjącej już koleżanki, Alicji Niemkiewicz. Statek został odznaczony przez ministra Kujdę odznaką „Za zasługi dla ZBoWiD-u”. Osobny medal otrzymał kapitan ż.w. Mieczysław Wiąclawski.

Załoga również nie zapomniała o wymianie patronackiej. W 1979 roku, w rejsie, w którym brałam udział, załoga ufundowała książeczkę mieszkaniową z wkładem pieniężnym dla niewidomej Kasi Ścirka. Po odbiór książeczki zgłosiła się Kasia, wraz z wychowawczynią i dwójką dzieci z Ośrodka Dzieci Niewidomych w Owińskach. Za sprawą kapitanów Felicjana Niegolewskiego i Jerzego Misztala załogi zebrały wiele setek kilogramów owoców cytrusowych i słodyczy dla wspomnianego ośrodka. W 1988 roku pojawiła się na statku ekipa telewizyjna, która zrealizowała film o najmłodszych żołnierzach. Przez te wszystkie lata trwała wymiana korespondencji, telegramów, życzeń z okazji różnych świąt i rocznic. Ze swej strony zapraszaliśmy załogi na nasze, kombatanckie doroczne bale w Warszawie, a także na spotkania z młodzieżą. W Warszawie, Lesznie, na Mazurach i w Owińskach gościło bardzo wielu kapitanów i marynarzy.

Jak widać, wszyscy cieszyliśmy się naszym statkiem. Niestety, we wrześniu 1993 roku wybuchł na nim pożar, co miało miejsce na pełnym morzu, w okolicy Azorów. Spłonęło pięć pięter, zginął człowiek. W rok później statek odbudowano. Był o piętro niższy, trochę inna sylwetka, ale był to ciągle nasz ukochany „Syn Pułku”. Dopiero po dwóch latach mogłam statek odwiedzić. Pojawiłam się tam w towarzystwie kolegi Sempki, sekretarza Rady Krajowej „Synów Pułku”, działającej przy naszym związku. Odbyliśmy nawet jednodniowy rejs z Gdańska do Świnoujścia. Dokonaliśmy oględzin statku. Część załogowa nowa, częściowo nie zagospodarowana. Nie było już naszych patronackich pamiątek, biblioteki. Wszystko spłonęło. Pozostała tylko dawna jadalnia.

15
combatantów. A dla mnie tragiczny podwójnie, bo umierał mój mąż. Ale trzeba było żyć nadal... Wiosną 1994 roku nadeszła od armatora wiadomość, że statek idzie do odbudowy. Co za radość! „Syn Pułku” żyje i będzie pływał nadal!

Odwiedziłam mego chrześniaka, po raz pierwszy po pożarze, dwa lata temu. Trochę inna sylwetka, o piętro niższy, ale to ciągle statek kombatancki ze znakiem „Syna Pułku” na rufie. Teraz chodzę po jego pokładzie, oglądam i podziwiam mego staruszka. Jak dzielnie się trzyma! Zewsząd rozlegają się stukania. To pracownicy marynarze wyłuskują rdzę, wymieniają relingi, dokonują przeglądów maszyny. Uwijają się w tym upale mocno zmęczeni, pocieszając mnie, że to dobry statek, jeszcze trochę pochodzi. Wdzięczna jestem za te słowa, choć w czasie bezsennych nocy słyszę ciężką pracę silnika – wdech, wydech – jak oddech astmatyka. Leczy się go stale, jak człowieka, któremu szwankuje serce.

W rejsie byłam 102 dni, za co serdecznie dziękuję całej załodze statku. Dziękuję też za miły podarek, którym jest bandera „Syna Pułku” z odręcznymi podpisami załogi. Jest to dla mnie piękna pamiątka od mego chrześniaka i pływających na nim marynarzy”.

Statek też odpłacał swojej matce chrzestnej sercem. Z całego świata wysyłał kartki, telegramy, listy, a nawet sążniste sprawozdania. To nie była ot, taka sobie korespondencja. Załogi rzeczywiście pamiętały o pani Halinie, która zresztą nie dawała o sobie zapomnieć. Oto fragment listu, wysłanego z pokładu „Syna Pułku” w połowie października 1999 roku.

„W Bremen dogonił nas Pani list. Serdecznie dziękujemy za wszystkie przekazane w nim słowa, jak również za piękne jesienne liście i reprodukcje jesiennych klimatów. Zapatrzeni w morze, zapominamy czasami o przemijających porach roku, zmieniających się barwach i uciekającym czasie. Z przyjemnością śpieszymy donieść, że „Syn Pułku” wciąż jest dumnie noszącym swoje miano statkiem pod polską banderą i w szeregach Polskiej Żeglugi Morskiej. Choć pisze Pani o statku, że to „staruszek”, ale z tego „staruszka”, zarówno Pani, jak i całe środowisko, możecie być dumni. Mimo swoich lat, statek trzyma się dzielnie i potrafi okazać dowody swej dzielności. 4 października „Syn Pułku” udzielił pomocy statkowi bandery japońskiej „Gardnes”,

...niebezpieczeństwie. Miało to miejsce 26



Pani Rozmarynowska nie zanieczywała teŝ swoich środowisk kombatanckich. Tu – na zlocie synów pułku w Częstochowie, w roku dwutyśmiejcznym.

wietrze i dużym stanie morza, ów niewielki statek najpierw zgubił człowieka za burtą, a następnie doznał bardzo groźnego przegłębienia na dziób z powodu otwarcia się pierwszej ładowni i dostania się doń wody. W okolicy było kilka innych statków, ale ładu – ze względu na panujące warunki sztormowe – nie zdecydował się udzielić pomocy.

Na pewno ucieszy teŝ Panią fakt, że we wcześniejszej podróży ze Świnoujścia do Bremen nasz statek dostąpił zaszczytu złożenia na Morzu Północnym wieńca od Koła Kombatantów przy PŻM, ku pamięci tych polskich marynarzy, którzy polegli na morzach w czasie II Wojny Światowej i w okresie powojennym. Fakt ten miał miejsce 22 września 1999 roku.

Mamy do Pani prośbę o przesłanie dzieciom w Owińskach kartki pocztowej z naszymi morskimi pozdrowieniami. Nie mamy na statku adresu ich ośrodka, więc żywimy nadzieję, że nam Pani w tym

w morze i tam sztormować.

Do portu weszliśmy dopiero 30 sierpnia. Załadunek zakończono i nastąpiło wyjście w morze 2 września.

Droga powrotna nie była już jednak tak łatwa. Atlantyk, na szczęście już po minięciu obszaru gór lodowych, przywitał nas sztormem.

Na Morzu Północnym do tego zachorował poważnie asystent pokładowy. Musieliśmy wezwać helikopter, który ewakuował chorego do szpitala w Danii. Wszyscy się denerwujemy bo dotychczas nie znamy jego stanu zdrowia.

Obecnie od 15bn. stoimy na redzie w Swinoujściu. Z powodu nadal trwających złych warunków pogodowych nie mamy połączenia z lądem. Choć tak blisko domu jest tak daleko!

Z Zakładu Eksploatacji P&K wiemy że wejście do portu w Swinoujściu nastąpi dopiero 23.10.br. Częściowy odładunek, aby umożliwić przez zmniejszenie zanurzenia wejście statku do Szczecina potrwać ma do 28.10. Następnie znów wyjście na redę i dopiero 02.11.78 statek ma być wprowadzony do portu w Szczecinie.

Po wyładunku kanadyjskiego jęczmienia statek pojedzie do Gdańskiej Stoczni Remontowej, gdzie przez około 3 miesiące będą wykonywane prace jak: dokowanie i malowanie kadłuba, przegląd silnika głównego i agregatów prądowców i wiele wiele innych prac, które muszą być zrobione, aby statek mógł bezpiecznie pływać a któregoś z członków załogi podczas eksploatacji nie było w stanie samodzielnie wykonać.

Po zakończeniu podróży nr 40 skończy się pierwszy czteroletni pracowity okres m/s Syn Pułku. Statku, który w tym czasie prowadzony reła polskiego marynarza, walcząc z niepokonanymi do dziś żywiołami, przebył 289 tysięcy mil morskich. Wchodził do 104 portów świata. Dla naszej polskiej gospodarki przewiózł 2 miliony ton ładunku.

Statek z załogą spełniał tak, życzenia wypowiedziane podczas kursu przez Matkę Chrzestną Panią Halinę Rozmarynowską "Sław. Imię Polakiego Stoczniewca i Marynarza". Sław. Imię patriotyzm i czyny polskiej młodzieży, która walczyła o wolność i polską mowę.

Wóchni przesyłał nam serce i bardzo serdeczne pozdrowienia.

Kapitan
Statku „Syn Pułku”

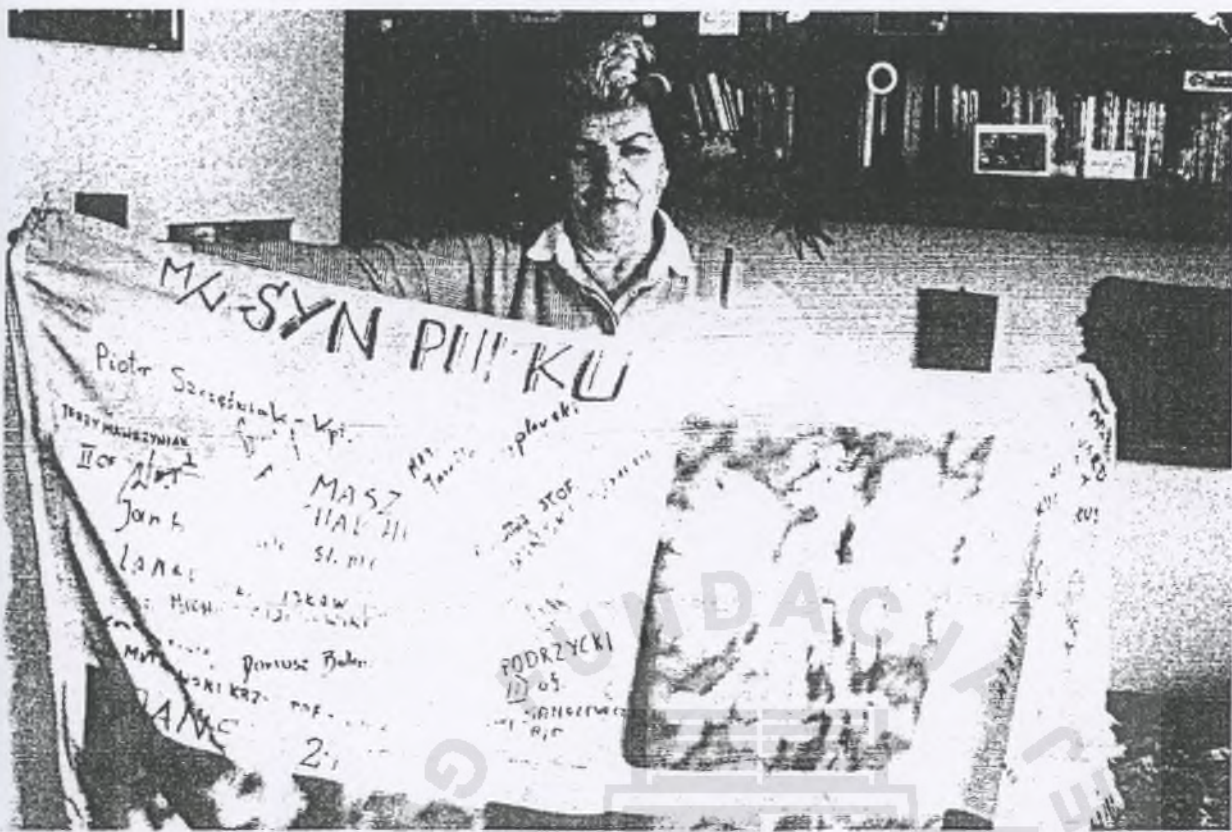
Kpt. Z. W. Jan Jakóbiec - Syn Pułku
nie żyje

Załogi „Syna pułku” odwzajemniały uczucie swej mamy. Oto kilka ostatnich zdań od kolejnego dowódcy statku, kpt.ż.w. Jana Jakóbieca, obok pieczętki którego pani Halina dopisała odręcznie „Syn pułku nie żyje”. Bo kapitan Jakóbiec też był synem pułku. Jako kilkunastoletni walczył z Niemcami w Górach Świetokrzyskich przez kilka lat

Pierwsze lody prysnęły już na początku, gdy powitał mnie kapitan Piotr Szczęśniak i kilkoro członków załogi. Oni to wodowali, że poczułam się różnie i jakoś swojsko między nimi. W końcu zaczął się mój rejs. Na Bałtyku szalała „siódemka”. Rada niera- musiałam więc oddać cześć Neptunowi, aby nie pastwił się nade mną za bardzo. Widać, że mi współczuł, bo przez cały rejs był już dla mnie łaskawy. A nie był to rejs łatwy, gdyż aż do Santos towarzyszy- lam pora deszczowa, a na dodatek na miejscu trafiliśmy na straj- ki. One to spowodowały, że cały miesiąc staliśmy na redzie, a i w por- pięć razy byliśmy holowani od jednego nabrzeża do drugiego. W ładowniach mieliśmy siarkę, fosfaty i żelazne rury. A kiedy wszystko wyładowaliśmy, czekał na nas ładunek wyłoków ^{cytrynowo- pomarańczowych} do Amsterdamu. Jakby tego było mało, przez cały rejs okrutnie nas cięły małe muszki, które skutecznie zganiały nas od tego z pokładu.

W Santos zastały nas święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 1998. Przyszedł wieczór wigilijny, obchodzony uroczysto- ściami na cześć każdego Polaka. Na statku też był podniosły nastrój. Cała załoga zasiadła przy pięknie zastawionym stole wigilijnym, pełnym różnorodnych potraw, które przygotował statkowy kucharz, pan Eugeniusz Panasiuk. Ze wzruszeniem wysłuchaliśmy słów kapitana i jego życzeń świątecznych. Był też telegram od armatora, no i moje własne życzenia, pełne serdeczności, aby przyszłe święta można było spędzić w kraju, w rodzinnym gronie, wśród najbliższych. Wznieśliśmy się opłatkiem, złożyliśmy życzenia i wznieśliśmy toast za „świętych, co na lądzie w dalekiej Polsce”. Towarzyszyła nam choinka, śpiewana przeze mnie, i piękne polskie kolędy. Uroczysta atmosfera przetrwała nam także w dalsze, świąteczne dni. Były wyprawy do miast, podczas których zawędrowaliśmy do kościoła, zabytku z 1654 roku. Wszędzie panował świąteczny nastrój. Kontynuowaliśmy organizując szaszłykowe imprezy na rufie, racząc się także różnymi pałaszami, złowionymi na wędkę, popijając je piwem i rozmawiając zeplatając wspominkami o domu. Ja podzieliłam się moimi wspomnieniami z wodowania statku.

Mówiłam też o tym, jak zostaliśmy – ja i moje środowisko z Batanckie – porażeni wiadomością o pożarze statku w 1993 roku, którą podała nasza telewizja. Zginął wtedy jeden z marynarzy. Posypały



banderą swojego chrześniaka, który w roku dwutysięcznym został żędany. Pani Halina popłynęła w jego ostatni rejs. W podzięce załoga zczyła jej statkową banderę, składając na niej swe podpisy... Smutne wszystko, prawda? Ale pani Rozmarynowska, bardzo mądra kobieta, erdzi, że taki jest porządek rzeczy, bowiem istotą naszego świata jest h i przemijanie.

nięci. Zapewniamy, że cały czas o Pani pamiętamy. Kłaniamy się ni- , życzymy Pani dużo zdrowia i wielu radości w życiu codziennym, syn Pułku” przytakuje, delikatnie kiwając się na falach. Z wyrazami cunku i pamięci – Załoga m/s „Syn Pułku”

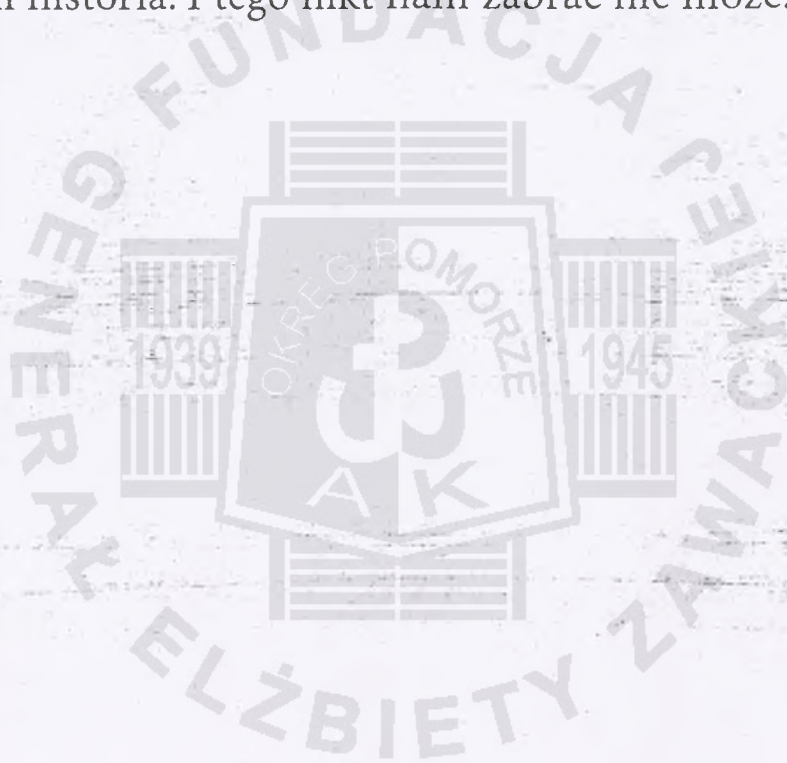
Któregoś dnia pani Halina usiadła do komputera i napisała awozdanie z 25-letniego Patronatu na statkiem „Syn Pułku”. A oto ść tego sprawozdania, które przytaczamy z niewielkimi skrótami.

W ciągu dwudziestu pięciu lat statkiem dowodziło około trzy- estu kapitanów. Z rejsów ulgowych korzystało szesnastu synów pułku. ywilej ten ustanowił dyrektor Ryszard Karger, tylko dla dwóch statków. ez ten okres odwiedziło statek około czterdziestu delegacji synów puł- i młodzieży szkolnej. Każda delegacja starała się przywieźć na statek ąś pamiątkę. Młodzież – własnoręcznie wykonane serwetki, makramy,

21

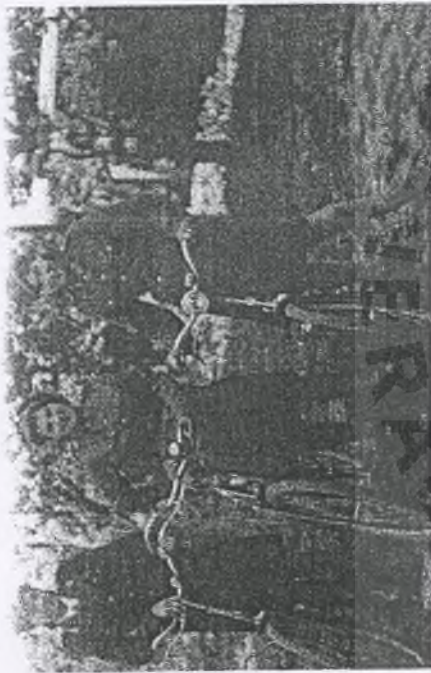
Na przełomie lat 1997 i 98 byłam raz jeszcze w trzymiesięcznym rejsie do brazylijskiego portu Santos i do Rotterdamu. To było moje pożegnanie ze statkiem, teraz naprawdę staruszką. Bo przecież jesteśmy na tym samym etapie. Tak jak statkowi wymienia się części w maszynie, tak i nam w sercu zastawki, rozruszniki. Ale trzymamy się dzielnie. Z tego, co wiem, „Syn Pułku” przeznaczony jest do kasacji w 2001 roku.

Pani Halina pomyliła się o rok. Jej ukochany statek został sprzedany o rok wcześniej. I tak to jest: jeden podpis na suchym dokumencie i nagle wszystko przestaje się liczyć. Pozostają jednak wspomnienia, czyli historia. I tego nikt nam zabrać nie może.





Berlin 1945



Zdobyte rowery



Kalisz 11-ty p. piechoty



Lazaret 3-go zap. pułku 1944r.



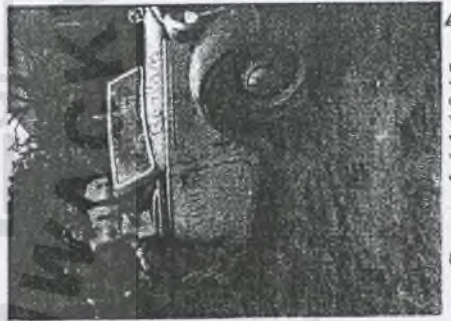
Saper-moja pierwsza miłość-Tadeusz



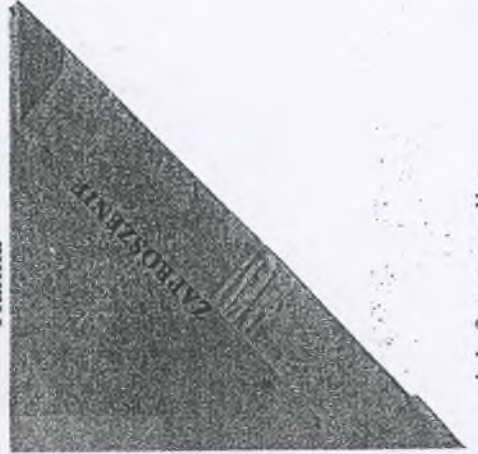
Halina



Biedrusko 1945-IX - Demobilizacja



Samochód 1945 - Berlin zdobyty



jak frontowy list

122

Nikt na świecie prócz Ciebie nie może
 powiedzieć,
 że za żonę ma Matkę, o czym trzeba
 wiedzieć.
 Żyj więc nam Jubilacie pod skrzydłami
 Mamy,
 którą wyzyscy jak Ciebie serdecznie
 kochamy.
 Niech w zdrowiu i szczęśliwie płyną
 Twoje lata
 Wszystkiego najlepszego życzy Ci
 „Kobiata”

Witich Rypach

Miśka Biedrzycka Zdobych

Bożena i Władysław
Adellecyłowa

L. Kontek

Wojciech Gersivski
Krzysztof

Krzyszyna i Ryszard Sempronie

Wanda i Henryk
Krasnowski

Janina Krasnowska

Władysław

Stalank

Henryk Krasnowski

Janina i Zdzisław Sobociński
i Podmiesz

Władysław
Czesław Krasnowski

Janina Krasnowska

Władysław

Wojciech



Wanda Krasnowska

Władysław Krasnowski

Władysław Krasnowski

Władysław Krasnowski

I /3 Inne materiały dokumentacyjne dot. relatora

- Artykuł „Żołnierskie rodowody „Matka” „Synów Pułków” autorstwa Józefa Czerwńskiego, Ksero, k. 1 o. 1
- Ankieta do celów naukowych Terezy Krolikowskiej, dn. 15. 08. 1967, oryginał, k. 3 o. 6.
- Załącznik nr 3, Książka „Wojna Poloko - Sowiecka”, Ksero, k. 1 o. 2
- Wykaz Koinicki



wpływ. od Kobiłkowskiej
maj 1988.

17/22

Irena Królikowska
Warszawa 10, ul. Sempołowskiej 3 m.25.

Warszawa, dnia1967r.

14

A N K I E T A

Zamierzam napisać pracę o losach kombatantek po wojnie. Jako jedna spośród Was, pragnę poznać historię Waszego życia, która pomoże mi zbadać wpływ służby wojskowej kobiet na ich późniejszą pozycję w społeczeństwie i rodzinie. Proszę więc uprzejmie o szczerą odpowiedź na postawione niżej pytania, ewentualnie dołączenie na osobnej kartce swego życiorysu. Jeżeli pragniecie pozostać nieznane, ankiety można nie podpisywać lub podać tylko wybrany pseudonim. Mile widziane wszelkie zdjęcia, które po wykorzystaniu, na życzenie adresatki, mogą być zwrócone.

Z góry dziękuję za współpracę.

- Po demobilizacji osiedliłaś się: / odpowiednie podkreśl/
 w mieście stołecznym,
 w mieście wojewódzkim,
w mieście powiatowym,
 w małym miasteczku,
 na wsi,
 w osiedlu.

Dlaczego: *w dalszym ciągu pracowałam na Zakład Charyt.*

11 pp.

- Opisz pokrótce warunki, w jakich odbywał się Twój start życiowy po zdemobilizowaniu:

wkrótce 28. IX. 46r. przystąpiłam z mężem - w 1947r. wyjechałam na Ziemię Odzyskaną, gdzie pracowałam w P.M.Z.-tach, mąż redaktor - ja księżka -

3. Start ten wydatnie ułatwiła Ci : rodzina, *przyjaciele*
 przyjaciele,
 państwo,
 społeczeństwo,
 instytucje społeczne,
radziłaś sobie całkowicie samodzielnie. /odpowiednie podkreśl/

4. Czy rozpoczęłaś naukę po zdemobilizowaniu:
 tak,
 nie.
Jeżeli tak , to dlaczego uważałaś to za konieczne:

5. Rozpoczęłaś naukę - doksztalcenie się:
- już w roku 1945,
- kilka lat później, /kiedy/
- kilkanaście lat później,
- wcale nie uczyłaś się,

6. Jeśli rozpoczęłaś naukę, to czy:
- ukończyłaś szkołę podstawową,
- " " " zawodową,
- " " " średnią ogólnokształcącą,
- " " " " zawodową,
- wyższą.

7. Co zdecydowało o takim wyborze:

Jeżeli przerwałaś naukę, to podaj przyczyny tej decyzji / ile klas ukończyłaś:

8. Podaj zawód , w jakim pracujesz: - *obecnie nie pracuję* -

a/ Ile zarabiasz / jakie masz gospodarstwo/ :

b/ Jakie posiadasz mieszkanie:

c/ Czy posiadasz: Telefon,
radio,
telewizor,
adapter,
pralkę,
lodówkę,
odkurzacz,
inne;

12. Czy jesteś zadowolona ze swych osiągnięć: - osobistych tak, nie.
 - zawodowych tak, nie.
 - społecznych tak, nie.
 - naukowych tak, nie.
 - małżeńskich tak, nie.
 - towarzyskich tak, nie.

13. Czy utrzymujesz więź z kombatantkami :
 Tak, nie.

Dlaczego: nie mam adresów

14. Opisz swoje osiągnięcia w pracy:

15. Napisz , kiedy wyszłaś za mąż, czy małżeństwo jest udane, ile masz dzieci, w jakim wieku:

zamęż. w 1946 r.
 3 synów - 19) lat
 18)
 12)

16. Podaj, gdzie uczył się /uczyły się / Twoje dzieci:

1. syn Technikum Mechaniczne
2. -" Ogólnie
3. -" sk. podstawowa

- Jak kierowałaś ich losami: Chciałam żeby mechtopy wyrosli na ochotnych, wyportowanych i wykształconych chłopców, gdyż my z mężem, niebardzo mieliśmy czas na naukę.

- Czy nie zawiodły pokładanych w nich nadziei: czas pokaze czy nasze nadzieje zrealizują

17. Czy Twoja rodzina szczyli się tym, że byłeś żołnierzem:

- tak, bardzo,
- tak, *blizna - synowie*
- jest obojętne, *Festa - ciolki*
- nie.

Zilustruj to przykładami: *dużo bardzo lubią słuchać opowiadań z okresu mojej pracy w szpitalu, ale woleliby mnie widzieć na pierwszej linii jako bohatera, co i moim marzeniem też kiedyś było.*

18. Czy swoją przeszłość żołnierską wspominasz z przyjemnością, czy z niechęcią:

Dlaczego tak jest: *Obecnie często mam żal do obojga rodziców: chcieliby i poniekąd spotykać się przykrości, nie służąc swego kroku. Wierzę że to było celowe, chcieliby tam tylko wpuścić*

a/ czy uważasz, że służba wojskowa wpłynęła ujemnie na Twoją kobiecość? *zaparowały*

Podaj przykłady:

na jej odchodzeniu, praca w szpitalu jako najbardziej przywrócić na nowo kobiecość, opiekę i serdeczność i troskliwość w stosunku do chorych

b/ czy uważasz, że służba wojskowa dała Ci jakieś szanse życiowe?

Podaj przykłady:

na jej mi-

c/ czy ktoś Ci wytykał w sposób przykry okres służby wojskowej?

Podaj przykłady:

osobiste mi tego nie wytykano, chcieliby odzwierciedleniem czasem lekceważenie, ale ogólnie mówią o kobietach w wojsku. Styrzaniem wiele przykrych i wiazam ze przystrawionych uwag, i do od byłych wojskowych.

19. Czy Twoja córka /dzisiejsza młodzież/ byłaby, Twoim zdaniem, zdolna pójść w Twoje ślady, gdyby zaszła tego potrzeba?

ma synów - napewno

20. Podaj:

a/ Ile miałaś lat w chwili mobilizacji: 21 lat

b/ Jakie miałaś wykształcenie? 2 kl. gimnazjum

c/ Gdzie mieszkałaś przed wojną:

- miasto stołeczne,
- miasto wojewódzkie,
- miasto powiatowe,
- miasteczko,
- wieś,
- osiedle.

d/ Gdzie mieszkałaś przed mobilizacją?

miasto Grodno

e/ Gdzie pracowałaś?

do wojny myślałam się
w czasie okupacji - na koleji

f/ W jakim stopniu wojskowym opuściłaś wojsko?

Kapral

g/ Jakie otrzymałaś odznaczenia i kiedy?

- Żelaznych

21. Czy chciałabyś coś jeszcze od siebie dodać:

Jeszcze raz dziękuję Ci za udzielenie pomocy w tej pracy.

1 Książka „Wojna Polsko-Sowiecka”

ZALĄCZNIK NR III map. Siniwka

Relacja ówczesnej uczennicy z Grodna o sytuacji w mieście między 17 a 21.9.1939 i o sowieckich zbrodniach wojennych.

moje mś pamięcia z Grodna

Mieszkałam w Grodnie przy ulicy Legionowej, w sąsiedztwie koszar 29-go Pułku Artylerii Lekkiej. 17 września 1939 poszłam, jak zwykle, na dyżur do Zbiornicy Meldunkowej na pocztę, gdzie miałam dyżur. Ale przy poczcie stał żołnierz i powiedział, że to już koniec – pocztę wyjechała na Litwę. Ja tylko otrzymałam 25 złotych za dyżury – a przecież nie za pieniądze to robiłyśmy.

Po południu poszłyśmy z ciocią, żeby coś za to kupić. Aż tu na ul. Brygidzkiej zaczęto strzelać. Patrzyśmy, na balkonach Żydzi z czerwonymi opaskami strzelają po ulicy do ludzi. Wbiegłyśmy do kościoła Naza-retanek. Tam czekałyśmy, aż się trochę uspokoi. Koło domu ktoś powie-dział, że Związek Sowiecki przekroczył nasze granice.

Ogromne zdenerwowanie. W domu tylko ciocia i dziadek – wujek na wojnie. Obok w drugim domu ciocia z dwiema córkami 3 i 6 lat – wujek na wojnie. Sąsiadka p. O., pięcioro dzieci – mąż na wojnie. Nie wiemy co nas czeka. Ciocia stanowczo zabroniła wyjścia na miasto. Słychać strzelaninę, podobno wróciła policja i zrobiła porządek z Żydami. Chuli-gani grabią sklepy – „bezkrolowie”.

Już nie wiem dokładnie którego, chyba 20 na 21.9. w nocy, ostra strze-lanina. W pobliskich koszarach nikogo nie ma – szabrują. Dziadek, który był kofeandantem OPL, zarządził, żebyśmy wszyscy zeszli do piwnicy która była murowana. Obawialiśmy się napadu od strony wschodniej, o Rumłówki. Tak przesiedzieliśmy całą noc. Kobiety modliły się. Ja nie mo-głam, bo w mieście byli moi koledzy, a ciągle strzelano.

Nad ranem przybiegli do naszej piwnicy dwaj bracia Waniukiewicz-e 16 i 20 lat, synowie grabarza z cmentarza ewangelickiego. Do swego domu już nie dobiegli, bo szosą jechała kawaleria – na czarnych małych ko-niach, w czarnych „pelerynach” i wysokich czapach, jak kozacy na filmie. Inni szli piechotą w tych czapach z „czubami”, brudni, straszni. Szli szos- to tylko ja z dziadkiem wyjrzałam i zaraz schowałam się, ale nas zauwa-żono. Przybiegli do piwnicy i kazali wychodzić. Cóż, kobiety z dziećmi dziadek stary, miał 72 lata i ci młodzi Waniukiewicz-e.

Rusek podszedł i na oczach nas wszystkich strzelił tym dwóm prosto w twarz – mózg widziałam, głowy rozbite. To byli moi koledzy od małego dziecka. Podbiegłam ja i koleżanka, Stasia O. i zaczęłam szarpać tego co strzelał. Wiem, że krzyczałam „jak możecie strzelać bez sądu”. Który z nich popchnął mnie, Stasia upadła, bo miała nogę w gipsie (gruzlic-kości) a oni chcieli strzelać do nas i wiem tylko, że moja ciotka i jej matka ukłękły na ziemię i prosiły, żeby nas nie zabijał. Jakoś ubłagali, dziadek umiał po rosyjsku.

Halina Rozmarynowska

Ale już wychodząc z podwórza zobaczyli antenę (taka tykę) od radia znów któryś zamierzył się granatami w dom, bo tam „pamięszczik”. To było mieszkanie drugiej ciocy i sąsiadki S. – i znów wszystko płakało i rosło o łaskę. To było coś strasznego, jakoś ich ubłagali, poszli z woj-nidem. A wojska bez końca – od majątku Druck, bez przerwy kozacy ktoś przybiegł i powiedział, że na moście w Rumłowie zabito najwyższe-go komandira i dlatego tak strzelają naszych.

Przybiegła matka Waniukiewiczów, ktoś jej powiedział. Zaczęła ich bierać w przesteradła i straciła pamięć. Wzięta miotłą, umoczyła w wodzie i zaczęła kropić wojsko. Któryś chciał ją nawet zastrzelić, ale da-ła spokój.

Po paru godzinach przeszło wojsko, patrzyśmy prowadzi Rusek mek-sykańne w wysokich butach, kurce, w wieku około czterdziestu lat. Ten- to chwila klęka na ziemię, łapie Ruska za buty – mówi, że on nie jest „za-wieszczek”. Odprowadził go za ul. Legionową numer 17, gdzie było pole kapusty i tam strzelił. Tamten jeszcze zastronił twarz i rękę też mu prze-strzelił, to jeszcze widziałam, potem rozcherowałam się i leżałam kilka dni.

Ale kiedy na trzeci dzień już było mi lepiej, poszłam z ciocią szukać wujka wśród trupów w okolicznych lasach pod Górka, bo ciągle gubili- maleźli zabitych. Koło nas był ententis wojskowy, dalej pola i lasy. Trupy już było czuć, ale oglądałam z ciocią wszystkich, bo nie wiedzia-łam gdzie walczyć wujkowie. Druga ciocia nie mogła patrzeć na trupy. I tak dowiedzieliśmy się, że w mieście była walka, o Pani też, jak zob-raział chłopcza z czołgu. A potem, że Panią aresztowano, zbirano podpisy do chłód, nie było chleba, trzeba było myśleć o pracy.

Jeszcze jedna sprawa. Pani pamięta tych podchorążych przy Gimna-zjum Krawieckim – mieli armatki przeciwlotnicze a nie mieli maszynki do nabijania taśm nabojami. Pamiętam, że kilka z nas wkręcało kule, co- dziesiąta świetlna, a w taśmie chyba 360 sztuk. Tak sobie otarłam ręce, że powstały ropnie, ale nie o to chodzi.

Otóż tych podchorążych Rosjanie rozstrzelali na „Krzyżówce” koło pontemunia, podobno było ich siedemdziesięciu. To mówili ludzie, któ-rzy mieszkali na Pohulance, ale to wiem tylko z opowiadań. Fakt, że grób- duży zbiorowy był. Mój brat, miał 14 lat, zebrał kolegów i zasadził wio-śną kwiaty z lasu. Za jakiś czas mogiłę zrównali – chłopcy wiedzieli do-kładnie gdzie ona była, znów zrobili. Za Niemców grób był cały czas zabany. (...) Obecnie stoje bloki – i nikit

nie wie, czy wykopano te kłobki
czy postanowiono nowość bloki-
to wiem, pamiętam wykopania

Halina

ufnością. Wysoka Danka jednym ruchem unosi dziecko z łoża i składa na nosze. Ja już jestem w jego głowach, chwytam nosze i pozostawiając oniemiałych naszym zuchwałstwem oprawców – uciekamy.

Chłopczyk ma 5 ran od kul karabinowych (wiem – to polskie kule sięką po wrogich czołgach) i silny upływ krwi, ale jest przytomny. W szpitalu otaczają go siostry, doktorzy, chorzy. – Chcę mamy... – prosi dziecko. Nazywa się Tadeusz Jasiński, ma lat 13, jedynę dziecko Zofii Jasińskiej, służącej, nie ma ojca, wychowanek Zakładu Dobroczynności. Poszedł na wojnę, rzucił butelkę benzyny na czołg, ale nie zapalił... nie umiał... Wykobił, bili, chcieli zastrzelić, a potem skrępowali na łbie czołgu. Tadzik Jasiński, jeszcze jedna żywa torpeda! Danka sprowadza matkę. Nie poma-ga transfuzja krwi. Chłopiec coraz słabszy, zaczyna konać. Ale kona w objęciach matki i na skrawku wolnej Polski, bo szpital wojskowy jest ciągle w rękach naszych. Matka zrozpaczona i pobudzona jednocześnie czynem syna szepece mu: – Tadzik, ciesz się! Polska armia wraca! Ułani z chorągwiami! Spiewają!!!

Kiedy pod wieczór przynosimy do szpitala rannego żołnierza sowieckiego, szpital jest już zajęty przez bolszewików. Mnóstwo charkających, kręcących się niespokojnie po salach komandirów. W morzu ich brudnych, szarych szyneli toną białe kitle naszych doktorów i siostr. W pyłe nanie-sionego przez nich błota ginie biel pościeli chorych. Przed ich brutalnymi gestami i krzykami ucieka cisza i pokój szpitala. Kiedy ściągamy z noszy rannego bolszewika, komandiry wrzeszczą na naszą nieostrożność. Mam ochotę plunąć im w oczy prawdę pogwałconych: – Miałymy prawo za-dusić go własnymi rękami, a jednak przynosimy!

Pozostały jeszcze tylko nieliczne punkty oporu. Czołgi krążą już śmia-ło prawie po wszystkich ulicach, nikt do nich nie strzela. Otwarte są ich luki, czarno ubrani tankiści wychodzą na zewnątrz. Z domów wyległa czern żydowska – twarze rozradowane, szwargoczą... Wielu z nich wita tankistów po bolszewicku przez podniesienie ręki z zaciśniętą pięścią. Gdzie się oni nauczyli tego? Ale kwiatów nie ma, tylko czerwona krew na brukach i krwawa na niebie łuna.

Nie chodzimy już po ulicach, jesteśmy niepotrzebne. Wracamy czym prędzej do domu. Jeszcze w koszarach są nasi żołnierze, strzelają, bronią się. Jeszcze bronią się podchorążowie w szkole.

Sciemnia się zupełnie i wszystko – jak na scenie – przemienia się: Chłopczy-ogrodnicy przywdziewają z powrotem swoje chłopięce szkolne ubrania. Żegnają się: – Wymknijmy się nocą z miasta, pójdziemy na wieś – każdy do swej chaty. Wymykają się również z koszar żołnierze dwójkami, trójkami i nęką w ciemnościach. Ktoś jednak ciągle jeszcze strzela wrogom na odstraszenie – to podchorąży. Przychodzi kapitan z plutonem, proszą o cywilne ubrania. Jestem taka zatracona, że zapominam zupełnie o ubraniach cywilnych złożonych w szkole przez zmobilizowanych w końcu sierpnia rezerwistów. Mogłabym przebrać wszystkich żołnierzy w koszarach i zabezpieczyć ich życie. Zapomniałam... Plutonowy bez-skutecznie tłumaczy kapitanowi, że trzeba zedrzeć oznaki oficerskie.

Wreszcie sam mu zdejmuję pas i zdiera oznaki, chowają brauningi do kieszeni i cicho znikają idąc w ślad za żołnierzami.

Zostaje jeszcze tylko podchorąży. Ale już nie strzelają. Obchodzi w mieście – jak kapitan tonącego okrętu – puste, zrujnowane koszary, obchodzi szkołę. Wreszcie zaciska pas z brauningiem, poprawia mundur i staje przed nami na baczność – żegna nas. I nagle wybuch płacem, nie złochem chłopięcym, proszącym o pocieszenie, ale beznadziejnym, nie mającym żadnego pocieszenia płacem męskim. – Kobiety zostawiamy! – jęczy. Uspakaja się szybko i wychodzi przez brame. Słyszemy jeszcze przez pewien czas jego rytmiczne, wojskowe kroki śmiało bijące o bruk ulicy Mostowej.

W tę ciemną, opiekuńczą noc wielu Grodnian opuszcza miasto. Schronią się przed zemstą wroga, a później będą szukać nowego pola walki. Jedni ukrywają się na wsi, inni docierają na Litwę lub za Bug. Odchodzi również inicjator obrony Grodna, stary wiceprezydent miasta Roman Sawicki.

W naszej opuszczonej przez żołnierzy szkole my – kobiety żegnamy się także. Przyrzekłszy podchorążemu, że w internacie nie zostaniemy, że schowamy się gdzieś w przyjaznych domach. Odchodzi: Danka, Maria, Pola, żegna się kucharka internatu, woźny i jego rodzina, żegna się kilka uczennic-ogrodniczek...

Zostajemy: Marta Wilmus, uczennica Teresa i ja. Marta patrzy mi w oczy – zrozumiata, chociaż nie wiem, czy moje myśli wypowiadam na głos: – Nigdzie nie pójdę! Niech mnie bolszewicy rozstrzelają! Marta marszczy brwi – widocznie nie spodziewała się tej chwili słabości po imie. Nic nie mówi, ale zostaje ze mną. Nie sprzeciwiam się, każę tylko odejść Teresie. Ta prosi: – Dla mnie – sieroty, dom, to nasza szkoła, a rodzina – to panie! I zostaje.

Marta i Teresa kłęczą i modlą się za konających, za Polskę, za żołnierzy naszych. Nie płaczą, nie rozpaczają – wierzą. Słyszę stowa ich modlitw, ale nie trafiają one do mojego serca. Na zewnątrz warkot i łoskot parolujących po ulicach czołgów. Te piekielne zgrzyty doprowadzają mnie nieświeżo do obłędu. Czuję koło siebie obecność szatana... Wszechwładnego Szatana – zwyciężcy nad Bogiem. Zdaje mi się, że powinienem zaraz przymierze ze Złem Zaświatów przeciwko złu ziemi... Jestem samotna, izolowana w swej potwornej świadomości panowania zła i nienawidzi.

II Materiały uzupełniające relację

- Tekst pt. „Chrzeotna Matka statku im. „Syn Pułku”, Koerow, k.1 s.1



Atrazkielowy

Ghrzestna Matka statku im. "Syn Pułku"

Halina Rozmarynowska z d. Pietraszkiewicz C. Pietra
i Marii zam. w Owińsku k/Poznania ul. Bydgoska 14.

Jest ona uczestnikiem walki zbrojnej z okupantem. W 1939 r
była członkiem cywilnej obrony w Grodnie pracuje w służbie
meldunkowo-alarmowej. Po wyzwoleniu Grodna w sierpniu 1944 r
wstąpiła ochotniczo do LWP i w szeregach 1 Armii przeszła
szlak bojowy od Warszawy do Łaby, jako starszy sanitariusz
w 3 zpp, a następnie 11 pp 4 DP.

W okresie powojennym była i jest czynnym działaczem różnych
organizacji społecznych: ZBOWID, Powiatowej Radzie Kobiet,
Gminnej Radzie Narodowej. Zawodowo pracuje obecnie w spół-
dzielczości wiejskiej.

Mąż Tadeusz Rozmarynowski kpt rez. jest uczestnikiem walki
zbrojnej w szeregach BCh, a następnie LWP, uczestnikiem walk
z bandami i rozminowania kraju. Obecnie członek PZPR Dyrektor
Przedsiębiorstwa PGR Owińska. Mają trzech synów: Lech jest
nauczycielem, Ryszard referentem spraw socjalnych w PGR,
Krzysztof uczy się w Technikum Leśnym.

Halina Rozmarynowska dała początek akcji poszukiwania
"Synów Pułku", z tej racji w środowisku zyskała sianc
"Matki Synów Pułku".

Wyróżniona została honorową odznaką "Syn Pułku".

verte



przystąpił
p. K. Kłoczek
Kraśnowice

zob.

KOR. WSK 1999

l. dz. 4/Wsk/99

III Ťunc dokumenty

- 1.) Wierze „Zawodna“
- 2.) Wierze „Nejmladši životne“
- 3.) List z wierzami Ĥenege Samuela dop. Rozmarynow-
slidj
- 4.) Wierze „Trzy zivuti“ Franciska Kovarskego
- 5.) Prereditel Haliny Atraskeve zivuti (1938-1944)
1ata
- 6.) Bruticu - spis piosenek pervačiveli Haliny Atras-
keve zivuti.
- 7.) Poetanka - Cudovny Obraz Matke Boskej Capstolice
slidj

W piątek, 22 bm., w Szostceńskiej Stoczni im. Adolfa Warskiego ma być wodowany statek, który otrzyma imię „Syn Pułku”. Matką chrzestną statku będzie kpr. rez. Halina Rozmarynowska-Atraszkiewicz. Dlaczego właśnie ją wybrało środowisko najmłodszych zbawców na matkę chrzestną statku o symbolicznym imieniu „Syn Pułku”? Mamą przecież wielu zasłużonych w walkach i pracy społecznej młodocianych uczestniczek II wojny światowej wyróżnionych odznaką „Syn Pułku”, a jednak wybraliśmy Halinę. Na wybór nasz — jak często bywa w życiu — złożyły się jednocześnie przypadek i pewna prawidłowość.

Prawidłowością w naszym kraju było to, że młode dziewczęta walczyły z okupantem. Halina Atraszkiewicz miała niespełna 16 lat, gdy we wrześniu 1939 r. nad jej rodzinnym miastem Grodnem pojawiły się hitlerowskie samoloty. Była wówczas członkiem Przystosowania Wojskowego Kobiet i zatrudniono ją na poczcie w służbie alarmowo-meldunkowej. Odbierała więc i wysyłała meldunki, zawiadamiała przez telefon i głośnik o ogłoszonych alarmach przeciwlotniczych i gdy mieszkańcy kryli się w schronach, ona musiała z koleżankami siedzieć przy centrali.

W latach okupacji hitlerowskiej Halina pracowała na kolei. Tam nawiązała łączność z uczestnikami konspiracji. Nie raz w mieszkaniu, które zajmowała wraz z ciotką, zatrzymywali się łącznicy. Czasem przekazywała paczki z niezna-



Halina Rozmarynowska (pierwsza z prawej) żołnierz i Armii WP, „matka” „Synów Pułków”.

Żołnierskie rodowody

„MATKA”

„Synów Pułków”

JÓZEF CZERWINSKI
przewodzący Zarządu Warszawskiego
Środowiska „Synów Pułku”

się piękna akcja, do której przyłączyła się również redakcja „Żołnierza Wolności”.

Na pierwsze spotkanie odszukanych „Synów Pułku”, które odbyło się w przeddzień 25 rocznicy ludowego WP, 28 września 1968 r. w Wesołej, zaproszono również Halinę Rozmarynowską — Atraszkiewicz. Tam na wniosek zgromadzonych przyznano jej honorową odznakę „Syn Pułku”, a rzucana przez któregoś z kolegów nazwa „Matka Synów Pułku” przyłączyła do niej w naszym środowisku na stałe.

Lubimy i szanujemy naszą „Matkę”. Jest serdeczna, uczynna, działa jako społecznik, wiele uwagi poświęca dzieciom ze szkoły dla niewidomych w Owińskach, której z jej inicja-

na jej zawartością. 16 lipca 1944 r. Grodno zostało wyzwolone przez Armię Radziecką.

Na piechotę ruszyła do Białegostoku, gdzie, jak słyszała, przyjmują ochotników do Wojska Polskiego. W sierpniu 1944 r. otrzymała w RKU przydział do stacjonującego w Dojlidach 6 Samodzielnego Batalionu Pontonowo-Mostowego. Została sanitariuszką w izbie chorych. Batalion szkolili się, a ona chciała iść na front. Po kilku tygodniach poprosiła więc o skierowanie do jednostki frontowej. W październiku meldowała się w Woli Karczewskiej w dowództwie 3 zapasowego pułku piechoty. Front był blisko nad Wisłą. Wyznaczono jej funkcję starszej siostry. Warunki były bardzo ciężkie. Intensywne szkolenie, jesienne szarugi, a następnie mrozy stanowiły przyczynę licznych przypadków chorób, służba zdrowia miała więc pełne ręce roboty. Tuż przed gwizdką Halina odwiozła kolejną grupę chorych do Otwocka. W czasie powrotu wozy ich zostały zaatakowane przez hitlerowskie samoloty. Po drodze zagwizdały serie karabinów maszynowych, a po chwili zaczęły padać w pobliżu bomby. Leżała na zmarzniętej, pokrytej śniegiem ziemi i przeżywała momenty podobne do tych z 1939 r., gdy na Grodno leciały bomby, a ona siedziała przy telefonie.

Podczas wielkiej ofensywy styczniowej 3zpp szedł za jednostkami linowymi 1 Armii. W pamięci Haliny utkwiły nazwy kolejnych miejsc stacjonowania pułku. W Walczu poszła sprawdzić planie budynku, w którym miał kwaterować ich oddział sanitarny. W jednym z korytarzy zobaczyła siedzącego żołnierza niemieckiego. Przestraszyła się, pułk wszedł do Walcza niedługo po opuszczeniu miasta przez Niemców. Zaalarmowała kolegów, okazało się, że to trup, ale nadal niebezpieczny, saperzy wykryli

pod nim minę, która miała wybuchnąć, gdyby ktoś, nie wiedząc o jej istnieniu, chciał usunąć zwłoki.

Resko zapamiętała z dwóch względów. Przeżyła tam alarm bojowy pułku i z bronią w ręku tkwiła na stanowisku, ponieważ duże grupy rozproszonych za frontem jednostek niemieckich próbowały przebić się ku swoim i atakowały tyłowe jednostki 1 Armii. W Resku także przypadek sprawił, że poznała 14-letniego żołnierzyka kpr. Jurka Stankowskiego. Ten mały gazetciarz warszawski przeszedł już swoje. Był w 1942 r. aresztowany, przeżył piekło Powstania Warszawskiego jako żołnierz plutonu por. „Kura II”, trafił wreszcie do 1 Armii. Do 3zpp przyszedł na rekonwalescencję. Opiekował się nim naczelnik lekarz kpt. Protasow. Jurek oddał po pułku w mundurze, z pistoletem przy pasie. Polubił Halinę i dał jej na pamiątkę swoją fotografię z miłą dedykacją. W pułku nie zagrzebał długo miejsca, gdzieś po miesiącu uciekł na front.

Dzień zwycięstwa zastał Halinę w tej samej miejscowości co mnie, w Wandlitz, niedaleko Berlina. Wkrótce pułk ich został przemianowany na 11 pp 4 DP. Pełniła w nim nadal służbę, aż do kwietnia 1946 r. Tu poznała swego późniejszego męża. Któregoś dnia we wrześniu 1945 r. chorzy z izby chorych, w której pełniła dyżur, skorzystali z jej chwilowej nieobecności i gremialnie urwali się do miasta. Za karę Halinę wyznaczono do wykonywania bardzo niepopularnej przez sanitariuszki czynności — przeglądu sanitarnego żołnierzy przyprowadzanych do kąpielni w łaźni. Po przejrzaniu kolejnej grupy golasów wyszła przed łaźnię i natknęła się na oficera, który przyprowadził grupę. Był nim młody i przystojny chorąży Tadeusz Rozmarynowski, były partyant

BCh, a wówczas świeżo upieczony oficer — saper 11 pp. Rozmowa przy łaźni zapoczątkowała ich miłość i późniejszą wspólną drogę życiową.

Po kilku miesiącach byli już małżeństwem. Obecnie mieszkają w Owińskach, gdzie kpt. rez. Tadeusz Rozmarynowski jest dyrektorem produkującego PGR. Halina pracuje w spółdzielczości wiejskiej i jest czynnym działaczem społecznym. Mają trzech synów: Lecha — nauczyciela, Ryszarda — pracownika przedsiębiorstwa PGR i Krzysztofa — uczenia Technikum Leśnego.

Lata, które upłynęły od chwili zakończenia wojny, nie wytarły z pamięci obrazów tamtych ciężkich dni. Halina nieraz zaglądała do tej części albumu, w której znajdowały się wojenne zdjęcia. Ze wzruszeniem spoglądała na dziecienną twarz kaprala Jurka i poważnie zatknęty za jego pasem nagan. Imię pamiętała dobrze, ale nazwisko uleciało z pamięci. Chciała go odszukać, dowiedzieć się, co się z nim dzieje, jak potoczyły się jego losy. Wysłała fotografię do Muzeum Wojska Polskiego, pisała w tej sprawie do redakcji „Przekroju”. Dopiero w 1968 roku przypadek sprawił, że fotografia Jurka wpadła w ręce redaktora „Expressu Wieczornego”. Od niej właśnie i opublikowanego obok artykułu pt. „Gdzie jesteś Jurku?” zaczęła

tywy zostanie nadane imię „Synów Pułku”.

Dlatego nieprzypadkowo wybraliśmy ją na chrześną naszego statku.



Kpr. rez. Jurek Stankowski, uczestnik Powstania Warszawskiego, „Syn pułku”. Od opublikowania jego zdjęcia rozpoczęła się akcja poszukiwania najmłodszych żołnierzy — uczestników ostatniej wojny.

Abrahamowa
Halina Rozmarynowska

Wynotowanie na Vcer KMB
do teorii Rozmarynowskiej

XI 1996

Wrzesień 1939 r.

Tak bardzo mało jest wspomnień z tego okresu, ze służby pomocniczej Przystrojenia Wojskowego Kobiet (PWK). Te ich pamięci chciałabym poświęcić swoje wspomnienia tych krótkich 17-tu wrześniowych dni.

Jeszcze w Łącku byłam na obozie PWK - Drużyna Pracy Społecznej we wsi Trzeciaki k. Brzostowicy. Było nas 32 dziewczyny od 15-17 i tylko 6 instruktorek i komendantka obozu - trochę starsza. Pomagałyśmy w śniadach, opiekowałyśmy się dziećmi, prowadziłyśmy dotykanie - kiedy rodzice byli w polu, udzielaliśmy pomocy sanitarnej, a wieczorem ognisko ze śpiewem, akciami - pamiętam, że już "czuło się" w powietrzu niepokój - groźby wojennej, do nas to jeszcze nie docierało. Nawet układałyśmy taką piosenkę: (na obozie było b. dużo such)

"Sucha krowiem pływa w sosie
my Hitlera mamy w nosie,
sucha krowiem pływa w supie
my Hitlera mamy - co - gdzie - jak - ano tak".

To były nasze ostatnie beztroskie chwile, które zapamiętałam na całe życie. Byłyśmy przesrane na wiejskie wesela, brałyśmy też udział w gaszeniu pożaru, który wybuchł w Trzeciakach - to był straszny widok. Na wachodzie domy kryte słomą, a paliło się chyba z 8 chałup - gasiłyśmy nosząc wodę ze studni, zasypując ziemią - 5 godzin walki z żywiołem. Dopiero po ugaszeniu - nad ranem przyjechała straż pożarna tj. konik z beczką wody, a my czarno i oczadziaste, w popalonych burtach, aże takie trochę "ważne", że nasza pomoc na coś się przydała. Nawet w gazetach grodziskich o tym pisano.

Po powrocie do domu, w sierpniu moje 2 ciocie zatraškano, że wujkowie zmobilizowani do wojska. O wojnie mówili się już głośno, ale z taką radzieją na zwycięstwo, że niech nie tylko cenieli się, że dopiero pokazemy. Pamiętam plakaty rozlepione na szupach - Ryda - Śmigły na tle szachownicy samolotów i napis "silni, swarci i gotowi", inny plakat "żołda dziewczyna w mundurze powiatkim, w uniesionej ręce trzyma napis "Ojczyzna wywa" - to tak jakby to do mnie to słowa.

1 września ok. godz. 5-tej rano obudzili nas samoloty i straszne wybuchy, nie wiedzieliśmy co to jest. Uszyty wybiegliśmy przed dom, widzieliśmy w górze małe punkty srebrnych samolotów, ale jeszcze nie wierzyły, że to wojna.

Ludzie mówią: to próba alarm. Ktoś przybiega i mówi, że na sąsiedniej ulicy zabito - kobieta i dziecko, że splanardowane koszary pancerne, szpital zakamary, kościół farzy. To były pierwsze bomby na moje miasto. Kobiety zaczęły płakać, szczególnie te które pamiętały I wojnę światową, zaczęły robić zapasy żywnościowe. Następnego dnia pobiegłam do Komandy PUK, a tam już wiele koleżanek. Otrzymaliśmy karty powołania do służb pomocniczych, do szpitali, na dworzec do punktu informacyjnego. Ja otrzymałam przydział do sztabu alarmowo-^{melodukowej} na poczcie w Środnie. Komendantem był kpt. Romanowski, kilka podchorążych i nas chyba 5 dziewcząt na 1 sztabie. Praca polegała na przyjeżdżaniu "koncentrów" z miast sąsiadujących np. Osowiec, Świdzi - o kierunku lotu samolotów nieprzyjacielskich, podawano typ - ilość - ilości-

homografami

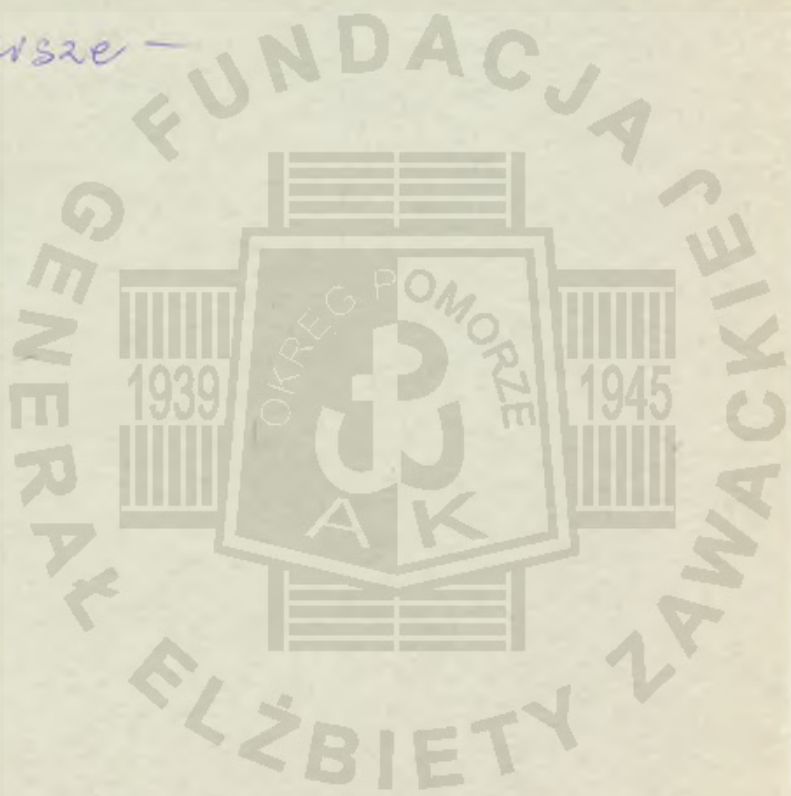
kowe - oczywiście liczbami. Komendant z mapą na stole, ustalał kierunek i jeśli należało być na Grodno, z drugiego aparatu ogłaszałyśmy alarm dla miasta. To były najgorsze chwile, bo my nie mogłyśmy wyjść do schronu, słuchałyśmy wybuchów w której stronie lecą bomby, niepokoiłyśmy się o naszych bliskich, czy będąc do czego wrócisz (a miasta nie oszczędzano), a szpiegów nie brakowało. Prusy niedaloko - a poczta to jednak ważny obiekt ostrzegawczy. Wpuszczano tylko na przepustką, na rękawie mundurka nosiłyśmy opaski z białą - czerwoną szachownicą, miałyśmy też nocne przepustki, bo zmiana o godz. 22-giej - miasto puste, obowiązywało nasilenie, tylko czasem komendant bloków lub patrole sprawiali kto idzie o tej porze. Po nocnej zmianie szłam do Seminarium Nauczycielskiego, gdzie już od rana stały ogromne koleje kobiet do rejestracji do służb pomocniczych, zmienianych kolejkami na kilka godzin, potem w biegu śniadanie i szłam na stację kolejową z koszem bułek, kiełbasy od prywatnych piekarzy i rzeźników - dla wojska (transportów) jadących z Wilna na zachód. Obsługiwałyśmy żołnierzy dodatkowymi porcjami i tak tydzień i drugi przeleciał, a my ciągle nie traciliśmy nadziei, że zwyciężymy, choć w radiu czasami z polskich stacji słychać było język niemiecki, a w Zbieraniu przystojni podchorążasy zapewniali, że do podstęp, że okrążamy z drugiej strony - ciągle wierzyłam.

Raz po powrocie do domu ciotka poleciła mi przynieść wody ze studni, bo w kranach wody nie było. Pamiętam - był piękny słoneczny dzień. Pobiegłam z wiaderkiem do studni. Stałam w drugiej kolejce. Przeważnie stały koleżanki, które dawałyśmy w kolorowych sukienkach. W tym momencie: niemiecki

K. 4Rw płożu w Trzebiakach - asp. Weronika Zmiatowicz.
asp. Stanisława Dziemicka
DPS
(Drużyna Pracy Społecznej)
Bytów-Teś st. Zohonia
No Tyjełowna z Wilna



- Wiersze -



Droga Solmizantko!
Halinko Mita!

Warszawa, dnia 27 czerwca 1986.

Z okazji Twoich Imienin

przesyłam Ci najserdeczniejsze życzenia
zdrowia i wszelkiej pomyślności,
spełnienia wszystkich życzeń

1 lipiec 1986.

Jeszy Szmalc

PS.

Przy tej okazji pragnę również wyrazić szczerą
dla Twojej naschodzenia i humanizmu,
pełnej zaangażowania pracy środowiskowej
b. najbliższych Zostawiaj.

Pozwól mi się, że do swoich życzeń, dla Ciebie
dodaję - między innymi gronie kwiatków polnych (które
tak bardzo lubię) - słów kilka, które kiedyś,
gdzieś w czasie podróży morskiej napisałem,
a teraz tylko jako założyciel środowiska
b. najbliższych Zostawiaj - kankatantów II wojny
światowej, a mojej miłej i cennej koleżance
dzisiaj na tę krótką chwilę czytania zadedykuję,
- ko do procentu / jeśli dostanę do 1955 /

Wróć do ognia, spal je prong, tak jak wrucamy do ognia
Zwiędłe, ususzone kwiatki polne.

Ale teraz postuchuj

Najmłodsi Żołnierze

Najmniejsze luty w putku

luty dla niego za duszę.

Czy po rozmiętej ziemi

czy po zmarłej grudzie

Wyciągnął nogę by obciągnąć czołm

Szedł przeciw - w polskim,

prawdziwym, wojakowym murze. 1945

I choć luty na kręgu swych młodzieńcych sił

on nie opuścił wrota

Szedł na koniec oddziału

jak chce regulamin,

mała uszka objąłszy karabin

Szedł do Polski

do ojczyzny swojej

najmłodszy Żołnierz putku

Polak, Zakusim.

Tak jak on

najmłodsi Polacy - Żołnierze

o największym Polaku - Żołnierzem

Znad Wilejki i Zbrucza

Znad Spokojnej Prypeci i woscy Dniestr

Z Nowogródka ułech i Stanisławowa

dalekiego Tarnopola i piękny Lwów.

Z Ostrobramskiej Pami w sercu wizerunkiem

przez sybirskie śniegi szli do Polski

by jej walczyć mieć.

Na młodzieńcych ramionach

Z najskromnym rynsztunkiem

wyszali się.

Żeby los swój zmienić.

Tu na ziemi polskiej

wśród oddziałów leśnych

Zobaczyli Żołnierzy

młodością wziętych,

którzy o rodzinnym domu

jak im mówili

świeli o wolnej Polsce

i o nich walczyli.

A gdy ich mitła marnością ziemia

Zobaczyli takich jak oni

- najmłodszych Żołnierzy polskiego podziemia

który kłótnie przekyli nroki okupacji

- Żołnierze Szarych Szeregów - Żołnierze konspiracji.

Na historii zegarka

godzina Powstania wybiła.

Białe - czerwona apaska żołnierski mundurku

Butelka z benzyną na czaj,

pistolet, granat i cztyna z warszawskiego muru

a wokół pożaru i spaleniemy swąd.

Wspólne pragnienie

wspólna myśl ich potęgą

najmłodszych żołnierzy Żołnierzy 1945

To kraj nasz, Polska

Ciepota nasza miła

I choć różne drogi

ich do Polski wiady

młode serca i myśli

Wzrosdłm swiej historii do wiady,

129.5.83
Ocean Indyjki/
droga powrotu

P.S. Stotek w Świnoujściu Setnego rejsu pływającym

Do moich przyjaciół dziękuję za wszystkie życzenia i miłe słowa

do której od mojej rodziny i od kolegów z zespołu patrolowego

P.S. Serdeczne pozdrowienia dla Twojej Matki - Ciotki i całej rodziny.

Najmłodsi żołnierze!

Wiersz przekazany
przez p. H. Rozmary-
nowską w Górcynie,
4. VII. 1998

Najmniejsze luty w putru
były dla niego za duże
czy po rozmiękłej ziemi
czy po zmarłej gładzi
Wyciągał nogi by dotykać kroku
Średzi przecież w polskim
prandziwym, mójstkowym ~~randurze~~
i choć był u kresu swych młodzieńczych sił
on nie opuścił wyroku

Średzi na końcu oddziału
jak chce regulamin,
mata naczka objawszy Karabin.
Średzi do Polski
do ojczyzny swojej
najmłodszy żołnierz putru
Polak, Zabużanin!

Tak jak on
najmłodszy Polacy żołnierze -
z Wileńszczyzny, Podola, Wołynia
z nad Wilejki i Lwowa,
z nad spokojnej Prypoci i naszego Dniestru,
z Nowogródka Miśk i Stanisławowa,
dalekiego Tarnopola i piżknego Lwowa,
z Ostrołękańskiej Pami w sercu Wizerunkiem,
przez sybirskie śniegi - szli do Polski
by jej wolać miścis
na młodzieńczych namiotach

Z wojskowym rysem i punktem

wydziali się

żeby los swój zmienić

Tu na ziemi polskiej

wśród oddziałów lesnych

Zobaczyli żołnierzy - młodzieńców rówieśnych,

którzy orodzinny dom jak oni mająli

Śnił o wolnej Polsce i o niej walezyli

gdzie ich witała mazowiecka ziemia

Zobaczyli takich jak oni

Najmłodszych żołnierzy polskiego podziemia

którzy ciemne przebyli mroki okupacji

- Żołnierze Szarych Szeregów - Żołnierze Konspiracji

Na historii zegarek

godzina Powstania wybiła.

Biało-czerwona opaska - zamiast munduru,

butelka z benzyną, ma ezotą,

pistolet, granat, ostroga z warszawskiego muru,

a wokół pożary i spalinowy smród.

Wspólne pragnienie, wspólna myśl, potężny

Najmłodszych Polaków żołnierzy

To kraj nasz, Polska,

Ojczyzna nasza miła.

→ choć różne drogi

ich do Polski wiodły

międe serca i umysły

Wiosną swego historii dowiodły.

29.05.83 r. J. Szmale Rozmowy

z matką uczestnicząca w spotkaniu "Sztuka i Historia" -

Wiersz napisany przez naolicoficera statku "Sztuka i Historia" - oba imię -

Teatrze Rozmamy nowka
pomy Nowo dle E z

Orzeł „Syn Pułku” ma lat trzydzieści.
Z dumą Go nosi dziś każdy z nas.
Gdy szlismy walczyć byliśmy dziećmi,
Dzisiaj głowy nasze posrebrzył czas.

O wolność Polski dzielnie walczyli
I ci we wrześniu, i ci z AK
I ci z zachodu, i ci ze wschodu,
I ci z AL-u i ci z RCM.

Dzisiaj w wolnej Polsce nie nas nie dzieli,
Symbol „Syn Pułku” zawsze łączy nas,
Wzłokom przekazamy miłość Ojczyzny
Zanim odejścia nadejdzie czas.

„Zawisza”

Częstochowa, 24 września 1998 roku

porządek 5X 1998 17 Rozmamy nowka



TRZY ZIEMIE

FRANCISZEK KONARSKI
REF - REN

Od lat jakże długich i trudnych
Wciąż ta sama na sercu troska:
Że tam gdzieś - zostały trzy ziemie:
Wileńska, Wołyńska i Lwowska.

Jak w nowych Księgach Pielgrzymstwa,
Genesis naszego tułactwa:
Trzy ziemie. Trzy ofiary
Największego na świecie łajdactwa.

Wymazali, skreślili z mapy,
Oddzielili drutów zasiękiem.
Nie mieli kruszyny litości
Nad ziemią i nad człowiekiem.

Człowieka wygnali z ziemi —
Ziemie człowiekowi wydarli.
Zostali w ziemi ci tylko,
Którzy kiedyś wolnymi tu zmarli.

Kara ludzka ich nie dosięgła,
Nie ulękli się przeto i boskiej
I plądrują i chodzą po ziemi
Wileńskiej, Wołyńskiej i Lwowskiej.

Wykarczować by chcieli korzenie,
Przeoraliby ziemię do spodu,
Żeby nic tu nie mogło przypomnieć
Jej przeszłości i tego Narodu,

Który w ziemię tę wrósł od prawieków,
Który żył tu od dziadów-pradziadów...
Żeby nikt nie odnalazł tu więcej
Raz na zawsze zatartych tu śladów.

Przesiedlili, przegnali, wywieźli,
Oddzielili duszę od ciała.
Zapomnieli tylko o jednym.
Przeoczyli, że ziemia została.

Ziemia, której ni wygnać, ni wywieźć,
Z której nadal z nadejściem wiosny
Zielonością w niebo strzelają
Buki, klony, topole i sosny!

I już gaj się rozszumiał, rozgadał
Po dawnemu — wileńską brzoza...
Łatwo było wywieźć człowieka -
Ale brzoź — wszystkich brzoź nie wywiozą!

A tu las się po lwowsku rozspiewał -
Po człowieku została scheda...
Łatwo było wysiedlić człowieka
Ale lasu wysiedlić się nie da!

A tu chabry modrookie wśród zbóż
Ubarwiły tę ziemię żalną...
Łatwo było wypłenić człowieka
Ale chabry na nowo wyrosną!

Ani słońca nikt przegnać nie zdoła,
Ani wiatru nikt nie wyrzuci -
Bo i słońce na nowo zaświeci,
Bo i wiatr tu na nowo powróci!

Miasto da się przemienić, przestawić
Można z każdą rozprawić się wioską
Ale ziemia wciąż ziemią zostanie
Tą Wileńską, Wołyńską i Lwowską!

I zostaną w tej ziemi mogiły,
I te prochy zostaną i kości —
Jako symbol dawnego dziedzictwa,
Jako prawo odwiecznej własności!

I gdy człowiek po latach tułaczki
Wróci tu z własnym synem lub wnukiem —
I usiądzie znużony wędrówką
Pod modrzewiem, topolą czy bukiem,

Na tej ziemi żyjącej i żywej —
Wtedy nagle usłyszysz z daleka
Jak doń las po wołyńsku zagada..
Jak po lwowsku zaszumi mu rzeka

Jak mu wiatr po wileńsku zaśpiewa
O przeszłości tej ziemi upartej,
Która burze najgorsze przetrwała...
O tej Polsce na części rozdartej,

Z mapy świata zmazanej - a przecież
Znowu całej. I wtedy zrozumie
Że to ziemia go wita najmilsza
I usłyszysz w gałęzi poszumie,

Jak raduje się jego powrotem,
Czekająca na niego — ojcowska —
Jego ziemia, za którą tak tęsknił
Ta Wileńska, Wołyńska i Lwowska!

III / 5 Inne

- Spis piosenek piewiackich, brulion, oryginał
- Książeczka z życzeniami tw. "state myśli" z Obozu PWK
Yotebna - Grodno, oryginał
- Wykaz książek ofiarowanych Fundacji w Toruniu przez
H. Rozmarynową, ksero, k. 2 s. 2







Leszek Bogdan.

Jestli eska drgajca

nie splamuj kartki.

Leszek

Kto ma wrota szerokie

do wstępnego

1945
Kochana Stanisława
Grodno dnia 28. m. 1938.

Nulla vitae pars vocat officio

Kolejance z P.H.K.
Janka Miller

Bakalarzewo dn 8/2.38r

Белатанево, обóz P.W.K. D.P.S.

Mile spędzonych chwil
obozowych

wpisuje się

Мадзиежа Латуховна

Нова-Каміенна 8-I-1938 r.

" - "
Kiedy umrę kiedy skośram
Kiedy już nie będzie mnie
Kiedy wspomnij sobie miła
Jeżeli ktoś co chce cię
1940 Kochanej pani
Pamięć w piśmie
Wielka Włocławka

Ku pamięci!!
Fikus, mikus, pikus, mikus,
Jestem w twoim albumiku.
Wpisata się
Danusia ~ haboruska
Grodno, dnia 31. VII. 1943 r. ob.

Miłej koleżance
wpisała się Werka Wozniak
29. VII - 38 r. Istebna.
Obóz P.W.K.

Dla setki szlacheckich
największą rozkoszą
gdy drugim w niedobrych
rocznicę przyznano.

Godność
435

Dla
1938
1945
1945

Właściwie spędzonych
razem godzin w pociągu
w Warszawie wpisała się
Moria Gronowska

Warszawa - dn. 30-11-38

Przeł



Fundacja
 Generał Elżbiety Zawadzkiej
 1939
 Okręg Pomorze
 1940
 Działaniem
 nad sławem i to
 było blischo i mis i narwishe
 a kamg hois tak tadnie sie taen
 a imie sie Szczepina
 a to imie sie henryk
 Flakina sie Flak Janina
 kiewicowa na sie henryk
 Mity Flak Janina
 Jancuska 1940
 Bukalimowa 1930



Bhormiako'Esp.

Istcha 29. VII. 1958

Linee
Mansia K.
Kuryhka

FUNDACJA
GENERALNA
REPUBLICY POMORZE
1939
1945
AK
ELŻBIETY ZAWIAKIE



Wanda Stanowska
Bakalanow 1939



GENERAL FUNDACJA

1939

OKRĘG POMORSKI

ELŻBIETY ZAWIA

Chciałoby się cię Ci do kucy
i los powie z wój Ci znie,
na pytanie - jak Ci jest?
Czy wiesz jak znowe - "swe tnie!"
d tak nie wice - jednoczesnie
dwoje kiego dopilnować celny,
nie zły woy - przykroci sprawa
wzdaje wz budowa - w przyjaciel

Bardzo skromnej i zym podlegaj
obawiamy się - ale d woy w przyjaciel
wzrostem - "znowe"
Klasa w Bukaresztynie 10. 5.
1939 r.



F. Rybarsko-wielki
szep. komp.

Jitelona 27 VII 38m

GENE
1939
OKREG POMORZE
AK
1945
ZAWACKIE



Wskazywano 8-1-59

Na pamięćkę matki
Halince w dzień odjazdu
wpisała
Bronka Staniewiczowa
z Czarnej - Wsi
Momalikowska 8





Włbica dn 28. VII 1772

Włbica



Katowice - 30. VII. 1938r.

Na pamiątkę
spędzonych chwil
w pociągu
wpisała się
Kochana pani Hali-
Żocha Haeryńska

Ystebna 28. III. 381.

Y. Firkowska
mł. prod.

Oboz P.H.K.





Stożda miłosc

Serec zrani

K. Hojskiej

Wstąpiła dnia 28 1938 r.

Kisza Soudens



Nowocześnie kobieta wiecie mieć wszystkie
zalety swoich poprzedników powiększo-
nie, i zdobyła też ostatnie
jedność serca, Tęgoduś, iskromność
stanowić będą zawsze wartości
nieprzemijące.

Miła, Głabi, "Sobinet"
E. Kowalska z Wilna.

Wielkiemu do serca
dla o blonym me
warto pamiętać

[Signature]
Grodno 1939
3. X. 43

"Mój serce i pater w sroce"
Ten wiecznie Twój aforizm
Ciekawo. Mielkiem niech
Cis poradzisz przez życie rade.

Mój Hali
[Signature] 1945
Białystok dnia 12. 1939r.

Opolno 2 / VIII 43 r.

Ochy ciępić bukienny
nie staemy afuchy!
My młode polki
musimy być zwęhy!

Grępienie to nasze kasto

day Bóg by nigdy nie zgasł

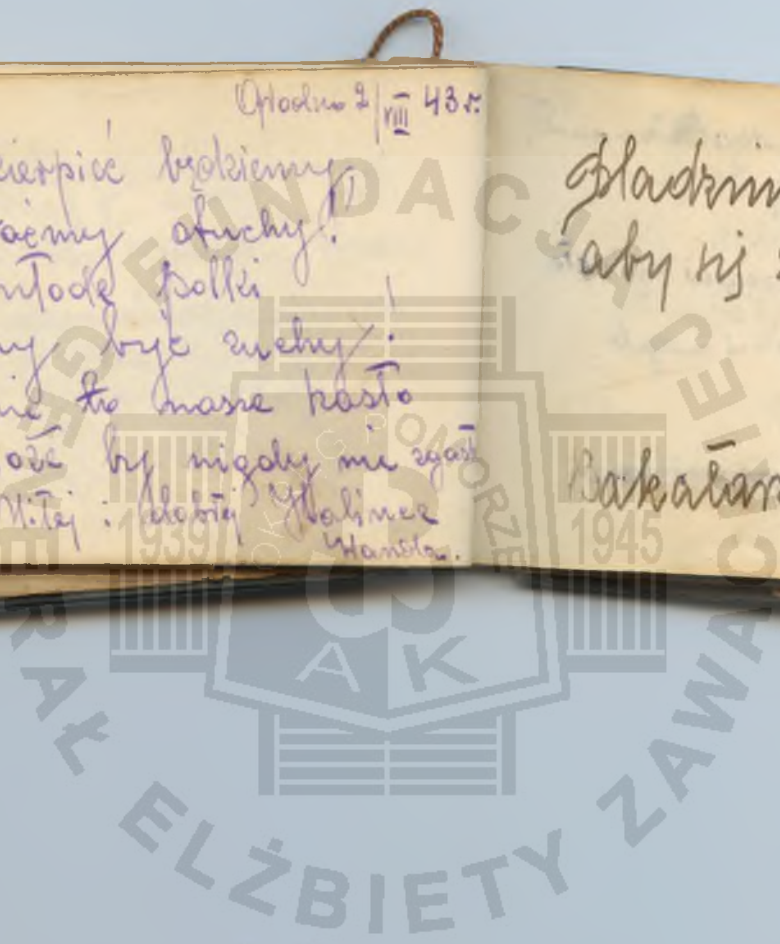
Witaj: Albin Holmes
Waneta.

gladymkowej Gahusce
aby jej znowe wsinnicha

Prótyńców

Bakalarny - obóz zimowy

1938/39 r.



czemu na świecie tak wszystko miło,
czemu nesoła są chwile,
czemu to dla mnie wszystko sięgające,
czemu to ja chcę być w mogile.

29. VI. 1943 r.

Bycie to herb,
Na którym pięćto sześciorb;
Luzycy, Kochaj cię.

Wpisała się
Lusia Kalkowa
Bakalarstwo, 5-I-39. obóz P.W.K.



FUNDACJA
GENERALNA
OKREG POMORZE
1939 1945
AK
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

B. Jankowski
29. IV. 38



FUNDACJA
GENERAK
OKREG POMORZE
1939 1945
CKIEJ
ELŻBIETY ZAWI

H. Jędruska
Iskrebna
dn. 27/VII
386-

Mimcy. Na pamiątkę. Dnia 10.1.43.

Miłość troje łączy osuny,

Miłość rany twoje łagodzi,

Miłość wroci spokojnie duby,

Miłość siostrę twoją rozbroni

Miłość z bliskim wskaze brata,

Ona w sercu kocha się i budzi

Miłość wskaza nicosi siostrę

Miłość w sercu godności ludzkiej

Ale cześć miłości - spinać się W. H.

między kłopotliwymi
wpiata
Krycha Kuniński

Istebna
Dm. 29 - IV - 35

H. Muzajewski
P. B. 1939
R. Obrowska
18. 1939

Aulince

Наехтунисина Іваніа
asp.

Bakatanuso
8.I-1939r.



Сфаредлош
Bakatanuso 1.I-1939





GENERAL
FUNDACJA
ELŻBIETY ZA

OKREG
1939
1945

Wielce miłe wspomnienia
na dzień 25.7.55
Kochani, miłe wspomnienia
z lat 1939-1945
z lat 1939-1945
z lat 1939-1945

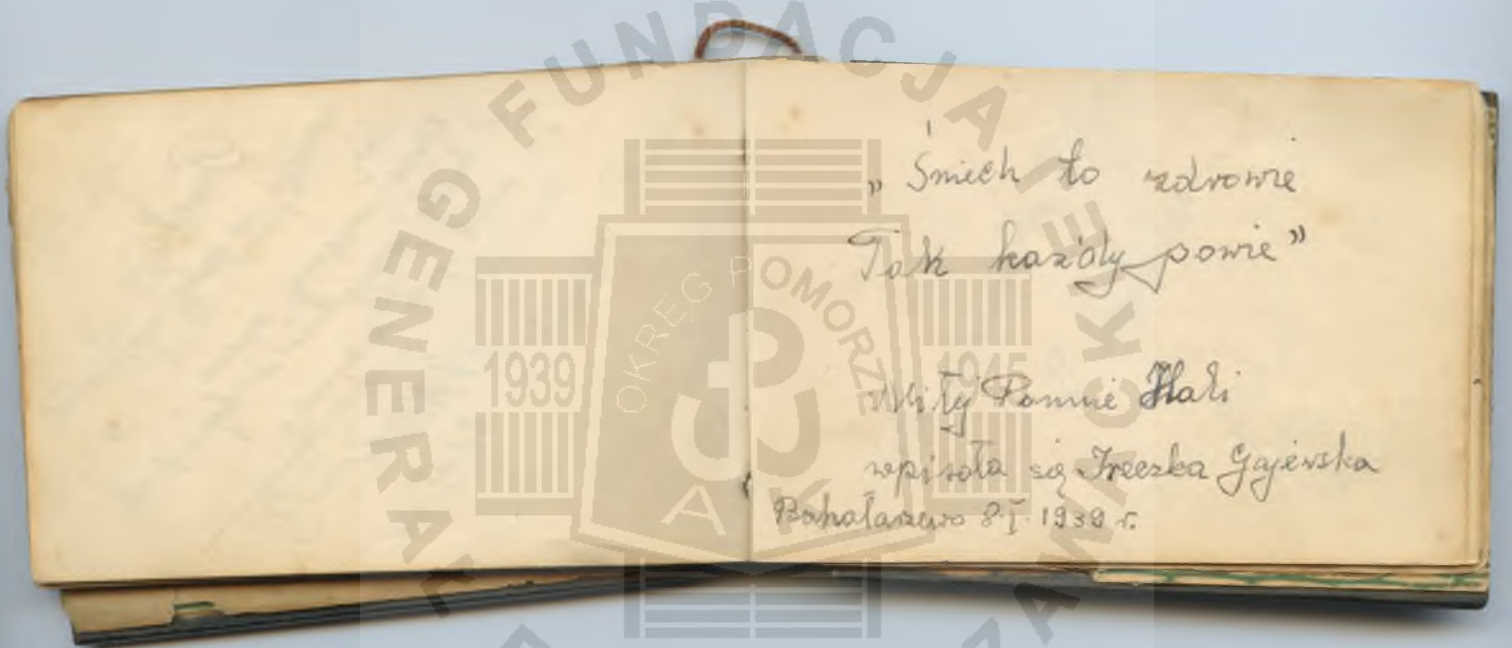
25.7.55

(A. Isykt)
Marto, placze
i krzycz i bolen mysle
i kwoing i deatn

Gwecan'te y Halise
Haudon Raabonka
Obiz i imony J.P.S
i Balatamene
dn. 5.1.898

Przeba
wiegis w gors marmod
Choc i miedzyn zycie w boju pacz
i kiedy przybluzi w swym
To nasz na swym
A. H. B. B. B.
2.1.11. - 38.





Smiech to zdrowie
Tak kazdy powie

Miły Pomnie Hali
wpięta są Trezka Gajewska
Bohaterstwo 8 I 1939 r.

FUNDACJA
GENERALNA
OKREG POMORZE
1939
1945
AK
ELŻBIETY ZAWIA
SKIE

Wojna paring, 10, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

W. Szejnert

*Woj. P.M.K.
Soblesin
1938 r.*

o nie opadać gdy się pracą
i nie narokują trudni
gdy przyjdzie cierpienia
cierp dla Chrystusa
a pracy dla ludzi
A dojdiesz do celu,
przezwyczenia.

Gstelewa 1945
dn. 28 - VII 38 n

Chlubkię Malinę
w dowód spełnienia
mił chwił we obok
upinać w się yadep
siw kłwiczorke

Na pamiątkę spędzonych
razem chwil na obszarze
P.W.K. w Istebnej

wpisala się uczestniczka

Heli - Jadzia Dotkowska

Czeskochorona dn. 29/II. 38 r

Pali się Warszawa

Pali się i Praga

Ale nasza miłość

nie pójdzie w dym.

Na pamiątkę dnia 20.10.45.

Współ Francuzi.

Na pamiątkę miłej i dobrej Flaki

wpisała się

Jabina Mikulstra

dn 9.1.39 roku

Milutskij "Gradniance"
mł. asp. St. Leszczyński

Islebna, Obóz B.W.R. dn. 30. VII. 38



ELŻBIETY ZA



Spis piosenek piewanych - wlasnosć Haliny Atrasiewiczówny

1 III 1938 - 31 V 1943



BRULION



Na ustach uśmiech. №1.

Grodno, dn. 1. II. 1938r.

Na ustach uśmiech, w oczach śmiech,
Radość, każde serce drży, i głos pieśni
W polu droga, gdzie niemasz to jak P. W. K.

Jedno w nas czuie, jeden dech,
Choć my z pod różnych wyszły stron
I jedna miarę każda ma,
Gdzie niemasz to jak P. W. K.



Choć taki sercy mundur nasz
Ty nam stonieszko złota dasz
A gwiazdka z nieba srebra da
Gdzie niemasz to jak P. W. K.

Złoty się już złote strony
Okłonęły śmity te co sety
Tam kiedy śmieć władaniu ma
Gdzie niemasz to jak P. W. K.

Już rozpalito się ognisko №2.

Już rozpalito się ognisko, dając nam dobrej miary żar
Siadajemy wszyscy przy nim blisko
I w całej Polsce siedzą tak.



Siedzę periaeska przy płomieniach,
Ciepły blask ognia skupia je.
Wszystko cośle tożuka ciemnia,
Do sniatła dobro garnie się.
Zrodziła nasz ta sama ziemia.

Pod jednym niebem siedim my,
Te same gwiazdy w nocny wieczorach.
Zyjącej nam podobne sny.
Każdnie w tej chwili oginie płomie
Po całej Polści szerzy blask,
Lay to w Istebnej; esy w Satezynie,
w Pakatoweni pośród nas.
Moiłai Pani Komendantka

Ze zaufanie do nas masz,
Ze wierysz w nasze dobre chęci,
Do Ty periaeski serca znasz,
Kartunki tylko warunkami
Oddawna wazki słyszymy to
Sly jesteśmy aż periaeskami

Wielce szanujemy wszelkie żł. (W.II Kona 12 Konesom. Lach 18.103.84)

Plomie ognisko. c. 3.

Plomie ognisko i sawnia, knieje,
Komendantka jest wśród nas,
Opowiada Starodawne dzieje,
Bohaterzki wskazuje czas.

O rzeźstwie z pokroszonych stornie,
O obronach naszych polskich granic,
A ponad nami wiato sawmny wieje,
O dżobny hucay las.

Ojuz do odrotu opies trogłki uszywa,
Chłomnyja z wrocek strom;
Staje wiara w ordynku szerzylina,
Sereca byja w zgodny ton.

Każda twarz się uniesieniem płomi,
Każda laska krapko dżewy w otłomi,
A z młodziernicy się pierwi uszywa

Dziś potężna, piest jak sławon.

Sto podamie dogara ognisko. str. 4.

Sto podamie dogara ognisko,
lieho vloei srebryste mraz skry,
Sniarady sbladly, poranek juž bliska,
A by imoz tesaru smy.
Přirád zygzakos ztoeistyl plomimnia,
Co tak jamo deis ztoea, Sna tuare,
Jania, li sie Sre tworeu marzenia,
Komendantko - Hodzu nasa.

Tam na polach, gde hravre sily boje,
Přirád mlki, niernary i dšim,
Přilki sree vyjmito ge Sroje,
A Sna moe zarnienita je roejn.
Přeraz tudy, přerz valki zaurje,
Mna ro sily co ro persi snej maza,
Sip ziveta nam milka ideje,
Komendantko - Hodzu nasa.

Prilid li nie dat srebrystych zygzakos
Taki szary i škoromny ehar stroj,
Lea ber srebra, ber oprasad i ber zmelkos



Sip nam Hodem na sezise, na emgi,
Předa kidy zygzyki ro zar vlykte,
Co tak jamo deis ztoea, Sna tuare
Měnie ludiom o Tobie legends
Komendantko - Hodzu nam.

Předlugo zaganie. str. 5.

Předlugo zaganie ro švietlyy ognisko,
Zapanuje dluga i ponura noe,
Lea ro pommernia chvil tyeh zostana, tak bliska,

Tylyš do duay jakas divna, moe.
e hce co da nam přetrvae kaidy zyeia eš.
Kochane ognisko, pal sy uvernie pal.
Jak mto, gdy siada, přivaeški rokot
A přeplyne roeisy přisnek mazyeh ro
Přid staje sty jamo, dobre i verdo,
Ach gplybyš to trvalo, choe přerz cala, moe,

Dirizay šmiech bestroški, přisnki plynaj, šolaj,
Kochane ognisko, pal sy uvernie, pal.
Ogniska nam dajs silę ro poldziatonia,

Tvea moe roerum sřivod gromady zye.



W swiech podmiecajaj potog kohearna,
Studno zaprestoi nam wiezi o nim smie,
Boje mydli i plynaj se mieskonosom, doli
kohearne ognisko, pal sie wiecmie, pal:
Stad na zycia droga weimiermy iskierki

Rozpalimy potym isnid sverchich mas,
Aki raz blyunie kiedys se Polsee ogien wielki,
Ogini sse ofiarnych codzi bije se mas,
Starnimy sie silne, tak silne jak stal,
kohearne ognisko, pal sie wiecmie, pal,
elton Komf. instruktorkej. 1936.

elite wnet sie skoniecag esasy,
Praca ibliza sie tuż, tuż,
Opuseim jeziora lasy, do miast postwieimy zmbie,
A wie napred se przylotose jomaj
Dajimy sobie bratnia dlani,
Wszak ideimy drogaj wlasnoj,
Oflic do opny weimiesimy skromi,
Kompania nasz! ma prawo patr!
Bo tam poruce stender nasz!

A wie napred z wara, z ufnosieis se zily marsz!

Przeszkod wiele ma swej drodze, však spolykoi bediemy.

Zyci seisme nieraz snobke, niwiesag miodose smy.

Ale niech nas to nie lekta, však zostaje wiar nam
elitosi, wara, sira wielka, nia, zycieizy edonik sam.

Kompania nasz i t. d.

ed nie hadem niech nam bedie,

edoge seiska wazy tej, stonaj juz se salazoguch radie

e Pa chial, jezysmy swej.

o balajaj pracaj, bo ta bronio,

Edobyj moem silny byt, spracosame

seiggnaj dloni, po wielkosi stary trest.

Kompania nasz i t. d.

Porozumienie obroz P. P. K. se Bakalaris se. 1937.

To stono zegnaj, tak broni boleonia,

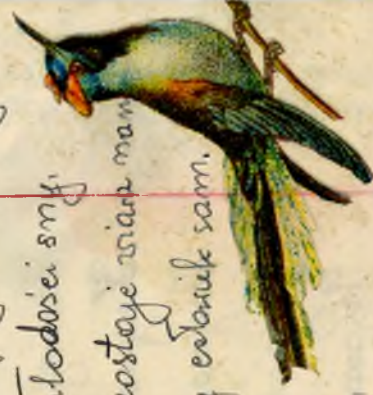
To stono zegnaj, tak krotko ~~ta~~ broni,

Chociaz to krotkie, rozstanie dlugie,

Bo moze esarem i ma wysytke dni.

Dzinaj ostatnie ognisko plomie,

Plomienia idom lez hem u dal,



Dobry Druzyni Piaty spojacej nas sie jesti w Krakowie
W. K. Koboski - Maria Stepien, galenista w Wlady
Asfy - Celina Zawadzka
M. Tykiewicz

Parasolki smutne spojity skronie
W tych serach rosnie smutek i zol.
~~Dzisiaj ostatnie ognisko plamie,~~
Legnamy sobie Komendo drogie,
Legnamy takze i wzystkich Was,
Chociai nam more u nas ile bylo,
Wspomnijcie o nas nie jeden raz.
Za Wasze trudy i za moroty
Dzisiaj skladamy "Bagazplac nam"
A zastapimy w wasze oddzialy
Wlasna nauka, portorymy tam.
Kazda pojedzie gdzie w inna strone,
Kazda pojedzie gdzie w inna dol,
Wspomnijcie kiedy Bakalarstwo,
I miuch chci twych nam bedzie zol.
Ogień dogasa, spier ciej plynie,
Kietrze pomagaj nam smutek miesi,
Otrzyjcie oczy drogie parasolki
I wzmiessie razem swoj okryk "Lesse"
Wozyla miodkie z Bakalarstwa na porznanie

Ostatnie ognisko. № 8

Grudnia dn. 2. II. 1939

Ostatnie dziś ognisko, goriej pośród nas.

Chwila roztania bliska, poścignąć się już czas.

Już nas po całej Polsce, przez naczelników las,
ale w perłowej dole, to mnie jest jeszcze cias.

Wzdech ten nam z deszczu nie płynie, lecz w smutku kwasi.

Pro praca dla idei, na szawie tażemy nas.

Tam nam w piersi uleją się stęże ogniska staj.

Kto idziemy w świat z nadzieją, że przystoić Polskę my.

Przebieg. № 9.

Wstawił słuchawko, wstał kochanie, grzedeł się odzyna.

Dwie minuty na ubranie, a półtora zbywa.

Poczekaj banko tam przy rece, (tu)

Ja w te pędy lece, pędy, pędy, pędy, eh lup!

Już ogonek ustawiony, służbosa się dzie.

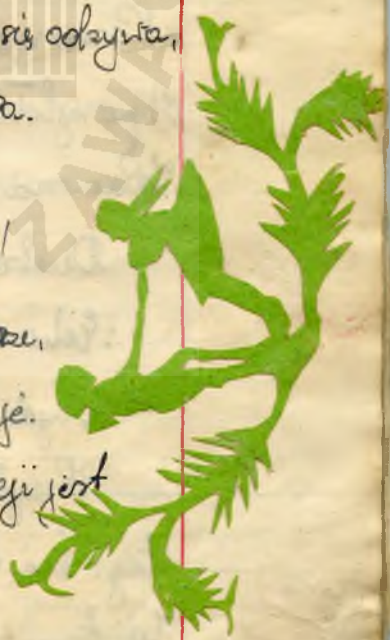
Chcesz kompania dzisiaj piętora je.

Wszystko jedno, czy herbata lub esencja jest

Byłoby duży kubek to i fest.

Już popotuchniony nadświdł czas.

Grzedeł na zbiórka użycia nas.



o Wykłady, wykłady prosił się wron.

Stużbowa nie nie nie, młoga, wykłady nie klawa
właśnie dwa

Wielka nieważa groja, obiedu nie doja,

o już chacie obiad dali, kichki nie przestali

o Pro i ferwarsze taka dwa,

o ta chacie gładna to się, rusa.

o Jeneze jidom Tyk herbaty, jidom Tyk ostatni,

o Tykhae gwizdek na wykłady,

o lily straci armatni.

o Wator i korownikach imuje się,

o Raze wykłady eiagne się,

o A po wykładowach wdmogras,

o Włye na hustanku, spiszemy wron.

o Dzielne Stużbaecki pedecq ma wywiady,

o Celu noomoni sduyph hiei trask,

o Słyehae obkoda szepty i marady,

o Szryhki plutonu i komendy wraada.

o Staj! los staparna, awostujs eicie,

o Jaki tam do gpyfy i zamelduj się,

o Wzied na, eise mi i Stużbaecko wronom, burum.

o Stużbaecki spae, już capstoy zowylk się, robdoga

o Już warta wkrąg pro dragadn się, robdoga

o By swoim kochaniem ciagle strasy non

o Już spae, już spae, bueiki woino stoi

o A noj, a noj, inspekcyja przyjdzie już.

o o Polowierymie. 12 10.

o Polowierymie eieho, nudno, oj Boze,

o Jaki wogole na to stynne Pomone.

o Wtem się znyra awantura, zjedie się, k peraim chmura.

o Ouch robia, melki, oj wety!

o Tak tadaje, sobe doir hum i lesie,

o Szka dsum, hatas, wi do miarta się, mierie.

o A zgorzone staroniny, robia, oburone miny,

o Sta ubromie muzkie! gniut spodnie!

o Ruse teri pedai gosei chmara z miarta,

o By zbaeruje jak wyglada miesiarta.

o Co to strala, maneruje, mo zgorzonych wygnizuje,

o Szyje subadnie i oborie.

o Gdy na zwiokę gwizdnie biedna stużbowa,

o Nie pomogę ni ntuwowanie, ni stowa.



Enidom, juž se mini dvanaceti,
čim se zbira z pušnašee

ševronyeh pilnyeh i spastnyeh.

Šdy dema pada i na glous nam lyei,

late bractvo z tege se imije.

Što mi bepai gimnastyka.

Šes na prysoch obramki bryzki,

Špasty dostanq tei wloq.

Čayserenie bronj. Č.Š.H.

Što rozkazi neč o buda, praqhad bronj zapriada.

Ševone mamny lye, kaıda dny čivnija.

Što rozkazi na dvi dny, nečhege od komandy my

dufy, zambki eyseraq, ai se, v štonen blyzecz.

Šprijomy iqlie budne, o eyserenie takie tondne,

Šakul malo mamny, čuštka, eyseramy.

Šuž štibora qnizdek doje, kaıda bignje, drugje,

Šarabim šhyfitaš, qeas mi mabitaš.

Šomemdamtka bronj oqada, v luf, patry, v štonen zqda,

Štoško znajduje, štučeczq, štučdyje.

Šomemdamtka v mofosiku, zapriaje veiqi berliku,

Špastročernia svoje, na mšeršee taje.

Šuž na zbore v kaıda šroca, na mi byta maso peca.

Šuqhad vyppat mamie, eyseity mšedamie.

Čarniot zelony. Č.Š.12.

Čarniot zelony 1.2.3, troch škovrony 1.2.3.

Linek brakuje -" Pluton primuje -"

Čarniot zelony -" troch škovrony -"

Jedna qdaiš vlovu" druga na pjadu -"

A štem zbira se komanda" i padmon bryzle -"

Čuq pluton šitak švede" Što za vyl tarava -"

Čarniot zelony -" Šuž postavony -"

Čie ni brakuje -" Pluton piraeye -"

Čak ptaki prolotne. Č.Š.13.

Čak ptaki prolotne v šniat dajq, štarty,

Čam glady ni štravne, nam trudose mi škoda,

Čiech žyje piraevki, šmiech, radose i žety!

Čiech žyje piraevka švoboda!

Čyjemny jak ptaki, mi št lotu na seion

Čam žyie mi dbe, šmivie smama v šie, qnoie,



Chiel z'jas periaeski! prygydy i p'isni!
Ogniska w periaeskim dozie.

Choi smijem sie eagle, les kaida z nas stiel
Stanimy w potrobie, na hato do byju.
Sly w pryzitose periaeski, kistatymy haid dui.
Kiel traw sie zapalem zaptoni.

chito na obozi. № 14.

O jalo to nito, na obozi bylo,

zidy sie tozka w kostka seilito,

hwoieci sie esany te, wowieci sie maramia ni,

leany te, chwile te, wowieci sie.

Buty na honach sie pariento

ellenasuki w murek sie pohoristo,

Poniewai smurkos nigdai nie bylo,

Wse sie belizny na kacakach swyzo.

A te dreseski i es posortato,

To sie dyshetnie w lasku chwosito,

Les komendantka dobre ma esy,

Permie towsytlo wnet z dolaha eseny prandywane
sie sprawozdali, Skutki: instalacje barabas ostre byly.

Prwiešny smiato. № 15.

Prwiešny smiato w op'is durne esote,

W p'isni wielka wiewny w niebo, w ehmy,

Wohim tam op'die oborazek wote,

Chy periaeski - Polski wiewne cogy.

Wietnym dla nas wokal, shiba, praca,

W swach naszym p'omien wielkij wiaz,

Kiel drugi wog i z drogi nich zawasa.

Botu miot z m'obedienych ser ofiaz.

Ducha lot k'itnyj wewoz, w ytwale,

Tam g'die w tunie p'tale swobysto p'ionj,

Prospowiva swe skrydla w p'arniate,

Mj periaeski - Polski wiewne cogy.

Prasta. № 16.

Stotam na wawie w noe g'uchej wiewna,

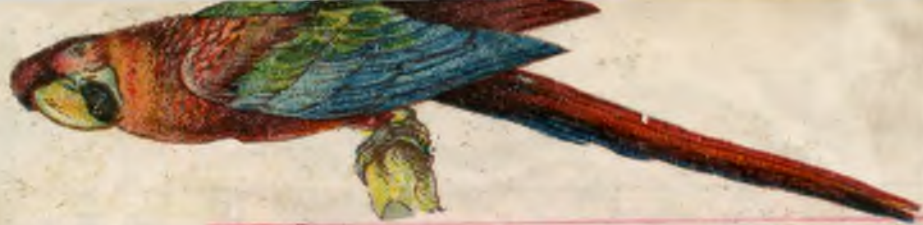
Z bronja i w p'etnym mundure,

Wesem zaszumio, dresu modermego,

Sub wawle mój spawni na chmure.

Wleboj sie nie tugo, chojai noe p'etna tozga, bis

Warka do es ni k'os, na d'ermego esowa. Boc | bis



A kiedy, skonięz, suję eswarie,
To do namniotu porwacem,
Stade, na suję dawne postanie,

Skraing suńs sie obracem
Cielogis sie, nięsego, i t. d.

A gdy rozkosy, s. 14.

W rozkosy ja ujęe chęciatam,
W obóz letni ja pojehatam,

Bo na obois niło i zdroio,

Przy tym zobacis i to i bwo,

W to i awo, i tu i tam,

Je obajs stowo przyjemnoie mam.

W gdy na obóz ja przyjechatam,

Przytary namiot zaran dostalam,

Wola sie late okaing metrowa,

Wise mi zamokto i to i awo i t. d.

A gdy z wioson burza secalata

Przytary namiot z soba zabrata,

Wise spiatam w kuchoni z hoem podgłoseg,

W sniło mi sie i to i awo, i t. d.

Ale ta sama burza z wioson

Ofensie mi data więcej human

Bo praeis w kuchoni niło i zdroio,

Przy tym zobacis, zjęs moźna i to i awo i t. d.

Wasa pluton spiewa, s. 18.

Wasa pluton ustaje na głos pobudki,

Ca po eapsszayku na tempa spri,

W caota wiata nie zna co smutkia

Spirem otadka najgorsze dni.

Wasa pluton spiewa, mas pluton spiewa,

Wie żatuj siostwo gardła ni ptwe.

Spieraj, loski, spieraj, druka,

Bo spiew to zdrowie, a zdrowie grunt.

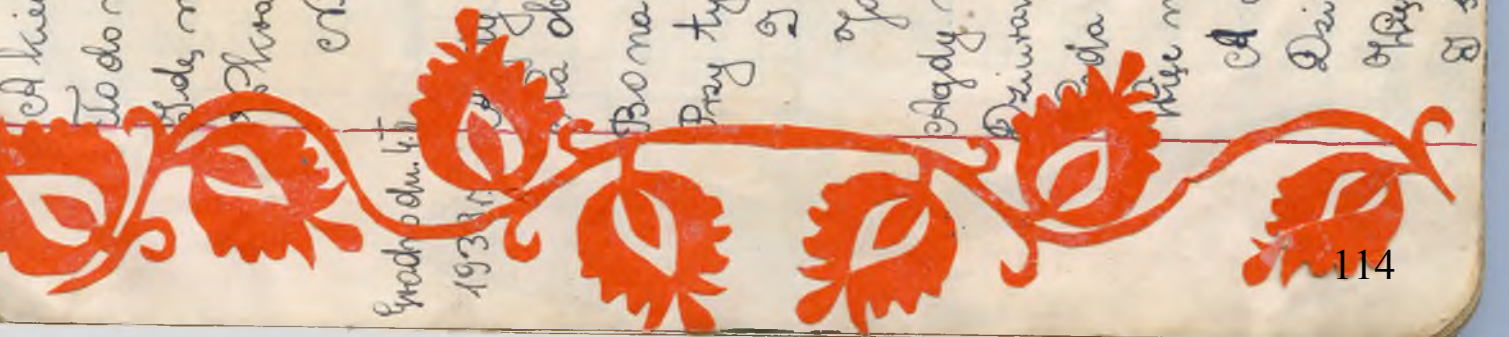
Spieraj z łosnem, a nie póttonem

Trzeba zarade, periecha zmaci,

Ze przed wesotym, diarkim plutonem,

Smutna kompania imet musi swai

Wasa pluton spiewa i t. d.



Siosemko. obozowa nr 19.

By pod nozem, czy ma stozie,
milo jest nam na obozie,
Choc sie czasem estek sprazuje,
jakos tego nie poazuje.

O SP-fy i alarmy,
Caosem jest ten raport karmy,

ba, ogniska i sa, i stozity,

O inspekcje nie ma zarty,

Sdy nymacasz sie stuzbona

Dobra musisz koczow gtona,

Orabiojan sie, naujan,

Stodny prace nie omijan.

O SP-fy i alarmy i t. d.

Sdy ma nowie sobie stozisz,

Udajesz ze sie nie boisz,

ed gdy gnardka spadnie z nieba,

Mylisz - ze jui gnardac trzeba.

O SP-fy i alarmy i t. d.

Na obozie, to mi zycie!

Ubarisz sie znakomicie!

Stozka wiatru, sie matykajsa

Potym coas zimę szdykicac.

O SP-fy i alarmy i t. d.

Terenozmasto. nr 20.

Najlepiej z 3-ch przedmiotow

Terenozmasto znamy.

Bo przeciz w tej obzokinie,

Praktycznie korzystamy.

Oj nymbaj, nymbaj damo i t. d.

ellonita komendantka oznaka sprytu jes

o Wykorzystujcie teren, co da sie fest a fest.

Oj nymbaj i t. d.

Oranka selas nie pasta, nie gdy i teren idzie

To dookola siebie, co da sie fanyjemy

Oj nymbaj i t. d.

Ogorki, jablka, gnuski, nie segregujcie je my,

ed potym w isku chorych rzej sie wczwaj pijemy.

Oj nymbaj i t. d.



Pytanie niedyplomatne, co pomyślnie jest
lecz stowo nam dajemy, że skutek jest a fest.
Gjumbaj i t. d.

Obóz w Stebnym. № 21.

Obóz a Stebnym tu już tyłe dni.

I chociaż śniegu niema ani kury,

Praca wciąż wte, ciessymy się,

A kiedy krus' się zacmie 1, 2, 3.

To zamiast śniegu, deszczuk sobie miśy.

Bloto jest tu, bloto jest tam,

Alle o swoje buty mało dbam

Sony przed nami, ochute mglaniu

Lee w nadziei blagiej każda silnie trwa

Ze krusz prodomnie już w kusemni ma.

Thrysey tutaj. № 22.

Thrysey tutaj są w komplecie,

Na tym Stebniskim świecie,

Są trzy kury i komanda,

Instruktorów trzech nie sereda.

Nikt ich się nie owija

Do diablić go wzięli,

o twarzy zrudzanej też tu

Thge na nas się koney i n.

Jedyma na świecie morowa

skaystkim się tu światnie żyje

Gdy się po capstoyku myje.

Ryki, psiki, wrzaski, jęki,

Bayki, wroce i prosenka.

Nikt nie jest tu cicho, bo darmo by zgnął,

Jeżeli by niechc' okazał choć miną,

Alle wrzasku się koney, na wrzasku zaczynam

Cażemnie nieczam, i nam, godem.

Wszystko morowo było, i spokojnie by się żyło

Lee komenda i słuchaczki, pan Łojza i postugaszki.

Nikt nie jest spokojny, bo ciągle wyglada,

Thrysey komendy, namyślnie wyglada,

Chyż o niej dać koney i mowy zaczął

Nasze amantynie, jedyma przyzryma



mie. NR 23

ma już tyle dni,

przede wszystkim

re, wesymy się,

...winy krótkiej nortepesymie się, tarawa...

Wzrost opdy nort pluton idzie raz, dwie, trzy,

To pod stopami mu polano obry

szarza jest tu, szarza jest tam

Lea ojej opoime niyny nato obam, tarawa

Przytosi przed nami, szarza mgłami,

Lea w nadaniu bógiej każda silnie trawa

Ze podinstruktorshie już w kieszce ma,

Leasem wiod ciany, zaborem bębna ton,

Podinstruktorshie lea ze wazek stron,

Lea w oleim, czy w mce, niujes koe,

Lea który zimie, czy też opudy kłose, tarawa...

Tu lea boretu, w tej samokor biale,

Już dzwignowa daje opoimny znak,

Ustanie się, mieldorai ches, czy nie dosie dla was

minimut chie

Ostatni tydzień, to jest sadny czas,
Wszystkie możliwości ches, wydusić z mas,
D.P.L. i D.P.S. i geografes na grótt posmacić chesj.

Administratres, rotornietio tei,

Sity sine zourse na zamiary mier,

Epemim zdasz, nagrodz mas,

Polskiego moze wyryzn stong trawz.

Alarm po alarmie. NR 21

Alarm po alarmie, po alarmie alarm,

A po tym alarmie jezere jeden alarm

Tumba, tumba, tumba-obroja (bis)

Kompanie modlega, odlicz raz ten

Lea bodes stawemie bo komenda

Tumba i t. d.

Alte te stawemie berskuteesne byly,

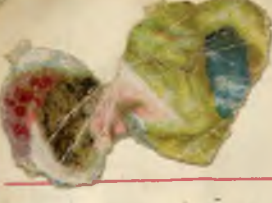
Bo przy odliczaniu dwie się wodeily.

Tumba i t. d.

Cup, cup, komendantomie spisezy się zarszyc,

Co to jest za alarm, czy ty masz pojese.

Tumba i t. d.



leag bezpewnosti, na alarm się nie spieszą,
Myśląc o pietruszce już się zgady cięsa,
Tumba i t. d.

A jak wprowadzamy nowy alarm komendzie,
Co to wtedy będzie, co to wtedy będzie,
Tumba i t. d.

Bo alarm w komendzie będzie tak morny,
Ze opóźnień zapomnisz i gory,
Tumba i t. d.

Bo jak się ponesęchę to niema plaćka,
Bo noce roboty, to już zausze talca,
Tumba i t. d.

Potym na przegladzie gwizd nie spisy,
Koe ile skulony, widac gołe piły,
Tumba i t. d.

She zasmat przeglad. N. 15.

She zasmat przeglad, kto ma jezdait na obory,
Kto się nie uwalnia w alarmie groy,

Kto namo weso, biegom do ruki nie mkniet' baw

She zme co zyciu nas penacik - ten ma zolu,
She zasmat tawoj przed groim, inspekcyja szary,
Kto na nose kostki się skarży,

Et po cyparyszku przepustek sciale mi chaje,
Domno to penacik byje - to zaszewca szoyt.

Je noce inspekcyjki, te alarmie chryjki,
Dzawowaty nas, tem raport i apela, wyvedka sm
So zymol nawo.

Skichu tem obos w Bakalarosie tuc ber ko
Bojnyj wyty obow i stanca.

Boj potym wrocae z swem pelnym urawo,
Boj nam wspomniemie dragie byty cety nok
Je noce inspekcyjny i t. d.

Ofly tam na oborikoto korecznyj. N. 16.

Ofly tam na obor, ~~przet~~ koto korecznyj,

Uwaz się wojemki (bis) nadomu obicajnyj (bis)

Nikt nam zato nie dat am szar' mizota,

Chl' w swach narzyk, tym wafkera ochota.

Skimier komendantko na noje obicerejka

Stancia się na apel, a twój obicajny hukie oflygo stop spanie



Chędy żyjei Boga odda' bednie truba,
Chębedziem się smuie' pęjąkaim spóst do nide.
Zasumug drawa i tym somnynu borei,
Jak Polka dżierogyna, kraj swój kochae more.
Oj tam me obozie. c. 27.

Oj tam na obozie, porad się mój Bóże,
Dziwogostek bez liku, kłójnym żyjei i smamioe'ku.
Dłynie jak bitywa woda, lez humnot i suobocia
Mad wrajsthumni kłopotani gors me.
Spokojnie, ciekutko, żyty zobi Stokaitko
Dziwogostka, mechinki, bionge hie'mu dżurym
Stonice pięknie świeito i neroto im byto,
Bo nad nim emuot dloby kwe' termie'te.

Bynaty dui zwojne, jak na prawdziwej wojnie,
Kiedy one nieboiste, penna kaida zwozpanie.
Bigaty, skakaty, Toika i kostke stradaty,
Bo inspekcyja ne zbliwata tuż o' tuż.
Lact mieni z pasola, inspekcyi gromede
Sutor i komendansak, insti, adiantant
A z norystkich ocean bitykie

Pomnami na nos e'ka, stopo'irailka i mumbogaua
Mennaki, wialiki, nidelee i tytyki,
O'ra pótkaek stojae, blysczaty się jak stonice
One chluba, nam byty, bo si piktone świeoty,
Lez inspekcyja zavrę zaręut ma g' ma.

Wie ze mie i kostke Toika i me skanick brypa
Fiziki zle stonice, pompaniki, prelatosoni,
Zawse na beemore' nimny stae' g' stae.
Te isyestki wrag, uede nas z romnogi,
Ni wyprodaly, choer' bardes stuzone byty,
Oby e'gnie' tak wale, nalezy mue model
Store zowre z gony imny wie' g' we'.

Hesola jest peniaeka niara. 1948
Hesola jest peniaeka niara, uede żyjei ma,
Tchoe' na porot taka swara, radosi tetum gta.
Diotkoiška i nyekski to precie' zywot nar
Czy ma boiski, czy przy ognisku, neroty usmiech war.
Lehoeta jest peniaeka jraea i sily i sobie ma
Edhudy nam pioe'ka swara, uue humot zaryse t'wa



Periaeska byje. c. 12 29.

Periaeska byje-to oborjonek,
Periaeska byje-to zamcajt mješě,
Periaeski to-bratovski zriogek

A jęgo hadtem uoie i cheie.

Aduracch z ideatem, z niasa,

Zapatem idieiny popuz znoj,

Ofzija beskwanj wjziki auj.

O ile nas wysilkost esca,

O ile walk z nym nlaonym ja.

Lea zato duna hart obleka,

Z ite ndi kaada na.

Ponimo dnam, ponimo niriary.

Walesylymny o prana sive,

Sto dais nam mundut rary,

Wykura is foray jasne dnie.

Juz z ogniska. c. 12 30.

Juz z ogniska iskra pryška.

Zamedlidy ukwag.

Ofelahi za uowu stary sawini boit.

Ofioto zamawa my dnis dawa wygalimy stad.

Do gtebokim lesu, oho pami nesi-ukwa, ukwa, kuj,

Šneie ogniu (bi) i gnyj.

Ofy jak mchet lea, masa piosku.

Priz pola, miasta, bary i miodi.

Ofy-ha, uha-cha. (bi)

Šigra. c. 12 31.

Ozym many dšivryna, kudy rotarce zacyma,

Šdy pobudka rotape si ukwag.

O zym imi ž gpy si cekni.

Lezo pragne najmoenij,

By ma alarm ne ozat si

Adrobiny dlišnego spania.

Adrobins nisej plynama.

Šutko z mostem tei do sniada

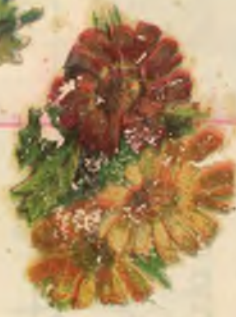
Š kradrams do naryemnia.

Do rapotu nie isie karnogo,

Š Trami nie zabae si, by z parodu,

Powlas blabep,

Ofiote nie zurneraty ei.



Teško mi, za bulka, z sylvka, teško mi,
Šchoe si, eysto smijs, tak, bardo teško mi,
Študa jest, ze vskote ja dostam,
Štarnstvem jest, ze bedaie na smadeni.

Obor to name serešie i raj, dozi tojziva igy

Na tym obore, dobre si, vidai,

Bo dozi to name serešie i raj:

Co bez oboru vart jest sniat,

Na obor kaidy jednie rad,

Šchoeai eysto by plyn,

Bo jednake predko dui lea,

Co bez oboru vart jest sniat.

Pamytam mata goly dozi si, zacet,

Pamytam jak to byvato udornie,

Štie mi vobitoi, buqatoi, skakotoi,

Štylko smutna na lity erekatoi.

Štomendo, pred toba, otraj, ma durna,

Štomendo, žadna eš proiba ni vruna.

Štomendo, daš konery si, tvo vladai,

Šee mine vruntho, koelge eš bedaie qromoda.

Štie ty, nie ja, šee nyšna nos šita,
Do karnialka stanita, to ty, to ja,
Štie inmi, šee my jestesmy inmi.

Štrozumič prony cheij:

Št ja na vraytko sobi vach-eiach-eiach,

Šchoeai nie me nobi, vach-eiach-eiach,

Štiech bedaie olarm, apel, kvayk,

Štiech bepri vaport, karniak, strach,

Št ja na vraytko sobi vach-eiach-eiach.

Prigos. № 32.

Šty ty ptašku, v eimnyom lasku,

Co gory lataš, ponida za mi naimereka

gajus poriadon.

Šty tam na dorie, poial si, moj Boie

Štievsegetek bez lilu, kotorym žyvi š naimereku,

Štynie jak bystra voda,

Bystra voda, bystra vodriška,

Šytato dainery:

Šjak dobre nam jest zvedaae

Štoda ponia, vchlamae!



oherm po alarmie, po alarmie alarm,
a po tym alarmie,
cicha pluton wstaje na glos poludnia
a po zaproszeniu

Chodzą wasta cinną, noelą 1, 2, 3,
Gniazdy zwież i nógę, 1, 2, 3,
Co tam w krasach się potura
Dobry wstawięli duna, 1, 2, 1, 2, 3.

Oly dziesięta. nr 33.

Oly dziesięta formuj ewolki,
ellawonae przez pagolki,
wła rekani kuzi enomy,
Floral marka dla obony tarata,
Sany mundur w sercu Jota
w Papirod, z wiera i z ochota,

A kto nam nie rad, nich gopowie kot,
Do nas wraek maliz inot tarata.
Niek się boeas piskne panie,
cła te musty na stralanie,
Niek wotaje z niemodnie,

Spae i marciotach nooi spodnie tarata,
chich wofaja w milij stosei z to strata kobowia,
Przyjokai kioyis eas, wozumijes nas
Oly dziesięta daley wra tarata.

Sdy madydai dain panuty,

A madleq, gaois chmury,

Swanat pelknie zimie jeknie,

ofale to wtedy bedai pisknie to

Leer to dle nas nie norima

chacha, gaz: chloropikryna,

et jak beshu taxa, hady, cel! raz! dwa!

Przykuchey zije P. W. K.

Dobota lany. nr 34.

Dobota lany, chikie pustyni,

et u nas zawię praca i trud,

Prace obory są tu w Istebnej

ely oddalone wiod beris, god.

A jeśli kłota testnie zacyma,

To zawań stwibg w pokoyes jey

OP pracy zapomni budnia diewerna



Ze smutek udati si do dusy jej.
Ojcie wypetniamy rozkazy miłe,
Oj miujmy zame pogodny tuar,
Bo przyda jeneru i takie chwile,
Ze nas pochwala nie jedyn raz.

Trudno szary oklamycaé. № 35.

Trudno szary oklamycaé,
Bo magdzyca jest mi nuy.
Trudno szary si spiseiniae t
Zlidy nachaz wyda ei.
Trzeba zame znaé humory,
Oj jakie zlidy szary ma,
I odgadnaé umie trzeba

Zlidy alarm zrobi nam.
Bo pierwszy znak: inspekcja tuir,
Drugi znak: to quidek juir,
Co nam ofon to strasny wisié.
Oj gdy nam kazdy stae eicho w rzadai,
To my juir wamy i alarm bzdai.

Dziwieszta szarym nie zal. № 36.

Dziwieszta szarym nie zal, szarych obokota lason,
Srebrzystych jeziora fal, i stodkich nadnim ryceaszi.
Dziwieszta zostanie tu, gdzie wiatr kotyru obsonu.

Skopami woy bot ptasze, juir perno was mi zobess,
Moze ostatni raz tu, leziesi no moim mehu.

Dziwieszta nie idzie stad, zostanie na miotole wad.
Dziena spowazaja komary, wzmona, si biate opary.

Oj ziora i ladsz Bogi zamkna, nam przysia i drogi.

Dziwieszta szarym nie zal, odchodzie stad i mroczna, dal.

Zajciesi namistot plotna i kaيدا z was drwime smikna,
Ostatni juir smieci tu smy, a i orzech wam blyszca, Jay.

Bo wra wazni nie stal, bo wam obson zal.

Dz. № 37.

Oj naszym oboni tuir nad Filia.

Ojeste diomka periaczka lieca, gij i t.

Teren posrojaj metoda i wajcia.

Oj nie juir mi zmacaj, imne zajcia.

Egzamin bialo, w kost posto woystka.

Skidala przeta, bo twoga przeta.



Chcei repetyeij nivot sie mi boi,
To od podiaterek s ocsach sie troi.

Druzyna eaty chiein niekompletna,
Ryknuva gzuemnik chaei prace spetna.

A esyji to imie. № 38.

A esyji to imie, rozlega sie stawa,
I kto volayt ostopni z kamizjani kawa.

To kurno inspektorski, same bohatary,
Ktoe evot poriadky 84.

A ktoi te zalyty vrystki nam vylicat,
I spravy stuzbove xisle ogromicat.

Komenda kompanii otym nas pozvaa,
Sellement volki z giet narayek vyldvava.

I kto przy egzaminie umiechat sie mi,
I kto nam ostadaat vrystki gorzkie chie.

I kto nam przy mustrie dobodat veronu,
A toi komendantka 3 plutonu.

I kto nam vorhary evyta, stuzbami rasfuye,
I pred him kompania respekt vilki evyji, kstone.

vykhorani poe goda, nain, evi mi evet komp. ogadiz to kani.

Z nieszomny ciszy. № 39.

Z nieszomnej ciszy tyllko nasze kroki,
Tupia, smiarovo po kamieniach stopy.

okryjete sie bladey schovat za obtoki,
Otkoive vrystky zvonu na niebiory.

O gorzkie svezoty, twardo granitove,
Vidne piosnka i niezje ja, echo.

ofen tam daleko za bory szachovce,
Piosnka eo vita, jest nam i poevcha.

Pod seara, bluzay, bitye sree mibode,
Petne zapatu smiatu patras ovy.

Te gory, lany, radarie i snoboda,
Oshchamy vrystki ona nas jednoevy.

Piosnka za piosnku vzlata porad shaly,
I blade kryjete shinga sie po haly,

Na evaploch. blyscay evulek near maly.

A my idaimy e.agle, napriad, daly,
O dolidnu stara samotna kaphia,

Stanyta kadra is koto is shupernu.

Spoglyda na nas e Pa. s. v. i. t. r. a. D. i. n. i. e. a.



Ukryta w śnieżkach niebotycznych wieńce,
Ze wszystkich pręci piękniżna włata,
Wtem ponad lato granitowe niezgdy,
Aż tam do Stonu Gę - Kłólowej brzoła.
Sznad wriamę gwiazdami błękitny.

Srezyty Sotwiera № 40.

Srezyty Gornedzi Rsmirny szaci,
Beriałym śladem swimym hem w dal,
Cieca ukłoto, deski niosa, nos,
Stuchaj-w-biegu zatrzymat się eses.
Ofleg jak deski cudnie niosa,
Cłimny z nichrem brato szosy,
Cłiszei deski chae do pukała.

Ofichze piosnka szolona, nam nui.
Stonie z niubem sie promienne,
Srebnos bajka widimny wśrodek mgły,
Echo miru nasz radosny ref.
Ofu z gorsea u nas pali się kwat.

Ścimny szrimny w dal niezmana,
Półki deski nie wstang.

Smiet daincy szalje z nami
Slichaj brate szalenstwo to tni

Sto dni do obow. № 41

Ofu poniat nam wietayk marea
Ofu wiosna, już snise ze to mgły,
Ofu pełne marenia sz giony.
Bo stonie to lato, to raj.

Ofu smiejg się cesy chwieszele,
Siosenka wyduwama już glos.
Sta plecak chwytaja już wce,
Sta mundur, memaila i kos.
Ofu w oesach nam pali się stonie,
Do szesiea brakuje 100 dni.

Wgnisko tal cudnie ptonose,
Of obow pomoeach się smi.

Of bogacie wśrodek lasów polana,
Of bogacie pobudka, kwat gnat,

I prace trwae bogacie do rana,
Of piosnka, los bogacie wiazę gnat.



Obad ptytka Oba. str. 42.

Obad ptytka Oba w nas w obawie.

Trzecia kompania zamocni nie może.

Raz ja nakryjesz, raz ja puchnola.

Lier eo najgorze to na nia mala.

Bo w noey zimno ni do zmieniemia.

Of w dwin zamato mamy jedzenia.

Bo apetyty nam dopisuje.

Nawet inspekuje ich na popony.

Kazda inspenkuje na nas stulczye.

Bo komendantka na karku poluje.

A 2 pluton je niwersybilny.

Bowrysey monia je jest niemozliwy.

I Komendantka ciggle zmiemija.

Bomiby sobi rady nie daje.

Ofiye tenie pluton nar zastroykawat

I as kidaeye pilonie podajkawat.

A na ognishkach pilonie spivamy.

Bo kapelmistras dobrego mamy.

Kapelmistras dobre nam dyruguje

Tylko ze dwie kijem ma mroze.

I przed szeregiem przy prunowy.

of salutyje do pustej gtozy.

Lier na obawie jest ubostriamy

of kilmu u swiece go ni oddamy

jest komendantka kompani 3

Daje komunda jak niht na swiece.

III. Komp. obaw w Jeleny 1939.

Jedziemy na przed. str. 43.

Jedziemy najwid z jawnym cactem

of stonowym blaszku majaje skton.

ofk cher podaje z naszym kotem.

Podajmy mu izelwa dloni.

Stonowy drogę innym ise tatrzej bedau

of nas moe reziwa od gori lasos splywa

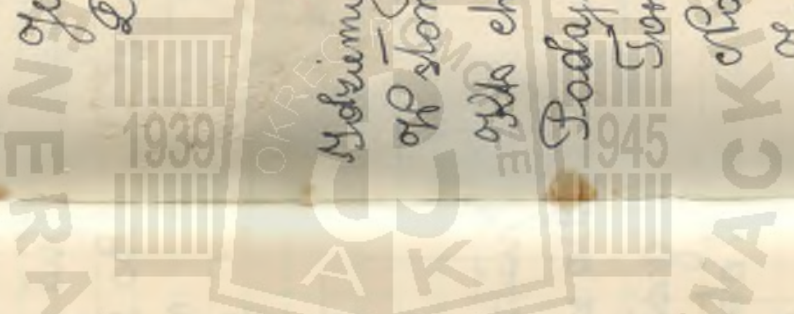
of nas, tudosi wnoimy wbedau

Podajna mysl to nasza bron.

Parte. str. 44.

Cety obaw slodka marzy ke smie pogrozony.

Lier eichutka pionia apawes chylase draw konomy.



D. W. G. daimny wrole ma,
D. W. G. piomka, 15 xiv dga.

A dokota wate chodki prepatnyje r lnie,
Roemy nitayk eoto chlodai, moeno spajej
D. W. G. daimny wrole ma it. d.

Ksack jsterny mlodai. P. 45

Ksack jsterny mlodai,
W tym jest nasza noe
Ehe nam nie zosil kadai
Spiramy chini i noe.
W sniet iolaimy, kriet mlodawicy.
A ktemam nie wazy
Eto to byj jak ten kloe.

Piesi triumfu. P. 46.

Letamul, z papuski w zlotej klacie!
Caty obor w twokach tonie,
A w plitoni radosi ptonie,
Charmy Bombardjera, Slaski dleski zbire,
Ech! nie nie wotajny nas.
Nuch w hrog daino sig korole,



Skad my humor mamy stale.
Kujeei ach, kujeei, solidnie pracujeei.
Nam jak w bajce spytysa eas,
U nas praca i nauka jak srednie tozsg sig,
W hile daweceat skrotow senka,

Co cigla grubia, sig.

Jednak wersa to gwarant srednie
E z nieg, niech bedei ile...
E z nieg, nam jest jak w rozkosnym smi.
Ela dykusi trudne zelania.
Ech jaku lotwe sa,
E praktyczne zagadnienia jak somobek mlng.

Pod ulga wotpliwosi.

Spawda. Tom kaady blad,
Jtuam teraz w smey umijetnosci.
E serwiei spytyna na mnie stad.
Sniet tak bardas nam zezochosi,
Kwestonny "pogadnoscii."
My jej nie kujemy i dabrabi cheerny,
Smiechem eoty dora nas.



erikht humoru nam ni skadnie,
tajemnicy ni odgadnie
skad ten end, co nas ponu ryei wiodt,
skad ten skrot, co uwriscilist nas.

Izka Pisanborkua.

To capnosylen Rpl. sawocki. nr 47.
/na mel. "Jo-jo."/

"Hajtek" capnosylen gna, i skato eiaz tma,
a i plutone samodielnym humor drga.

Jedna nowa eoi, tam dorada kwi,
komundantki Zosi prosta Ika.

Cieho! pamiatki prosa, bacznie ucha,
jedli nie to was ubiwa zadnie.

Komundante to ruzko upadnie, gnoj.
Rano wstawaie wiegi kaida zapat ma

By si usaje nadrych rucy,
cfa wstromi gna

Lea wrehtladny sem, gaj zapat tem,
cfa polami dinesy mora ta.

chi spii, bo gny wstatai no bawu ni spoi,

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

gnos: "Sturby ni edosa i ptaes bodea

Od wiośni do wioski № 49.

Od wioski do wioski idziemy gromada.

Radoma, niwé wiosce do chat,

Pod stopy się może śmieć góra kłoda,

I bajka zimowa, wzbierająca z przed lat...

Choć wiehet z zadymką, jęst dais.

My napędz munnym wozem wé,

Ksiód srebrny zamieci, srebrzysty drugi imied.

Z piosenką idziemy do wyszkich - hem strach.

Z piosenką, idziemy - do strach...

Bred nami znók.

"Daleko wędrowka szlak biaty niwé."

Z oddali słyszemy gót wó...

I P pierni młodzieńcy sste mceoné bije

Chó cały iniat bei, radomy nam spier

Choć wiehet z zadymką, jęst dais.

№ 50 Warmiety. /Zdu. obam. z 1939 m. Lipie 1936/

Jak żagle wicherem wydeje,

Jak żagle w stoniu słopane,

Opasaty wędto polane,

off koto jasna przestronna, polane,

Przytępnęły myśli romemantyczne,

Z kado, z odległych, nieznanym moré.

liżki, grube paznokci poioję,

Ch mystny wlochy je praw ~~ch~~ dychanieny.

Rozpinałmyśmy potym na masatach,

Co nijedna, przetrzymaty burz.

Plutno dobrze doinieszone w stormach,

Ch smadęty w tym olainy duna.

Chó w dener, nura ponisiermy stoty,

Satęskalejs to będzieny miaty.

Of jui zataca nijedny fregaty,

Pod tym zasłem plynęta do chwały,

- liniki moinę siele

Naprzęty jui ozaglowanie,

Odlegujemy w bniu jame, zloiste,

Do sumiosy zloistej polanie.

I. Komp. II. plit.

Trojick krasu prelegantek. c. 51

(na mel. "Zamil' gorale")

W krasowii jest i ploie lulka, lulka,
Przyse' proz nia, ber swanku stulka, stulka,
Zjechaly sis = Tolski darny, darny,

Sukhaly wspaniatej bramy, bramy.

A te bramy triumfalny nie bylo, nie bylo,

Wise sis chythkim proz te lulka, velhadzito!

W sypielnu spietasme Lorka, Lorka,

Trudai sis velhadziem noiska, noiska,

Seez panie nizina pogardzaty,

I te Lorkach podniebnyeh gornu spaty,

A gdy z rama Lorka w krotky seiluty, seiluty,

To sis krasow mad te krotka poeity, poeity.

Od rama krotaleity Tatrose' stona.

Stuchaty jak plynie wsmiosta mowa,

Bo cheiuty wiot babki wniadarnicie,

Ze treba do bronu nam sis tez bae,

A gdy gladne do jedalni spiszuty, spiszuty,

W krasow diki na pomosei durnuty, durnuty,

Wshity sis deubniee zrywae, zrywae,
I pa plotkach i palarni bywae, bywae.

Pomora do dituy enije efekt

W krasow do Brasia zbiere respekt.

Seez sis i krasow przydamyzyto zegnac naini(ki)

Tak sis zipei tei stoyto, ze dris tu, jutro tam.

W piessone dni c. 52. (na mel. "Pisepij 3 prukn.")

Przece i krasow Komandy spelnie klogie zycasnie,

Przybyta mioda sara ze wroch stron na wyhodzenie.

Do Centrum Wyrzkolenia latwo sis nie dostanie,

Bo kardiop odtrazae napis widny na bramie.

Iy wiasot zhyt jest ciemny, lub za wysoka klatka,

I tragierma jest utenas dle kardy i ploei deira.

W satach Lorka pietrose i tad gorkie spocasnie dka

Chae zadna nie mazyto, ze wyzdai tak wysoka.

Chna widok wspaniaty; baraki, groy, bota

W kidy man propuetes, nild sis nie troszy o to.

Soly wolne do potnoey da ei sis wytargowae,

Chwin sis krasow dantei chae poino zameldowae.

komendo! c. 53. (ml. chabulka)

komendo sworoie swoja stene,
imij si i piomli mie,
zajeia stene!
sre xre dany nam,
bojsejij moja trawa,
wimielum daz!

Tagodna, dla nas bogdi,
ksehajaje namni tradi,
dobre nas znas!
kseharny wyystiie ci,
Cheij zblizje do nas si,
poronij ei...

Centrum. c. 54.

W naszym Centrum zapomnieli
kheroty gnat napetuiie stuch,
Instruktorki eo przyfity ze wroch strom,
cha shueaczech utrojomo ton.

Te komindantki i aspirantki

Łowiska w łodzi piukie mura, Mac

Łowiska w łodzi, czy na sebase,
To majpiut raport! - tona przepuhtas braci,
a przy apelu, kaidy bode wudu,
komenda romans cookim ma,
cha te wyltady tei nima rady,
Choi esarem mudno, shueac traa...

Stani am. L. komenda. c. 55. (ml. gniogostylinos)

Stani kwijsje wredl i zwoty mojt,
sem zmorejt nas lokenka,
shie carka smoi i qtozka stor, opoim i kajejka,
Byt shacii kwi, mowoj kwi i bylo dookolenie,
Deiweynhi te, wagtij si jale to proceie stereni,
oflyktady ma, shueac jator, mihitka blondy noka,

Dawemny gton, i jomij idos, no imij Jy Januska.

ale porstal nad i sejm jost shad, pue had wladaz madue
we porisz ile, nie zrazi si aspirantka kochana.

ay sheda ma traw" pyta si nas, spojrasny na wakcie
y mytl Jy Jte, napryklad ta: "shacii nieprygnoci."
Lah krajmaci stwai, gdy watek man, mueloy kaidie
kote to nie? - isinnija si do nas mochte osaka.

Plan ożeh. Kasintyńska. nr 56. (ml. Jimmy oha Raporty sa, i Centrum Starne, a z siveťa byty spigtki, ze Rapatek i Centrum stymie, to sy, odawie zaran da la rochar, "boly no odlin" - kws dolieryt pisedaisiatki.

A najrney na godaimi, kudy taposose u nos na. Bi budna komundantka chveia z miaba porosto late. Bory na plaseaymy zmunia i vymysla Bog ni eo, -

Wszystko mniyas, najwaimijne to jest u ⁿⁱ ~~nos~~ to: Raz dane stono siveite jest, vidai no instalubski gni

Stochi. Jej ni badane, i nowa ter me volna bromy. cB i pie pono lubi fest.

Wizianek nise herbaty to jest dla olij jedim Tyk. Wie eo to sa aparaty, noi ma moisty dng.

I wawie ze stwieba ma stwarje morany schie. Chima wapy, o j wy gapy, - slyxymy jej kwyk.

Alle Rapatek dobre nie, ze otkij niht nie myshile. I humorem na smiet patay, no i eo miodolozimaway

Ze sarych wlamyeh prajje dobre nie. III stopini. nr 54. (ml. ... Hej, hej bocha!)

Trzej stopini jest morany, tego niht nam ni zapri. Trjb zycia ma kossawory i komunde, me od reery.

ed ze wreyey po stepniaku regularin dobre zwajs. W Prudkain stwiska do raportu o prapustke i hrupstkei stavis.

Raporty sa, i Centrum Starne, a z siveťa byty spigtki, ze Rapatek i Centrum stymie, to sy, odawie zaran da la rochar, "boly no odlin" - kws dolieryt pisedaisiatki.

Bi budna komundantka chveia z miaba porosto late. Bory na plaseaymy zmunia i wymysla Bog ni eo, -

Wszystko mniyas, najwaimijne to jest u ⁿⁱ ~~nos~~ to: Raz dane stono siveite jest, vidai no instalubski gni

Stochi. Jej ni badane, i nowa ter me volna bromy. cB i pie pono lubi fest.

Wizianek nise herbaty to jest dla olij jedim Tyk. Wie eo to sa aparaty, noi ma moisty dng.

I wawie ze stwieba ma stwarje morany schie. Chima wapy, o j wy gapy, - slyxymy jej kwyk.

Alle Rapatek dobre nie, ze otkij niht nie myshile. I humorem na smiet patay, no i eo miodolozimaway

Ze sarych wlamyeh prajje dobre nie. III stopini. nr 54. (ml. ... Hej, hej bocha!)

Trzej stopini jest morany, tego niht nam ni zapri. Trjb zycia ma kossawory i komunde, me od reery.

ed ze wreyey po stepniaku regularin dobre zwajs. W Prudkain stwiska do raportu o prapustkei stavis.

Grupa na kasnie. nr 58. (ml. ... kudi stales praz

Zeby ni troels brae przietayta. O Adosa polowe gny wzdajata.

Poprez wiece i w kardy botamituri i tak i tam, Zmarzmiety robiT kws rozpoznanie -

Dotego apel codaini na duorze, O Baystkiemy obraty z zimna moy Boze.

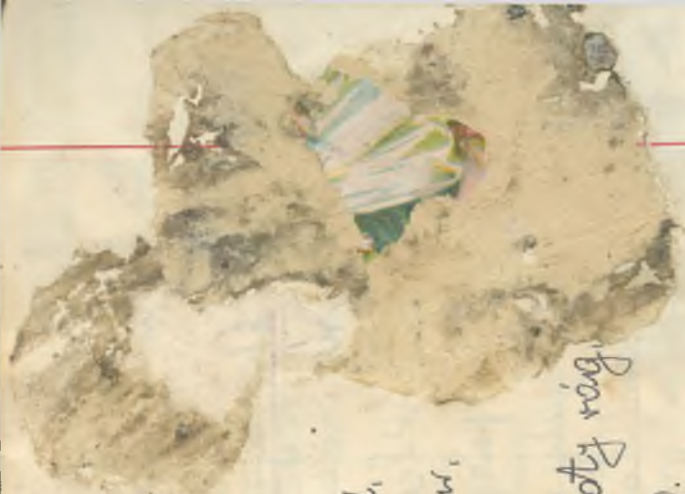
Chadutki dlugaimy nie orlady tu tak i tam. Wnt riy najistobne rozchorady -

Teran komunde niht nie wawey. Kandy stueaone gorawke, mury.

Termometru stále v křivce nosi tu i tak i tam,
I samitarni zasady glosi, - - - - -
I v isbi chovejch przybyva stale,
Kam si tam zblizije nie volno reale,
Klouske z lekarni choyim podaje tu i tak i tam
Sdy trea doktorem dobrym si stoj
Pod Ty opika mamy nadaje,
Tle slovo „Grypa“ wnet si wozije,
Kaida z stuchacnu podmirsi glosi tu i tak i tam
Dzisi Kamondari wnet beda zbrane.

Rota. cfe 59.

Staje doprey hukie nosi
Peten zapatu, wiatry,
Twe nam zwyciestwo Boze das
Ze znalerym przesed stary,
Ideimy szukac woych obrag
Jalk nam dopomoz Bog!
Bedkim wptwale i duray kani,
I dlat twardy stuzby,
I v przytose z wny bedkim smie



Samylny pracy wozby,
Oyczynie spłaciei cherny otug
Jalk nam dopomoz Bog,
A kiedy padnie wgniy zes,
Kla bdy to, ery toi na trud,
Kofopiane chotnie dlamy kwes,
Ze zwyciestwo polskich emost,
Bojohaim gdy zagrozmi stoty wog,
Jalk nam dopomoz Bog.
Sten ogmiden. cfe 60.

Smay ognidku oprey chryzma weso,
Plynie pieśń periecka, stoy zypia, si s koto,
Stynie, plynie pieśń, wy si i stota nie,
Oby ty ny nigdy nie przestala wie.
Kaphyngto wspomnieni stubarona dlaw kala,
Kaida iska i wresch mem plomien wozpala,
I v zadumie plynie pieśń periecka i dol,
Kochane ognisko ty si wiesnie pal!
Choi nas kure zycia po siece rozrywaj
K narynda wresch iska i plomienie rozklyaj.

U z tego ogniska wzmium taka noc,
Ze bezkrmny ciscie i daini, sy i zimna noc.

Opowym. 12 61.

Prunt sy niczym nie przyjmowae,
U Tocienka i kostka miee.

Uj! nup! pieniesko!

Utu baido jak na obiad sledi.

U jeniore toz unikiy;

Ue zakretach baerzosi niy;

A gdy jee kasy nawet.

Utedy humor niy.

Sdy masa meldowae

U moz iu chein kolego,

U gdy jst eiaa

U miler! ale smiy sie z tego.

U smut sie niyzym nie przyjmowae,

U Tocienka i kostka miee.

Uj! nup! pieniesko!

Utu baido jak na obiad sledi.

Sulejof. 12 62.

Radosnie zasseniat bot stary,

Uois otyt Sulejof z wuch strom,

Uois imichy wiez stychae i opary,

Uo rano pobudki breni tom.

Silica wiez toczy swe vody,

Urtatet piesni kolysa sy las,

U bod praj, radosi, swobody,

Utu sybko uplywa nam czas

U niudy to nare miszkanie,

Uotanie to pyresa i kwe

Uta odgros pobudki istanani

U stuch przed alaruen co noc,

U burz ni tudno i borosi

Uomuda jst zimna jak gion

U eagle zygerny i tej opozie,

Ue letoras dostawie jz z mas.

U. Golebna. "Pys."



(ml. Przemyska i Skwitejeds)

Pieśń hude. przyp. wojsk. nr 63.

Czy wojny czas, czy i zbrojny czas pokoju
O wielkosć twoją, Ojczyzno, bozym boję.
Chciej spocząć nam i radoznym twarzym znoję,
Choćby nam śmierć, miał przynieść wroćca i Jój.
W tej pieśni grzmi huk cicha, zastanętek cichy,
Cichych zadżętych wrogów, nie oddał ani dźwięku,
Do teraz my czekamy z karabinami
I wyciągamy i gdy nas powoła kłódka.
Cichych gra! nich gra!
Chryśtowa hejnat nasza
Na szubie trza, na szubie trza
Wojmłodca Polaka straż.

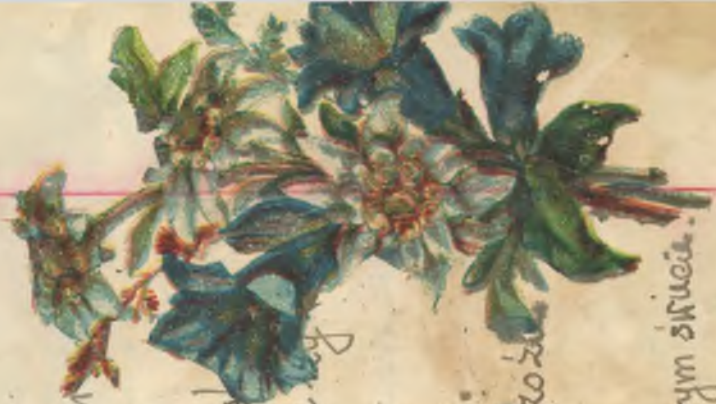
Ob morbach wrot, gdzie Polska wosnie mowa
Przez cały kraj szeroki leci miazga,
I z nichu tehem tej pieśni plyną słowa
Jedno broni od bdygm, ai do Jaki.
Cichych dobra wieś nad Polaka leci ptakim...
I zbudai bych co śpiew, wycystym snem

W lepym dniom idziemy ztarym silakim
Dobrych i wstępnymy bozady m dniam.

Wlyzawsze. nr 64.

Wlyzawsze będzemy śniły
Choc' często przynie czeronny sen
I choc' nie znajdziem spoczynku chyni.
W śmichem przejdzim przez śniat ten
I chocias' często młodzieńcze sny (bis)
Znalazne nidek tuno, na bruk (bis)
Jechoiar' eszto wroćce przynio, nam ty
Zawsze gotowa znajdzie wrog.

Wzdech że wżę panieka każda z nas.
Wzdech, że chocias' jest nam źle, barokożo.
Wzdech, że chocias' jest nam już na tym świecie.
Wzdech, że chocias' jest nam już na tym świecie.



29. XI. 39.

Środno.

Badzia wytrwała u zapale swym do pracy,
bo musza z nas być perłami okiełna,
Boe samolubstwa, wzmogając pracę
Wielki bohaterka, do tego szarego codziennego życia,
I pracując nie dla nagrod i pochwali
oddanego z naszymi hasłami nie być:
"Grażyna i dla chry."

oła pobieranie.

Olecko, co pnie kosiła
Długą drogą głosić jej w nocy.
Ponieważ zwycięstwa dla narodu.

Sy... coś estakim z twój modu
Bogostojące Matdło-1921



GENERAK FUNDACJA ELŻBIET AWACKIEJ
OKREG POMORZE
1939
AK

1.1.1943

Dziwnka zotrnerska
Wypląnął księżyc z za chmury rozdarty
Stał w pół świeci nieloty za drzewa

A mlody zotrner na bronii oparty
W niebo spogląda i śpięta

Przysłucha luby, wstrzyknę jedyną
Zatrzasz nos piórkę do drogiej krawicy

Doniosła że żyje i ducha naparom
Myślę o Gęziwie i Szwani

Polę jutro pojok słowody dacie angusta
Która słowice wzejokie to boj się rozporowia

Może to sree na drodze zwycięstwa
Tę już przestanie i spocenie

Młody wzięcin.
Czego płać się wzięcin mlody

Czemu swoja blada swan
Czy o luby stale swany

Czy ja tyfko w sercu mam
Czy ja o luby ciągle mam

By ja z luby pragnę żyć.

A podaje mni nie daje
Z luby na wdności być

Mnie wyziorę w inne strony

Mnie wyziorę w inny kraj

I porachę w ciemne mury

Moja luba przykre tam

Przyta luba do sędziego

I stałto za strażami

Wstygata głos lubego

I zalała się łzami

Boże ja się pokochatam

Od dziecięcych mlodych lat

I do serca przychlatam

Kiś iridioram że ty kwadł

Mamo droga nie bądź stoje

Przez odemnie bukiet woi

Mama ojea też kochata

Zapomniała o tym już.

Kocham cię cały czas rozciągnę, kocham
Kocham cię cały czas rozciągnę, kocham



14. II. 1943 r.

Główny Korubski
Tam gdzie Polska i od i. Krakowa

Polska
Polska wioła, Polska wiosna

Nigdy nie zaginie
Nigdzie do zgrabieśnie przyniósł Kaszubi

Naraz, mam nadzieję za modziem
No przynajmniej z Borkiem

Me z Niemcami wiec cze
Krasne widli boje

Pochne piśni w jednobramie
Pon gora i chojuna

Nigde do zgrabie. f. d.
Przynajmniej Krzyzak trawde blane

Pakit wsi i wiosna
Zabó jego cepe wase

Przemocle lat dwescie
Nigde do zgrabie; 4. d.

Subotanie zolnierskie.

Ojczyno moja, jam ukochoł Ciebie
Coty waz mojeg niodowianej duszy

Ya uolę duhuj żyje o swelnyu dlabie
Nigdzi gdeś inkej zaijaj rotkony

Ojczyno moja, krajem mój kochaj
Nierosci dla Ciebie zawsze swierdog

Idzi po twój żyty miś
Bym aż do zgonu byt ci w ruzym sysem

Ojczyno moja, jam syne swego ludu
Co w otomto pora zaboljua ksz chleba

Nie zleknę ni znojot ni stunden
Gdy jego bykaj wymanaje potrzeba

Ojczyno moja, jam ukochoł Ciebie
Mitosiaja która wygasna ni more

Za twój honor, lub w krasnej potrzebie
Sta tojym obarem chystni żyje zhoj

A. str. Stanisław Janusko.



Żółki hista kosta.

Żółki hista kosta, w ziemi polskiej ptygni
Mitosi krajn sijała y Solaku mi zginis
Żółki hista stara w ziemi polskiej ptygni
Madzijs i miara w Solaku mi zginis
Mitosi w nim podnieca krajn przestoi' caba
Madzijs przysica naset gwiazdka miara
Siercie gwiazdki w gora, ma tle madym nuba
Bogu miaci w chore co Solca potrzeba!
Plyni histo do mora i pybyj sy w siriaci
Czy do wola Bora ze nas jamao gnieci?

Jaki modra hista

Jaki modra hista samni wspaniale,
Ptygni w kraj ptykny owoki
Zamek Krakowski skrecat na skale
Szczegani sigat w obtoki
W zamku muszkata ptykna krolowa
Berto z zelaza w jej dloni
A pod purpura szato- godono-
y wianek z lili mi dloni

y przysiedl do miy krasz niemiecki

Rydygier ludy go zwatay
y chciat za piersciem slubny zobadziecki
z ~~Wianek~~ zagorajc kraj cary
Dzmi ~~alla~~ wroga slubny miy wianek
ya w Solca wiczeni krolow,
Bo kraj to landy wirny Kochanek
A hista wroga godono.

y obradl gnieciy kraj niemiecki

y już przewatki wojsk skony
y już obony zamek Krakowski
y już ~~si~~ puzera w zagony
Henda z Krakowa bierz z sygn ludem
Plysuje niemiec ze stali
Krogoni jakby razi ni cudem
y siozi przed bitym padali
Rydygier zdoby sig dloni
Zrubit sig porucit mi miary
Henda powraca do swej slony
y Bora skotacha stony

Jeszcze - miron krajie Kochany,
Wielebny ci piew z mej wing
Wrog chciat ci zadac nowe krajdany
W podarku na zaslubiny
I juz z Nawelu w gletbiny wpade
I rze do gony wrowi
A lud za Wandę zalosnie brade
Potomosci wkrępną piewi. piewi.

Z pobojowiska.

Na plaen boju w warkich okopach
Gde si boj krawy odbywa
Kulemni ctopac sojce przy oju
W dolki są słowa odkryta.

Steh drogi ojcie, parietek mi swere, kidy powrocin
do chadki, kidy dy wjny zony kochang
Ja padny w objscia matki.

Mój drogi syn, prośwa wadziya
Bog tu co z wami się stanie, Tam pod gnu oleku
gona jest mogila, sam bętki nasze postane

Spopada mój synu nie je męszarwie,
Yak ludzie od kul padajaj
Tam szog strupis na polach lezy
Kawin rabunke wotajaj
Tu was wawiony w bolebiach jgery
W staranyet ciopieniaeh on koma
Chciatby przed sinuweg wjnie swe obratki.
Szajduci do swego łona.

Mój synu drogi strawa do walki
Zai mune za swee wiaz sziska

Chciadyma już umraci żeby mi palnie
Ka strawa te muno wiska

Zawisa Kwiq z ława, wrie popalone,
Z koiadit soz tyllko przy

Wryetko zwinerone na carym swicie
Od srannej wojernej swry.

Obokie stowa ojciec zaklony
Kule nad ptowz siriśdy

Moj od smierci obronie ojca
Stan swoich piewi wadziawit.

Kula samionij upadł na ziemię

W obronie ojca stoję

- Ach drogi synu by już umierał

Zostawiać tu mnie samego

- Tak ojcie drogi ja już umierał

Ki więc rodzinny chatki

Zber na pamiętkę sen z loty krajicki

To jist pamiętkę od matki

Ojcie nad trupem syna zapłakał

szepcąc "Zdrówci Maryje"

Wtem strychnel jęka nad Jęz gburę

Ojca nad synem zabija

Króć zotmirze dwoicki pohadawis

Co za Gęrzus walegli

Tam pool bym obsem gdrw jost napisał

Tam obi stumny zozigli

Nad ich moćig biady kraj stoi

A na nim se stoła wygdi:

W bym grobi bęz ojcie ze synem

Korem zostali zabici.

Przyczna Alfreda

Przyczna Alfreda wyjechał z potanek

W zielony kraj by zwrócił kwiat

W zamku Alfredy czekał kochanek

Był od swej ludy odcobrał kwiat

Dziwota bładai mij oky drożyna

Y w bym napotkał ja jakis pan

Misko się kłania, skierowy meika

Alfredo powide czy kocham mię

Jeżem baronem mam liona zamki

Ażem powide czy kocham mię? -

Nam liona zamki, a w zamkach gości

Ażem powide czy kocham mię?

Jeżem: Królem, w polskij koronie

Ażem powide czy kocham mię?

Berło królewski potęży mas

Alfreda rekła: "mi kocham cię"

Tenar ci parim obok tej chatki

Minka mojej ludy co kocham mię

Za nic mi to, za nic dostatek

Za jego kocham, a ciebie nie

Wtem rzeon przodka mozek zdejmuje

Oj przybij rzeon rkarat się

Wtem jej rzeonki paiter coduje

Luba kosa rzeonosi rzeonshora miy

Wtem kosa zabignuot, skwica jikla

Zam byt przegyna sinioi ty

On patnat na do stee mu paka

O dusa jipo be. wot z ty

Cyganie. i.

F Ty Amos pod barum cošt blytery zdoła

Wanda cyganias ogien rozpala

Bumst traki ro. bumst traki ra

Bumst traki ra ucha cha

Ogniska palq stranos gahyq

Jedni spiwaja drugy banicija

Bumst traki ra i t. d.

A cygan nie zwo. knicia ni pane

Gokie okiem rzeon. wrystko cygana

Bumst traki ra i t. d.

O dwoie.

Powiadaja ze we dwoie

so chlopcy chorowoi

Oj ricki Danuska

Kuchaj, kuchaj ta jej

A kto z nami zajme stens

Temu lepsij jakc na mawny

Oj ricki Danuska. i. d.

A gdy my ich przeprosimy

To przosko się zabawimy

Oj ricki Danuska. i. d.

O tak koniez to pisane

Bo i tego kuchaj stoni

Oj ricki Danuska. i. d.

Przechodzić i nie widzieć mnie.

Nie was mi łapy żadna nie

Możliwy mi bez siebie żyje

Jaki tylko dojrzal ci o krok

Naj zachwycony wrok

Okład chwy widok przywali mi

Drwina zmirzenie ~~fały~~

~~do~~ rwinno żalu mgły kłoni

Ty mnie nie widział wale

Przechodziś dask i nie widział mnie

A mnie bez eibi fały jest ile, jak ile,

Prze swe chodzę za brym ciemny

Do toba, woda sygnu spgromienia

A by przechodzi i nie widział mnie

Nie widział jak się swe z żalu woi

Że inne ~~widzę~~ mnie i żużla

Ty jedna tylko mi.

Do brym się kimś, lecz coś jednak zobaj

Woj jakby zakochany w tobie

A ty przechodzi i nie widział mnie

Mijać swe, mijają dnie

Nawne swe ciągle masz

Ze w koncu dojrzają mnie.

Aż uadrecht przykry moment ten

Edat mi się tak jak bawi i sm

Tyś wimnichuwała się.

Do mnie był strój wimnich i twój wrok

Byłś jak wtedy miłg

Prze się zmirzałś patrze w bok

Heh!

Tyś się omyliła.

By przetrwał już mi oglądając się

Strój wimnich prześ mi dotęgi mnie

A swe mgie z żalu płaer.

Że jednak mogło być inacy

Że ta omyłka mogła prawda być

Że mogła łosyć was prawdziwie

A dok to z innym i zrysiogym

Sapromne łobi żyje

Przemysław zrewersu mogło przypaść mi wudzial

Jed czasem spojnie

Tak być mogło przecież stale

bezdy przehodzić i nie wiodzić mnie

Mijała noc, mijają dni

Nawnie sree ciągle mrozy

Ze w końcu dojdą mnie

hist.

Na próżno więc szukam cibi dais zwał

Ludzkim się że przyleta kilka dów

W świecie tym otwarciu parteru mi

Ze zgąty już w dymu sree uwarzenia srag

Łag letam się z mię strony Ter, lub przykroję dów

Wtęże michzów cię list upokoi ten

Aby chęć jak to trzeba zgodzić się

Spokojnie dais pomoić z sobą chęć.

Przeminięta zaś mitomnych bur

Ni ~~to~~ kocham mnie, w tym sree imna wstade już

Rozumiam to, lecz is nieperwości dłużej mi chęć być

Chwaga mam potrafi sama żyć.

Spokojny bądź, zawody życia dobre i man

Naprawdę try, za chęć dumy mam

Wskazam więc nad cun ty wahasz się

W świecie tym spობok wraam ei.

Wskazam teraz wszystkie kochane listy two

Tak musi być, nie zrozumieć co ile

Przeżycie mi kłosa łagryse mas

Przeminięta ból, ukieji drogi mas.

Przeminięta boki różniż i żegnaj mi

Wskazam na ustach moich prosba srag

Samobój chęć, choć przedko miną sree treg mas

Świży ze mug ten chwily srecisza minar.

Przeminięta bogja zumbna, blada

Wskazam bogja: zaba się - biada

Jaki się pragnie mieć igrysko

To wielki sreciszei ezeka blisko

Wskazam trzeba sreciszei robić w sobie

Aby spokojnie bzieć w głobi.

Włodan, deimery ma sobie blisko
On zapakowany w jej zawiązku
Coś murek wzmocnił sobie
Ciepło mi bętku w grobie

list za listem.

List za listem porzytam w popołam
Książki pisany i pisaną w udzie
Może dobieg do białych topoli chłoni
Może wzrosną łwe sree chwiejące

Skiebie łwe białe chłoni lihowe
Otwierają zwolna, ostrożnie

By mi pękły wstęchnienia schowe
Sze pogardy w nich wędzi i wroni

A za stowa namigłhe i zalone
Kabyt śmiake w miłosei purpurne

Sy me quinyj' się wydobij
Kiech one do stojs topch padają jak róz

Kiech padają jak rózie ponsore
Na łwe pumi i na sree chwiejące

Wzór skrył się z westchnieniem swą głog
Z zasklepić jak ję. bęsknie w udzie.

Przy kominiku.

Ścieżka smędną i sam

Wokół pękli się Izra

Przy kominiku kęcewa się baranie

Stomienią ładowi że dopy

Y za chwilkę upędnie zapasnie

O czym marzy dwa rękob

By w spornim na te dwie

Je rokstone dni xram naręgo

Indus wieje ci w to że przesłone już syj

Żadna siła nie może przesłoni

Sate kominik już zgasł, ułki płomien i zar

Blaskiem swoim mi ścieca mi grzeje

Demer jęgnosi i chłód, papioń zimny jak czar

A za chwilkę wiatr wygłhe rozwinie

Wimny eichy miłosi tei, co rozpala w sęgn sree płamnie

Zapasnie w nim nieśie czar, sęśsie bęgnie jak su

Porzoni i wki wspomnie

Gorki žale.

Mamy kamorovú v šnu roku i krotki

Porokovú po zobi smutku.

Srečeti jni port veliki škonicefy. si bale

Mordus - nje špivovny tvoj gorki žale

Senca pšpančka človeka pokochota

Rov jej si edarjto ži si zapomniate

žanka za daliko v mitovny zapelale

tiše jej porokovny bylko gorki žale.

šulel veiči vnečnik, co ~~može~~ ar do tana.

štatet z kobizami, stariat im kampana.

Deis za defandajš bidei v kognimalki

z dej vtainie porokovny čuje gorki žale.

štarne ševac vasy luki pričigrajš

šesto človek štodni, gorki prač me mojš

š kbo mi ma dachu nad gromovale

šajinij odemsa pami gorki žale.

šakochot si šalet v panimec povny

škovit ži ja kochu usovo z cotej čury

š gody si ževnit, zdračkov šovng štale

šlice na škonie čirpi i ma gorki žale

Prayka.

čui šoby poramek zajaimot nad voda

š prayka štukana radosine jni mukica

špoya šiz v štonem, vpoja šubodog

šy qua šak vesoto špovika ve inge.

šeen co do? tukt štrata; veyka vivot polony

škonovone jni lezy, šknydika jš dny.

š štralec jš ževnit, ot šak dla zabany

ški špognat na veyku i nedt štraga šve.

šov audna škonovone vivot vovnyer ročbovy

šad cikšon škonovone pedita šve dne

šy ževnit si šby mitokimie vovny

šv vkonot si šlo šve, i zabrat jak šve.

ššyštij šen v krotke škonovnyer povest

š škonovone vivot vovnyer šdohat si v šve

šv šve vivot vovnyer na šve vivot

ššyštij šve šoby na šve jni žgort.

4. IV. 1938.

Bela mi

Jyle rewsia co ty masz Bela mi

Nima nika nawet krot, Bela mi

Kobit rój, mory, smi

By zapukać do brzech drzwi

Belami, Belami, Bela mi.

Wszystko masz, wszystko win, Bela mi

Robot lei pełno masz, Belami

Ala ninyj zadna mi

Mi cadyje tak jak ty.

Bela mi, Bela mi, i. d.

Zagranica.

Wszysty chwela zagrania

Zagranica mas wachowca

Byjda pami drogi

Hei pan sobi jakki chow skowca

Obok Polki to nocernia

Rana, klesa, mory

Jakki ach, takki co, takki rzyt, takki chod!

Sawa nocy, to poprostu istny cud.

Nawet mur, nawet gjar

Byjly psyt, byjly smert

Wszysty wsmichni sie do ciebi chowcy roz

Wroki mojs czarne sny

I kiedanki wrojske wrozy

Kerki mowne reze

Lud kochanka jest kochanka

Kerki ma dworyanka

Polka ma majojcy

Jakki ach, i. d.

Aguinka

Jaki jest to stawa, raz na sto lat

Znam Aguinke dla kory, bym sowa z mi ba z

Lew mawiska jej, nie znam ni adrem ni znam te

Jednego chod, rukam wrojs i wrojs

Byj duzy miarka, panie Aguinke

Taka miulka, takki wry na jak fiolki

Da byla dni rukam, do wrojskich chwi pukam

Leży nie mogę znaleźć choć tak bardzo chce
Od tylu dni postanowiłem wzięć to same słowo
Ile kamienie, ile wbi, ile brzo
Czy tutaj mieszka pana Szymona
Ja najmilysza, najszlachetniejsza żona znan.

Ja bez pragnij śmieję się.

Wstaniem z Tożka lewą nogą

W podługiem się o próg
Tajem kąt przeleciał drogę
Podem kład mi lustro szkieł

A to wyszła byle u próg

Trzy następ jak na żołą

Na jeden dzień, na jeden dzień

To chyba dość.

Wiem jak pan widzi, niech co chce daję się

Mnie nie nie wzrusza je bez pragnij śmieję się

Włóż inny pancer, że Tyż aż biję się

A moji oczą prozę bardzo śmieję się

Wiem nie jest już taka chwała
Wzrost mój się nie wzrósł
Tę potrafię, jestem także
Kochać, pisać,

W jak pan widzi, niech co chce daję się

Mnie nie nie wzrusza je bez pragnij śmieję się.

Odpukaj pan.

Jeżeli pana! prozę pana, grubi pęch

Odpukaj pan, odświeżaj pan

Bo to pomaga, to mi blaga, to mi śmiech

Odpukaj pan, odświeżaj pan

Przebiegnię ko: odpukaj trzeba wlot

Waż lustro szkieł jak samo: pęk! pęk, pęk,

Bo to pomaga, to mi blaga, to mi śmiech

Odpukaj pan a miłknie śmiech.

Przy wiesz mała miś.

Przy wiesz mała miś, że odgadę cię znan

Przy wiesz mi pozwaję sobie sam.

Boś ty młoda miś, zmierniś miśniat
Ze zwōt kocham pierny sōw od lat.

To jākās chisna tuer
To jākās end ni wim sam

heer jedno wim że deś

Ze ciki zjāi tte dom

By wim mōde miś

Ze odkap eiż znan

To fakt ni porwajś sibi sam.

Wiśtōra o miśoi.

Można ze mug miśni oerju cheem

heer ani stōra o miśoi

Jeśli sibi ni podobam to miś wim

heer ani stōra o miśoi

Rozumajijug tak jak miśiq ludu prōi

Per palom, i ber wyprickaneg stōi

Deru cheem, heer ani stōra o miśoi

Kochaj miś, a o imug rerasch miśi.

Wi cheq ato miś.

Ni cheq, ale miś

Pla ciki zjē so cū ubuśtriam

Wi cheq, ale miś

Nadrijā zjē i zakochanym bje

Hejś chodq zjē, a srae dōj

Jechōi wim że eiż miś zmiś

Wi cheq, ale miś

Nadrijā zjē i zakochanym bje.

New-Jork Bje.

Frontes maryja New-Jork Bje

Jam ghu bykō zjāi ni

Exentyma New-Jork Bje

Prōim z nani

Już cōy sriat zjēdita dōkōtā

Wilkō sōy wchōz i miś

Exentyma i sriat New-Jork Bje

Jechōiż jōt Kōpōna i miśōta New-Jork Bje

heer chōtne by jednōpō polochata -"

Wielkim wysołklich wasł i prawotwórci
Szałka szesjic lu i lau
Szałka woskic szej mitóci
New-York Baby.

Ukchana.

By nira droga Ukchana
Jak chciabym tride ej na kolana
Ojje ni fawic i jiw
Ty ni tris i ni moris widniec
Jak trudno tak spokojnie widniec
Pisly jistei lu
Mam w sobie cos, endorne cos,
Sam ni tris e
Cos e se zdana ran na rdo
Ty ni tris. Dab brylantowe
Jak trudno ebi ni carowac
Kiedy tak bardas se kocha.

Bo to co se mitosic se
Bo to co se mitosic se
Dzi, ey ni - wlece
Lay, shangi i wotkumia te
Szechalona reer.

Wige se nim panu wygłes klam

Nam "gram pasja"

Dac more chylic study nam

Was egzic micy co

St se wienosic se

jest bylko my

Wlo winy wch naraze se

Na smich i mtyd

Wim se mitosic jak w chylicy rat

Go triziro zyei me

A wloky ukonim bokrira mias

Swój "hepp hund."

Krzyże na flakty.
Krzyże nad flakty
W blasku słonecznym
Obrotu wazy flakty
I namiętny słońce (bi)
Krzyże w sercu słońca
W blasku słońca na dnie
Słoneczny flakty wazy i namiętny słońce (bi)

Matka młodości

31. V. 1945
Jakiś górski orłak rwa się do bólu
Jakiś porożnik noc i czar słońca
I nie lekko się wcale granoch
Ni zionących ogniem chmur.
Jakiś młoda pełnia wazy
W słońcu pranie, wesoła dusza
Plej! rozwijajmy, moje słońce
Pragnę wicher, pragnę burę.

Słońce wozu, dnie wazy
Przebieg młody flakty i słońce

Chemy i namiętny słońce budzić
Pamięć wazy słońca
W słońcu słońce słońca, słońca
Słońce i słońca słońca
I słońca słońca słońca
W słońcu słońca słońca.

Słońce wazy.

W słońcu wazy słońca
Młoda słońca słońca,
I jak mi dnie słońca słońca
I słońca słońca słońca
Dobry.

I jak słońca słońca
W słońcu słońca słońca
W słońcu słońca słońca
Słońca słońca słońca

I jak słońca słońca słońca
I słońca słońca słońca
I słońca słońca słońca

Warszatek Smigły - Rydz

Wojownik walczył stara wiara, Alboś ręką za Smigły Rydz
Druno jego w boju chwiał on nas wyśreśtue
z każdej ręką ręką sam Komendant sam Komendant
nam Go daj

Warszatek smigły Rydz
masz dzielny drogi wódce
Idy kawa przydarzemy a mure
Wojewódzkiej Akc

Wiek nam nie ruszy nie
Wiek nie robi nie
Po nam bo 1939



Wojewódzkiej

Warszawa.

No 4

Jak wsmiech dziewczicy kochanej,
Jak wiosny budzący się kwiat,
Jak słońcegot jaskółek nad ranem
Modrzeniec mieniący się wianem,
Jak rosa błyszcząca na trawie,
Miłości rosnącej się wiv.

Jak serce radzące piosenki ten zespół
Piosenki o mojej Warszawie.

Warszawo, kochana Warszawo

Jest trzęsioną mych marzeń i snów

Radosna przechodnią Gwiazdą i Sława,

Uliczym rozgwarem i wianem

Jy wotara i wotara słaskniona

Upojmych piosenek i słów

Jak bardzo dziś pragnę zobaczyć cię znów

O moja Warszawo wysniona.

Jak pragnę bym krokiem bez troski

Premierę przetrzeć twej szmat

Bez celu się przejść Marszałkowską

Na Wisłę popatrzeć się z mostu

Dziwistką pojechać w Hłuję

Krakowskim i przez Nowy Świat.

Ja nieś jak dawniej za młodych mych lat
Jak do mnie kłamało się smiejem.

Ja wiem, że Ty dzisiaj nie taka
Ze krwawe przylas dziś dni
Ze rozpacza, że ból Cię przyniada
Ze murą nad Tobą zapłakane
Leś taką jak syren w panice
Przyśroć ofiarą swej krwi
Ja wiem mi, kłamało - przez piostki i Ty
Jaś gotów Ci życie poświęcić.

Odpowiedź kłamały.

№ 5.

Dziękuję za piosenkę, chłopa

Dziękuję za serce, za spiny

Ja cieszę się z pod mego Ty znaku

Ja mam szarfę Tyś szedł do ataku.

Swa piosenka me serce raduje

Do życia mnie ludzi jej zech,

Ja piosenki, za Ty za serdeczną kreś

Ja dzisiaj Twe nsta catury

Bo, widzisz, ja zawsze spragniona,

Gdy żołniersz mój stał u mych bram,

Ja chciałam wyprzeżyć ramiona,



Marta, w naszej bibli.

Recepcja pism w bibliotece 23

nie ma już kserokopii; zob. zapiski o kserokopii (p. 7. Kserokopie)

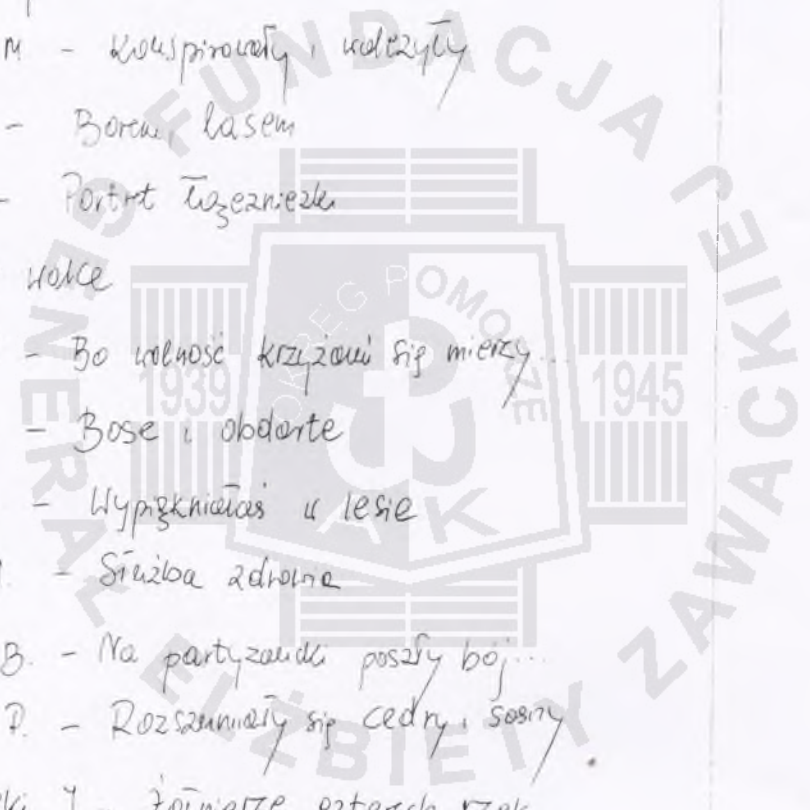
Wykaz książek ofiarowanych Fundacji w Toruniu przez koł. Rozmarynowską.

Lp.	A u t o r	T y t u ł
	1 Maria Groblewska-Orzechowska	Konspirowały i walczyły
Wsk	2. Franciszek Rudomin	Z drucikami od Oki do Warszawy
	3. Przemysław Przewłocki	Rozszumiały się cedry i sosny
	4. Władysław Machejek	Wypiękniałaś w lesie
	5. Wacław Biliński	Nagrody i odznaczenia
	6. Cezary Chlebowski	Reportaż z tamtych dni
Wsk	7. Witold Majewski	Służba zdrowia I Armii W.P.
Wsk	8. Jan Jaźwiec	Portret łączniczki
Wsk	9. Praca zbiorowa	Kobieta w walce
Wsk	10. Renata Vigano	Agnieszka idzie na śmierć
Wsk	11. Kazimierz Przytocki	Wojna, czołgi i dziewczyny
Wsk	12. Praca zbiorowa	Dzieje frontowej miłości
	13. Iwan Szubitidze	O powieści poleskie
	14. Genowefa Cergowska	Matki partyzantów
	15. Janusz Przymanowski	Zołnierze czterech rzek
Wsk	16. Barbara Matustowa-Kwiatkowska	Na partyzancki poszły bój
Wsk	17. Antonina Latoszek Józef Płomieniec	Bose i obdarte
	18. Henryk Hubert	Borem, lasem
	19. Franciszek Koprowski	Bo wolność krzyżami się mierzy
Wsk	20. Praca zbiorowa	By nie odeszły w mrok zapomnienia

Zestawiła Hanna Nowicka *Hanna Nowicka*
Poznań, dnia 23.06.1999 r.

Wykaz książek przekazanych przez p. Rozmaryńską dla Fundacji

Lp	Autor	Tytuł
1	Bilińska W.	Nagrody i odznaczenia
2		By me odeszły u mnie wspomnienie
3	Cergowska	Matki partyzantów
4	Cillebowski C.	Reportaż z tamtego lat
5	Lange Ingrida	młodości
6	Grobienka M.	- konspiracyj i ukrytych
7	Hubert H.	- Borek lasem
8	Jazwiec Jan	- Portret Tuzanek
9	Kobeta u Holce	
10	Koprowski F.	- Bo wolności krzyżami się mierzy
11	Łotoszek A.	- Bose i obdarte
12	Macheyek H.	- Wypędzanie u lesie
13	Majewski W.	- Służba zdrowa
14	Matusewa B.	- Na partyzantski poszły boj...
15	Przytycki P.	- Rozszalały się cedry i sosny
16	Przymanowski J.	- Żołnierze czterech rzek
17	Przytycki K.	- Wojna, erozja i dzierżyna
18	Rudomin F.	- 2 „drużkami” od Oku do Herszoga
19	Szubitidze Tamara	- Oponiesi poleświe
20	Vigano Renata	- Agnieszka idzie na śmierć
21		Pamiętnik powstańca - Jerzy Śniiderski (Ksero)



Teresa Niklewska
Os. Kopernika 37/12

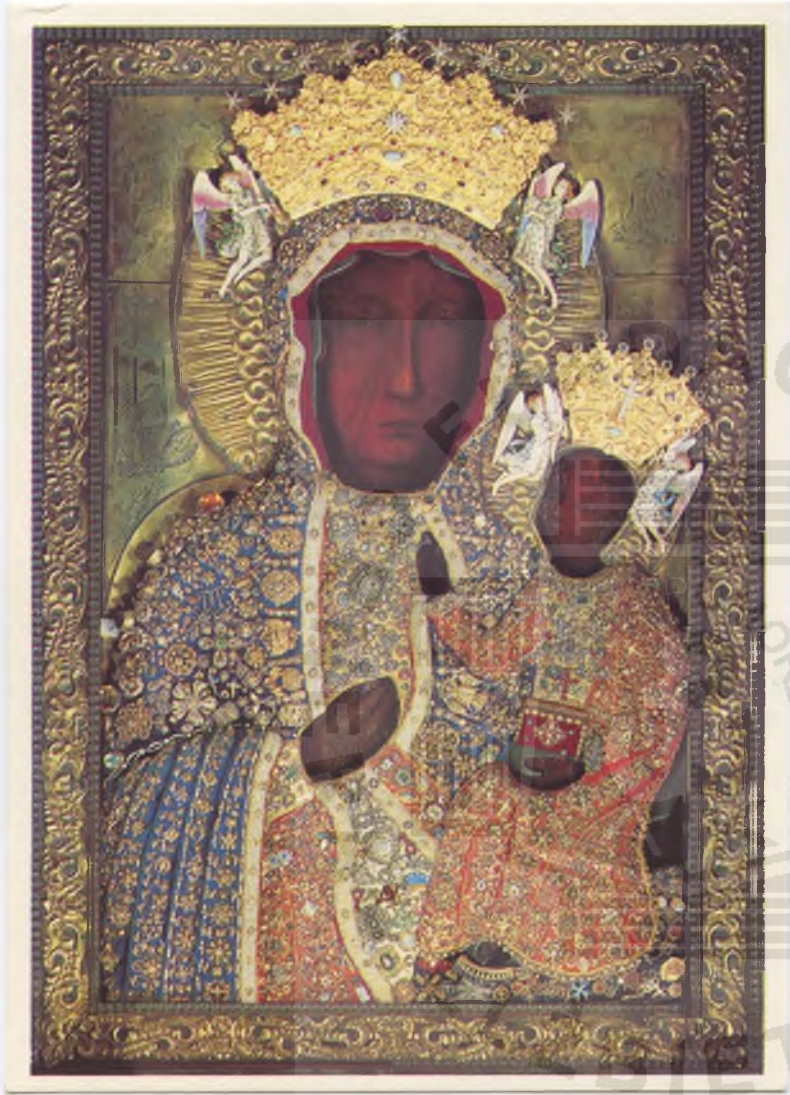
83200 Starogard, pl.

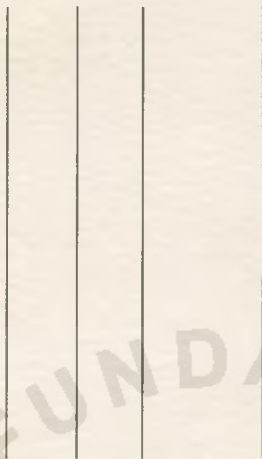


Fundacja
Archidiecezji Pomorskiej PK
ul. Wielkie Garbary 2,
87-100 Toruń

Pocztówka - Cudowny Obraz
Bożej Czystochowskiej Matki







Cudowny Obraz Matki Bożej
Częstochowskiej (V-VI w.)
na Jasnej Górze
Icon of "Black Madonna
of Częstochowa"



WYDAWNICTWO ZAKONU PAULINÓW — JASNA GÓRA



FUNDACJA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Dr Jani



Profesor Elżbieta Zawacka

ul. Prądnicka 136/26

07-100 w Tokumin.



Parucistnik - własność Haliny Atraszkiewicz

- 25 VII 1938 - 20 III 1944



IV Korespondencja



IV_A Korespondencja
- do Fundacji



Halina Rozmarynowska

Dnia 25.08.98r.

Ordynska pl. Przemysłowa 6B

k 62-005 Teczka 1065/WSK /-

Wpłynęło dnia 1.09.98

L.dz. 1731/1116/98

Szanowna Pani Profesor!

Serdeczne podziękowanie za książkę „Czekając na rozkaz” -
tytuł cytatach o harcerkach - wreszcie poraz pierwszy o pewiaczkach
o tych pięknych kobietach - p. Halina Korwiak - Kta dozn
w 1938r - Yskubna, jej siostra - Barbara - Kta do kompanii
p. M. Stopień, M. Reutt - i tyle innych spotkań powojnie. Treba
o nich pisać - Ku pomocy - między - p. Grażyna Lipińska - moja
sami dyrektor - wiem, że po latach, między będzie szukała -
niektórzy o nasładowania - tak jak ja cytatach o kobietach, które
należały w 1918-20r - Domyślam się, ile to pracy kosztowało, napi-
sać taka książka - a ja przez lata zbierałam różne „wycinki” z
gazet - o dziewczętach i osygnach putru - też bardzo chciałam -
przekazać to komus - żeby to opisać - niedługo - była niekiedy - ja
miałam dom - dzieci, męża - „warszeńskie” - nie wiedziałam
gdzie: komu przekazać - wreszcie, teraz widzę, że bez opisu - nie
mają tej wartości - „wycinki” które wysyłam, były przyklejone w
zeszytach - jeśli przydadzą się - niektóre historie dziewcząt
są ciekawe, ale do już ktoś między musiałby dyktować się - ja mam
kłopoty osobiste - mąż nie żyje 5-ty rok, a ja zatawiam, a
nawet mi zatawiają koledzy - Dom kombatanek - w Olsztynie -
aż tam chce wrócić - nad Niemem - tak się między z żyć -
już tam bytam, dlatego w zatawieniu książka „o dziewczętach” -
i w tym tam cytatach od Pani (w Olsztynie) komunikat, żeby
podać mykosa kobiet z L. W. Polskiego - tylko - a przecież tam są
kobiety z różnych środowisk - m/ini z AK. Ina Poznaniu - kiedy
była Pani Profesor na spotkaniu - tylko ja byłam x i. Atmii

co bardzo mi uprzejmie wyraził się ten jeden jedyny mężczyzna
ze już przesiąkłyśmy tą czerwieńią - bardzo to przeżyłam -
i jak ma to ten pan zwa historię - To nas wytknęło z domu
z ziemi - po całej Polsce - i nie tylko - mi będą więcej pisać
na ten temat - ale nie zapomnę tej zażyłości pana z AK
który jest taki stary i taki woskowy -
nie należał tam do AK -

Mam dużo książek o dzieńwzrostach które należą - czy
mam dostać - może dowiozę do Pani Ani Nowickiej w Poz-
nanin - czy przydadzą się te książki na wystawę -
mam „Słownik nieszczęsnych walców 1939-45” z Komisji Histor-
ii Narodu - mniej te książki niepotrzebne -

Podziwiam Pana za tyle energii i inicjatyw - aby postawiono
pomnik p. K-see Hasi Wittek - nie miem wyrazić mego
podziwku dla Pani - ale bardzo cieszą się że są takie osoby.

Zyczą Pani Profesor dużo zdrowia i spełnienia
wszystkich planowanych zamiarów - Może w
Olsztynie będzie spokojniejsza - może być, może
w czymś pomóc - na tamtym terenie -

Z wyrazami szacunku

H. Róża

PS
Miłe pozdrowienia dla pani Marty Czyżak.

Szanowna Pani Profesor!

Wesolałam niedawno ze złotym „Syjon Północny” w Częstochowie - dożyła 30 lat Swodo-
 niska - i znalazłam kartkę od Pani - do ogromnej radości, że Pani sama
 napisała do mnie, sądziłam, że ktoś pomaga Pani. Ja naprawdę
 żyję ostatnio w opłomnym świecie, sprawy domowe, materialne, bo
 przekazuje mieszkania syjon i dyle i innych kłopotów. bo wyprawa
 drzem się do Domu Kommandanta Wolczyńskiego, jak do Warszawy i przyjeżdżę
 do matki i będę starała się rozpropagować Pani idee, choć cieszę się
 jeszcze operacją endoprotezy - ale dość sobie, byłam tylko sanitariuszką -
 z Jadwigą Stempniowską znalazłam się dość daleko, ale tylko że spotkałam Koni
 batankiel, ale była samotna, mieszkała na Złotej, przyjeżdżaliśmy
 z mężem, onoci ziemniaki i to - smutne były jej ostatnie chwile - zakoięta
 w Domu Opieki, też uprosiłam p. ol. Kalkowską, żeby przyspieszyć
 umieszczenie jej domu, mieszkała, dam już nie byłam, coś musiało mi
 przeszkodzić. Zawsze - od lat, bywałam u niej na miemnach i innych
 świątek - Dzień Zwycięstwa, odwiedali ją panowie z Zarządu i kilka
 jej przyjaciółek - pewnie, nie pamiętam nazwisk - 2 osoby -
 najbliższą rodziną była p. Padevska z Golańska i ona chyba
 zajęła się pogrzebem - ja byłam w niej swoim statkiem „Syjon Północny”
 w tym czasie. Na naszym zlocie koleżanki wspominały o Pani - wszyscy
 znają Pani bohaterstwo, nawet w poezji - jechałam przez torun
 raz - kiedyś - to wtedy ludzie wspominali.

Nie wiem jaki jest Pani adres - bo jeden mam na Wielkie Garbary 2,
 drugi - na tej pięknej karcie - Gagarino. 136 m 26 - a podawałam
 koleżankom, na W. Garbary? Łacze serdecznie miłe pozdrowienia
 zycząc dużo zdrowia
 H. Romanowska.

9. XII. 98 r.

Wpłynęło c. 15. XI. 98

Lp. 2363/WSK/98

Szanowna Pani Elżbieto!

Już miesiąc, jak mieszkam w Domu Kombatantów w Olsztynie -
Tu jest pięknie, bo mieszkamy w lesie, obecnie zasypaliśmy śniegiem -
Mieszkam w naszym "skrzydle" pokój z łazienką - balkon, samo-
dzielne, nocole jest dobre, mamy opiekę lekarską, rehabilitacyjną -
większość kobiet - kombatantek i "sybiraczki" - te z którymi
normalnie składamy relacje w Olsztynie, lub w Warszawie,
Staram się zaklimatyzować tu, ale to nie takie proste, sądzę,
że z czasem przyzwyczaję się - Forze serdeczne pozdrowienia
H. Rozema Ryłowska.

Mój adres: DPS "Kombatant" - Olsztyn
ul. Fatanta 23. K 10-211



"Mozaika"
 Original malowany ustami
 autor: Jolanta B. Unikowska



Jolanta B. Unikowska

XDS
 ©AMUN, Kiełbórz

H. Rokmajzewska
L. dz. 2413 / WSK

Wpłynęło dnia 3.02.99
Ldz. 254/WOK/99

Dnia 31.1 - 1999 r.

Szanowna Pani

Halina Palinoda

Przepraszam że tak późno odpisuję na tak serdeczny list z dn. 17.12.98 r. tak do jest z odkładaniem na później - chciałam coś konkretnego, ale dosięgły mnie różne kłopoty. Może wreszcie pozwolił mi się uspokoić. Byłam 2 tygodnie w szpitalu w domu - w dniach - i stwierdzam, że mam naprawdę dużo książek wspomnianych w "dziennikach" z tamtych lat - napisałam za dużo, ale postaram się, dopiero w kwietniu, ew. w maju, poproszę ją o z Poznania, do Olsztyna, zatrzymać się na parę godzin w Toruniu - i przynieść te wszystkie książki.

A najbardziej przesyłam zgłoszenie do "Kotła Ryjacji". Mem. gen. Marii Wittek - w spisie nowych estońskich analizach naokoło p. Celiny Zawodnińskiej - była chyba inst. w Bakotarsku w 1938/39 Maximowym obozie PWK - chyba nawet wpisała mi się do pamiętnika (przekazałam Pani profesor - takim tyżem) co to byłoby za spotkanie - po 60 latach. Przepraszam, że nie uświadomiłam. Z p. Teodorowicz spotykam się na co dzień, jeszcze chcemy przejrzeć spis - naszych pensjonariuszek - żeby Pani Teodorowicz mogła opisać, bo chce pozwolić zakończyć tę pracę - o Kresach. Bardzo dziękuję za książkę - jest w obiegu wśród koleżanek - w najbliższym czasie postaram się finansowo pomóc -

i żyję dużo zdrowiej i niżej zmudnej pracy - z miłym pozdrowieniem.

H. Rokmajzewska

Dnia 7.06.99r.

Łdz. 1247/WK/PP
Załamnia Pani Profesor!

Miałam zamiar w drodze powrotnej z Owińsk do Olsztyna zrobić „przerwę” w Toruniu żeby przekazać obiecaną książkę - Nieszczęsny. Nie mogąc „odwizgać” paczek - Kłopoty z chodzeniem ale zostawiłam te książki koleżance z Poznania - Pani Linkowskiej - która obiecała dostać do Pani zbiorów. To są stare wydania - ale o „dźwiękach” - może przydadzą się. Wiem że p. M. Teodorowicz odebrała maszynopis swojej książki „Rapsodia Kresowa” - jest nadzieja na wydanie - pomimo małych „kłopotów”. Przyjaźnimy się i jakoś się żyje. Łączę najserdeczniejsze pozdrowienia dla Pani - oraz dla p. Haliny Palisowskiej.

Halina Rozmarynowska
Olsztyn, Forteca 23
"Kombatant"

P.S. Ja wystąpiłam ankietę
do Kombatantek i Pani
p. Adeli Żurawskiej w W-wie k 10-211.

Pani Anko, proszę serdecznie podziękować
za moją pracę i życzyć dobrego po-
bytu w „Kombatencie”

14 05 99 22



„Pejzaż wiosenny“
Original malowany stopą
autor: Stanisław Kmiecik

Kmiecik Stanisław

FE9
©AMUN, Racibórz

Pani Aniu! Wpłynęło dnia 07.07.93 r.
Licz 1438/wsk/p
Ogromną niespodzianką były dla mnie - tak
piękne, serdeczne wyrażenia - wielkie dziękuję -
Nie mogłam zaważać odpisać - jeszcze raz - ostat-
ni wybrałam się do Szczecina - NO. DM. MORZA-
i tam dowiedziałam się - że mieszka - wójstatek
"Sya Putru" - już mi wroci do kraju - stawiłam
Kogosi bliskiego, 25 lat wzięt - listów - przyjaźni -
Tak do już jest, że ciągle zecham, Kogosi bliskie-
go, zastanawiamy się "porówna" - a i półroczną
całca, sądz. jedyt, potem Halim, nie myślałam
ze: do mam już tylko przyjaźni. Przepraszam za
dużo o sobie - jest tu kilka osób z Syberii -
Platowka - tak trudno nam mówić na wspom-
nienie - No i otrzymujemy - my z wojaka -
ankiety z W. W. na podstawie zaleceń Pani
Profesor Zawackiej - To dzięki temu, co się
sztyto. Dlatego wysłaliśmy do W. W. Al. Uj-
dowski. Ja wczesniej wysyłam do historii kolekt
nie pamięłam górsu - nie można jednej i tej
samej historii powieści - koleżankom - gdzie mogę
Wysyłam skserowane - ankiety - z Poznania mia-
tam list, że Pani Ania z Poznania, dowiedzi moje
Książki - Okropnie staram się nie myśleć, ale
obłączył cięgu są - jedno mi ciężko, że są Panie
takie ofiarne i dają do upamiętnienia już tych
reszek wspomnień - Serdeczne pozdrowienia -
H. Romanowicz

wplynęło dnia 19.4.
L.dz. 1978 WSH 2001



Szan. Pani
Anna Rajewska
Archiwum Pomorskie AK
W. Garbary 2
Toruń
87-100

Wpłynęło dnia 19. 4. 1978 WSK 01

marwiński antoni Dnia 16. 04. 2001 r.
Permanencyjna

Stanownej Pani Profesor, oraz całemu Zespołowi,
Przemysłach Pań, najlepsze serdeczne pozdrowienia!

- Wesołego Alleluja - zyczy Halina Rozmar-

Dziękuję za pamięć, za obszerne wiadomości z prac Zespołu
i słowa podziw i uznania za tak wielki wkład w pamięć
chwilań walni kobiet. Łatwiej ze miema tyle wspomnień o
kresach, z resztą może nie wszystkie książki udało mi się
przesyłać. Owszem, jest wiele "broszur" - książeczek o walce
na Wileńszczyźnie - ale tylko AK - o tam były tylko AK
Należyto, z resztą od pierwszych dni okupacji powstańców
ty organizacje; to nie ze względów osobistych, bo mój
dalsza rodzina też była w AK i mieszkał kilkorożnie
w więzieniu w Grodnie. Tym razem jestem szerokożona
eigotywni prośbami o przebaczenie. Przecież w 1939 r. to
Mławsie Żydzi pierwsi strzelali - (17 września) do nas
kobiet na ulicy, matożyli czerwone opaski, cieszyli się
ze ich oswoobdzie, ze tak Polacy ich męczyli, przecież
to nieprawda - miasto było bezbrojne, bo wojska posły
na Zachód. i dopiero gdzieś zebnano policję, która się
kapywała Żydomi, a potem po 20-tych wrześniu, jak wesz-
li Rosjanie, to Żydzi pokazywali gdzie mieszkali wojsko-
wi i policja. U nas - wujek na froncie, to przyszedł z Żyd-
z Roskiem i karał złeć granaty - bo tu "wojenny" mi-
ka - eioeia i 2 córki 3 i 6 lat, na kolanaach ich staga-
li, żeby nie rzucał granatu. Rusiek mltował się. Wenta
w Miłieji - to większość była Żydów. i ganiatam z te wspo-
mienia - a potem Niemcy zrobili getto, podobno 35 tys.
Żydów z okolic przymali, pót mojej ulicy odgrubożono
kolerasnym drutem do getta. Owszem, widziałam

z bliska do biedy, przywieranie głoolem i wtedy Polacy pomagali, a za to kara śmierci. Pamiętam, że ma 3 dni leżał jeden Polak ze stoniną, a z jego kowenka mleko - zastreleni. Ja musiałam chodzić do pracy w gętku, a miałam 17 lat (przenośnym dokument na 20 l. b. białam się, miałam woena, przepustkę, pracowałam na koleji - wydawałam paliwo do lokomotyw, do ile razy, jak coś pomuszyło się w/drutów - "kryzesatom - ich habe auswojsi - zely mi postrelili. Nad nimi zuzcali się sami z yofai - polieja, for "lata" obyle co patkami. Potem, mi pamiętam już kiedy, wywiezli, podobno do Betjea, czy Tremblinki - czemu nas nie przepaszają? - ten wrodnie, pewno jeszcze żyją ci - co przechowywali ich, po wsiech, ncale mi niedza, że za to są meplak, jestem już zastara, ale napewno, gdybym pojechała, jeszcze bym tak - kielzwałasta - a nogole, przepaszamy Niemców "wypędzonych" - a czego oni tu przyszli? a kto nas przeposi, wymconych z domów, z dziećmi - mi mówią o zapłacie. Czy za tyle pomiewierki można zapłacie, przeliczyć na złotówki. Rozpisałam się: był czas, że chciałam pisać pokolei - ^{przeżyje} ale już mi to przesło - miałam plieniki - zwoich rejsów, wryg - kto podobno - bo i po co - tu takie książki wycofują, opisy też prawdziwe, te "Dzienniki" A K - miłt mi esyda, a historia żeby była taka naprawdę prawdziwa - już mi wiez - Tylu zginęło, na Wale Pom. wotobiez (nocnie) zaślubiny z moim 1918r. ma ^{większy}, a ilu naszych zotwierzy, oloki's nbaquach nad odno - i tyloś groby - mezuany zotwier - Prawdziwa ten wiez "a jak posredł król na wojnę" - "Dziś moja rodzina musi żyć (synowa & synem) zoi koozi - pracownik ¹¹⁷⁷ czasów"

bo są za stawy - po ko-tee, w głowie
są mi mięsie - a tu na warty
do sprzątanio - pokójone z tytuja
ciężko o tym myśle.

Pani Teodorowicz „wysła” z na-
szego domu, do rodziny - fo-ju du
zostaw - nam tu opiekę, wszystko co
potrzebuję - już tak mi wiele.

Chodzę po operacji - (to już o mnie)
dobrze, ale serce „nieczyste” - dykopa
dia, jak lekarz mówi - zgodnie z wiekiem
nie planuję podróży, tylko do mego
starego domu, do daciei, w maju, na
dygodnie. Ośrodek zdrowia ma
miejsce, myślę że będzie dobrze.

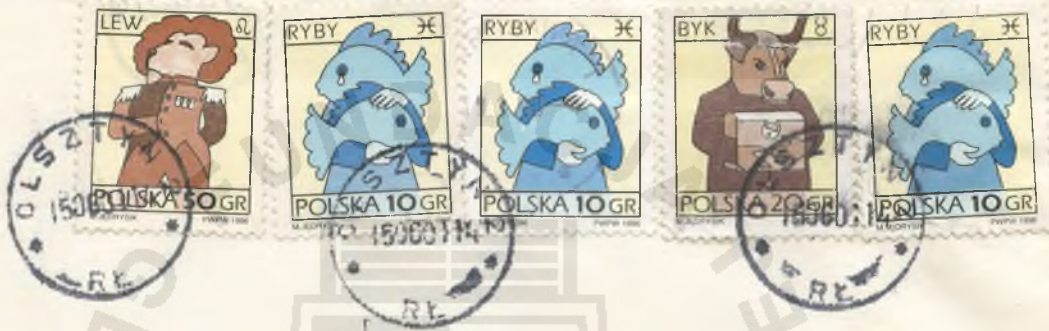
Nigdy mi podawałom się chorobie -
czytalam w Biuletynie, że będzie książka
o 100 okaleczonych Polkach. Chyba nie za-
pomniaws o pan: Prozywie Lipińskiej
ja młodszą za jak sześc, 17 lat

Syberii, de ciężkie badania, a ponojnie tak
skromna, jak spytałam (odważyłam się) ile
ma wenty - miała 110 rub. Nie myślałam
określenia mi inwalidki, a ona odpowiedziała
„ze Polska jest biedna i nie ma z czego żyć” -
Pomyślałam jej sprawę w Zar. Gł. w W.-mie, a wogóle
do jesieni z tych paru str. i trochę „cinelów” jak jechał
tam do Gł. odnowy - kazata dać na odbudowę
Kościółka farmy. Pani Profesor mi wybawę
ale ^{Pani} też tak cenię - czytając opisy z książek, ale
po pani Grawywie - jako 2 ga - trochę niedaruję -
ale być w Ruskich niewolnicach! Ciężko się
o Jadzi Łajewskiej - stępniewie pamiętam.
Rozpisałam się za dusio, proszę wybawę
ze taki „bez składu” - Odebrały te wspomnie-
nia - ale Paniom żyją dusio i zdrowia
może ktoś kiedyś oceni - przepraszam, teraz
też cenię, że są jeszcze takie osoby - Dziełue!

Serobesnie pozdrawiam -

H. R. R.

Woj. d. l. - 5347453(089)



Szanowna
Pani Anna Rojewska
ul. Wielkie Garbary 2

Wpłynęło dnia 19.06
Licz. 2490 454 01

Toruń
K 87-100

Drogi Pani Anin!

Wpłynęło dnia 24.9.6.
Ldz 24.9.0 HSK 2001

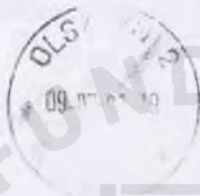
Dnia 9.06.2001 r.

Dziękuję za pamięć i miłe słowa, których tak często brakuje nam. Byłam 2 tygodnie na wtopie - 3 dni we Wrocławiu u Kol. Laręsy Zakowicz - wspominałyśmy Panię - ona już posłała Panią - ja z korespondencją - Resztę wtopu w Owiniskach - Niestety, same kłopoty u moich siostry - brak pracy, niskie renty - (kasa) - jak xyc i utry - moje mieszkanie - Mam trzech synów - jeden - 51 lat, miał przeszedł siatkówkę - 800 zł - przywołanie, za dużo zwolnienia lekarskiego - został zwolniony - (z pracy w swoim) - wogóle są bez szans - ma jakąś pracę - tylko w wolnych chwilach - Wnuczka 15 lat - mieszka w Warszawie - dusi się teraz - pyta - wogóle b. ciężko ja nie wiele mogę pomóc - teraz zabieram na 5 dni - synowa i wnuczka - do fabryki starych - na wczasy - parę dni u mnie pomieszkają - a co potem? zadanych innych wakacji, bo mieszka - Mam starsze wnuki - Sebastian 16 lat pracuje i radzi sobie, wnuczka Julia, pracuje, w Warszawie miała absolutorium z Kultury styki - ma dobrze - Kochwi z mi mi s pokoj - Pani Anin! ciężko - może - być samej - ale jeszcze gorzej kiedy nie mamy możliwości pomocy ^{ożyciom} - ja tu mam w szę. & R. nie jestem wybredna w jedzeniu, ale ta wcale nie tak żyje się - już 3 rok. że często mówią - wiadomo - Dom starych - jeszcze mi zobojętniać - ale trochę współczuć - Każde z nas ma swoje kłopoty, przyzwyczajenia, dlatego trzeba uważać, bardzo - co się mówi - polityka, też - tak że mam tylko jedną koleżankę, głuchą i prawie ślepa - muszę głośno mówić, poizżkich przeżyciach, ale razem chodzimy na spacer - w miarę sprawnie - i nie przęmy.

innych swoich myśli, nie parach nie zolisij - wszystko
do już mięsto - oluzocystam, wyszywam - żeby zająć czas
myśli. od 27-30.11. mam zlot, sywon putku w Jablonce,
do gniaźcie się mo de spotkania - Na dalsze wyjazdy -
jak do Wrocławia - już za ciężko, 7 polz. jazdy, ale b. chętnie
spotkać się jeszcze z kolegami we Wrocławiu. ostatnio
do Poznania do jedynak droga krótko - ale de odchoro-
waniem, bo wiadomo, jak do w domu, gotowatam, robitem
pienogi, dla dzieci i wnuka - mieszkają blisko. no spot-
kania z przyjaciółmi - przezywam to bardzo, cmentarz -
bytam u proboszcza, trzeba zapłacić za następne 20 lat
miejsce przy mężu. Bytam u dzieci niewidomych im. sywon pu
przemie spotkanie, tyle wzmiesz, ale odchorowatam to
w domu - teraz - w tym domu. Za dużo było wzmiesz -
do i tak piszę, przepraszam, ale nie jestem w stanie przepi-
sywać listu. Znalazłam list - kartkę, od Yaddi
Stepniowej - zatacam - ona zawsze w ten sposób
przesyłała zyczenia, udekorowane biało-czerw, wstążką
nie miałam odwagi wyrazić do kosa.

Pani Anin, zawiadamiam informację o piękny oswojku her-
sawym - w lesie, nad jeziorem, pociąg P. i - obsady zatkry -
muję się w 84. Jabl - dosąd domki - 2 rodzinne - w środku
Tazienka, pokoje - 2 - 3 osobowe, z meublami - latem dużo gładki
może namówić Panią, na taki wyposzynek - gdzie jest spokój
można korzystać z rejsów statkiem po jeziorze. Podaje telefon
bezpośredni - z właścicielem - mi przez P. i no Podkoźy - znaną go
olobka, obok jest b. drogi oswojku "Anders" - Koniec zyczeń
Pani, oraz Pani Profesor - najlepsze zyczenia. Zdrówia.

dziękuję za miłe słowa od Państwa - H. Radwan 182
zdziacie moje - zaleyśmy się - dwo w ten sposób poznać - sasanki - z drzewa

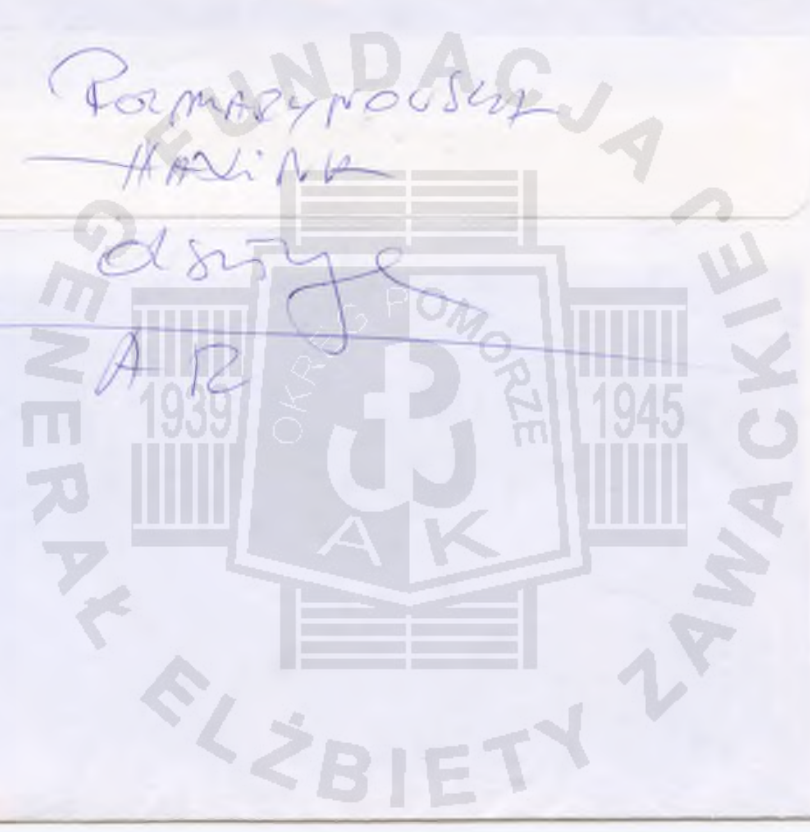


GENERALNY FUNDACJA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

mgr Sławomir
Anna Rajewska
ul. Wielkie Garbary 2
Toruń
K 87-100

Pomorskiemu
H. H. H. H.

Adresy
A. B.



Pani Anin!

Wpłynęło dnia 10.09.11
Licz. 1616 481 600

Dnia 8.11.2008

Dziękuję za zyczenia, za pomoc, że już wykreśliłam po-
strochu swojomych, bywało, dnie, że nawet myśleć, że
chce, doznów jakas' brsknota i wtedy szukać i inform. telefoni-
cznej numeru, żeby ustycieć głoś. Chyba pisałam, że bytam 2
tyg. w maju na wtopie, w/inu, u Łotyży. To już za ciężką obciąż-
ką mnie, ale jeszcze nas młodość. Od 27-30.11 miałam koncert
w klubie p.w.R. Było ok. 100 osób, moi byta moja symfonia z
wmuśka (15 lat) tak że bytam szes'stina, wiem, że za bardzo
nerwowo przeżywałam, ale już "porzuciłam" się i swowu życzę
i wspominać. A było ogólnie z nożem, spiercy, olwinki
ale b. skromne, to już nie ci chłopey z tamtych lat - jeżeli po wy-
kucie (spadochwońiam p.R.) ledwo szedł z Krakowa/inu i rozumi-
mieniem, bybas - i d d - chwalił się - białini - przyjechał z fel-
dony. Nożale w Kłanców Polski, żeby zobaczyć się, jeden dzień
stadrum z ostródy - nast. dnia: do Tramborka, ja to nie jednor-
tam, miałam okazję trochę odpocząć i z Kł Roma Koleżam-
kami ze spokojem porozmawiać z Rodzinka - to kępały się w
jesione szelag. ptywały kajakiem i świetnie to robisz, ale
myślałam kolega Franka (lofini) żeby ich ubezpieczyć, po go-
da dopisata, ale tu tyle utonię. Texas wnik przyjeżdża
nad czarua, Haines, ze swojej todkier, poznacie szlak babei -
Augustów, Suwałki, znałam już z przedwojny z obozu PWK
w Borkatarnie. Nożale z mężem (poznaniakiem) ale myślałam
tam go do górnika, Wilna, a on Lublin Zamosze, bo tam
był przychodzony w partyzantce B.Ch - mam co wspominać
Synowie, że nie mają, że co zwierza, ale wnik, może
i na Kresy trafią. Bypisałam się - choć dziś pora

mpalnia, siedzę prawie w negliżu -

Pani Ani - ja mam takie plany: od 2-^{siernia} 8-go maja sy-
monow z wnuczka i będa ja wionkach starych parę dni
w mnie zaprowiantują (dostawiam składane tożko)
i od 15 Maja, chęć jeszcze pojednać na 2 tyg. do
Owiniak, muszę opłacić miejsce przy mężu - na 20 lat,
i na msze - spotkanie się z rodziną męża, b. liżna,
bo babka męża miała Mszewów + Leotka - to proze wyo-
brazić ile Rozumajewów - Wąglowie, Zwin, Poznań -
książki Włp i 4. o tej mojej rodzinie. Podobno wybaczyli
mi, ja jedna trafiam się z Wojska i z zabuga - dzwora!
a teraz jestem w domu Stareów - do tej miły i ich mi
pisał - a miły ten - spotkam się!

Barczo bym chciała poznać Panią, można zrobić spotkanie
w nas w świetlicy - p. Teodorowicz mieszka już w rodzinie -
(mnie wiem czy dobrze) miała operację zębny, ostatnio wypra-
dek - ona mówi że mroźna ma głowa - na ulicy - dumo-
nia, że to mroźny sam - wnuczka miała - może to plotka.
Napewno ma ciężko. Książka jeszcze nie wysła.
ale jak Pani będzie, możemy umówić się z nią na
spotkanie. Proszę zadzwonić kiedy - to co zaplanują -
a tak mogole b. przyniam tej naszej sytuacji
w kraju - szarpia ja kurtki - ze wszystkich
stron i to najlepiej sytuowani - i tak wszystko
zostawia! rozpiszotam się - przeproszam że tak
nie wyrażnie - ale już dłużej nie wolłam do go listu
Łęczy miłe pozdrowienia - uścisk Halino
Pani Mary

zawsze po 18 - tej - Mo' tel - do pokoju (88 Kiev) 5347454
Ps. Bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia dużo zoh 186
Pani mat. Elżbiece -

Wpłynęło dnia 23.10
Licz. 5431 1/500 1000



pan. Pani
mgr. Anna Rojewska
ul. Wielkie Garbary
Stonun
K 87-100!

Pamięta Pani Ami! Wpłynęło dnia 23.10.11 Dnia 19.X.2001v.
Licz 3491 1/2, 10010.0.
Dziękuję za pamięć i zaproszenie - że kilka miłych słów i ten
mały PWK na kartce. W wspomnieniu, ten emblemat
wyszynałam do bluzki, na obóz w Ystebnej - Korkewitki /
Grodna - Meikam i te i inne miłe wspomnienia (np. wjezy) -
że to skończyło się, że wtedy chyba nie byliśmy, tacyżli? -
szanowaliśmy pedagogów, rodziców, młodzież nie wykorzystywa-
ła się, na ludziach starych; w ogóle, nie mogę zrozumieć, choć
tydaje mi się, że nie jestem aż tak zadowolona. Po wojnie
było tyle z yesliwości - dżis, nawet tu - w Kresu drogi - każdy
tyje w zamknięciu - sam - Mam wiele przyjaciół, ale pose-
dowem - i choć przyznaję sobie już do pobytu tutaj -
jest cisza, las, spokój, życie sponowane, mawęytam się
jak ten czas zorganizować - że na wspomnieniu zostaje noc -
a smartwien nie brakuje, jak zwykle w dzieci, jak powie
mają ciężko, bo niadomo - 40 - 50 latki, to już starcy!
Jeż nie mogę się z tym pogodzić. Medykie wnik i wnik
radka sobie dobrze, ale coż, jak ktoś nieodpowiedzialny może
zastosować teorię bakteriologiczną - a czemu nie atom - w imię
Allaha! a po obustronach gina, ludzie cywilni, postrowni-
nie ngobrażem sobie w wojny, zbyt wiele mam na pamięci.
Zabitych, rannych - i do wszystko, drągnę nie dżata, na
ostrowieku! - Piszę nie na demat - ale dżużon smartwienie o mto-
dziej - By tam zdygadnie w Owinskach, w tym czasie był taki
urodzaj grzybów - prawdziwków, męytam syna z wyprawie,
troche przetworów. Troche im pomażda tam - syenow i wnik
ni owiaksze porządki - w obęsiei - mają pot pektanadum i
międy - puste fermy, było tyle orzechów w łaskach - może sadzić
przywołam całą dorobę, syn do pacjogu dohodi, 188 i taxi

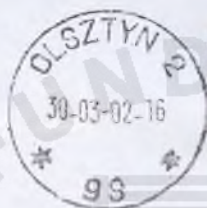
odwiedziłam cmentarz - Maria - Smojomych, jeszcze
wyrażymy się do podroź, choć b. męczy. Zobaczyłam
zbliska, jakieżżo żyje się moim dzieciom, a ja staram
się, choć trochę pomóc - wysokie opłaty za prac, gen i tol -
Pani Teodorowicz - wesoła zabrano jej - obojędnie
ona już mieszka u dzieci, trochę przedyskutowałam
telefonem, udziła, że już ukazała się książka -
Dowiem się, w jakim szpitalu leży, postaram się odwiedzić
ja - przeszła operację żołądka i woreczka żółciowego -
poważna operacja.

W Międzybrożach - cmentarz, jeździ Stasiu Rusowicz z żoną,
syn p. i m. z Obrzyca - ale to jest b. daleko.

Żałuję, że tak mało wspomina się żołnierzy i Armii,
a raczej stawa się zapominać. Była ^{można} 12. X - 43 r. bitwa
pod Leninem, przecież tam Polacy walczali, kiedyś Dziennik W.P.
a 15. sierpnia - cud nad Wisłą - to święto mego genera - legio -
nisty - za parę lat, powróć do Europy - (czy my w Azji?)
to może wspomnę, że Polacy - gdzie patriotyzm?

Teraz koniec, bo chyba, ~~bo~~ jestem smutnym
Proszę wybaczyć - serdecznie

uścisk
Halina Rokun



Pani. Pani
 mgr. Anna Rogowska
 ul. Wielkie Garbary 2
 Toruń

PL 87.100

1 Archiwum WS K-1





Dnia 30.03.2002r.

Łyżec Szanownym
Paniom. p. Profesor
Zolnowych, pogodnych
i serześlmych

Świąt Wielkanocnych
Halina Pami -

P.S. przepraszam że na takiej karcie
elocują - koronki nie wyschodzą ob
miastu i przepraszam za ostatni
list, trochę tego czasu na gotowa
określić się, że im starszy, tym
mniej przywiduję - lek - swiatek
na pociąg - a ileś to wazy ten
stary estowick jedzie pociągiem
Datam piśemko od Pani, koleżanka
nowszyciele, ale i inne mi interesu
Je, za swiezone życie w obojętne

Ja przynależę" - do swego
Srodowiska synów Putka -
Był tam mój ojciec i koleżan-
mki - frontowej z pol w-wy -
Był tam mój, 2 tygodnie -
Bardzo dobrze czułem się po
wyjściu z naszego domu" -
Mamy coraz cięższe przypad-
ki, a to męczy, latem pojed-
zę do Wyżisk dodzieci,
Mają 8. czerka, brak pracy
Synowa męczy - ma prawo
pracowała u ogrodnika i
to zwolnić, bo niema zbyt
czarna rozpara, pomagam
ile tyko mogę, wiem że i
Wam są potrzebne pieniądze,
Należę do stowarz. ogrodników
i tam też - może kiedyś, przepro-
szam - Serdeczne mi pozdr. H.

Ps. Golyby byto pami kidy s w
Olny mē - zorganizowal bym
takie s protkemie pami kobyt
w mas - po uzgodnieniu telef.
jest moźliwosc przeuconawia
(pokoj goshainny) i zaprowia auto-
nowia na parę dni

Mój tel. w pokoju
534 7453 (89)
zawne od 19-zej -

Wpłynęło dnia 5.10.9
Ldz. 2075 4PK 20a
DU.

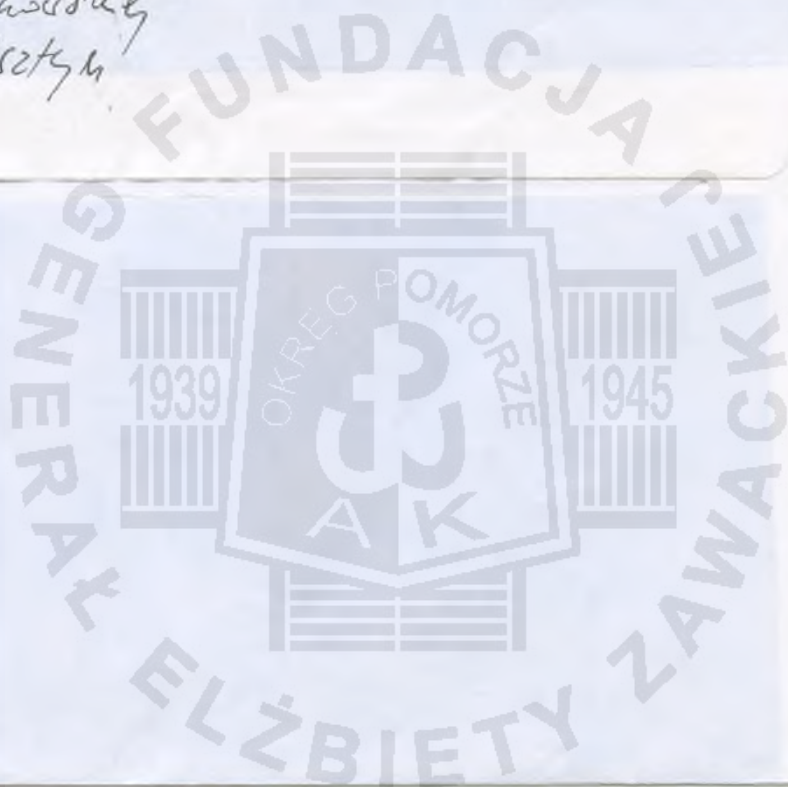
28 06 2022
2685/680/



GENERALNA FUNDACJA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Stan. Pami
Anna Rajewska
Tomuś
ul. Wielkogarby 2
K 87-100

od Rozmargowskiej
Olsetym



Pani Aniu!

28 06 2002

2685/454/42

Dnia 27. VII. 2002 r.

Zawsz odpisuję - dziękuję za pamięć - życzenia imieninowe -
zaproszenie do Obrzydła aktualnie, już uzgodniłam z ko-
leżanką, że będę nocowała w niej, a mój pokój do dyspozycji
Pani. Pokój gościnny jest zajęty - a dla mnie to żaden kłopot -
Tylko prosba, jeśli można, do 10-11-12. VII. bo zaplanowa-
łam swój urlop od 15. VII. Ale w te dni postaram się Pani
może w czymś pomóc. Na przykład - można zrobić u nas
w świetlicy zebranie kombatanek - choć sąmarnam, że do
jnych osoby moeno starsze, ale może przyjdą. Jonyż z miarą
pstatuip drochei swee doje znae, musiatam weryfikowat
ze spozdu syon pntu. (męptanie) a obecna pogoda "dobija"
ale ja nie daję się - Proszę tylko zaplanowic do mnie, do
umowimy się konkretnie w czym pomóc.

Łacze pozdrowienia.

Osobne, serdeczne, dla Pani Profesor

H. Rasmussen -

tel. 534 74 53 (89)

od godz. 19-tej

Dnia 27. X. 1972 r.
Wpłynęła dnia 4. XI.
Ldż. 3986 HSk 10a

Droga Pani Pani,
Dziękuję za zaproszenie, miśteły zdrowie me de-
tematy - tylko AK - największe na Wileńszczyźnie (już ma)
zresztą chyba powtarzam się - mam i wroclawie i kolisau-
ki, dobrze że pamięć nie zginie - O. Płaterów Kowal, to
tylko co majętkie (K--) powtarzam za Picuchem ^{Poligrafin} -
(ja byłem w regul. WP. 2. poł. / ^{ale, że nie jednomyślnie} / ^{sterwar na starość}, że każde
kobiety posadach - i co mają, udowodnić - tylko poway
kolegów próbować sprawiedliwie - to jest najbo-
tem facet - dostał w zamieszaniu, a książka powasa, TV -
postać w świat - Za kobietami z I. II Armii - zostają
głoby - na szlaku Lenin - W. Wa - Berlin - 1 sierpnia
maret me wspomniams, że cały pułk - gen. Berlinga
postać na pomoc (może przegapił w TV - a jeśli było - to
dok. niestety) tylko AK - przykró mi - trzeba mówić
całą prawdę - to prosty ale bym się cęta -
a wracając do naszego spotkania - już pręmiostam się
z powrotem do Owinsk, serce moje me wydrzykniję rozłąki
znow leżać me wreszcie w szpitalu, wykryto choroby -
nerwy - ja w kombinacie "pracuję ponad 1000 zł -
zga, zar 100, me ma na życie, wyprę już me może
chować, jakos zniostam przeprowadzka - ale muszę
b. uważać, żeby jeszcze trochę pożyć, i więcej, więc żyje
z dłoń - gora, brzoł i od - Natalia jest mi ciężko finant
soro, ale jednak tu jest mój dom - wiem, czuję to, że
jest Pani "Młoda Kobieta" - i naprawdę byłoby miło
spotkać się - ale już me nie planuję - jak Bożia da - -
ten list do przydatny do Pani - Serdeczne uściski - 20.11.1972 r. z p. z

Dnia 11.06.2003r.

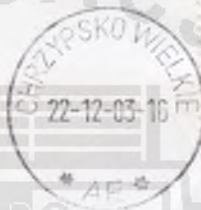
Przemilo Pani Aniu!
Ja od pół roku mieszkam napowrótn Owińskich,
zrezygnowałam z domu w Kombarce - do mi była
dobro decyzja, przenieść się do Owińskich, jeśli dożyję.
Właśnie właśnie tam ze sprzątała - mieszkały - sroce
mieszkanie, przyplatało się kapaleme pier-
Piszę do Pani, bo listy wzdrużyła z Olsztyna,
a nogole, jestem zmuszona, stowam się jak
najmniej myśleć o przesiedleń, jeszcze dużo
osyłam - Proszę mi nie wykresić - z prosem
dzielnym Pani, że jeszcze mają być siła do pracy
spokojnej - Zjedy sławnej Pani Profesor
po marynarsku "Tak trzymać" - dużo zdrowia
siła i zadowolenia, aby zwałasty się gdzie
następnie.

Wszystkiego co najlepsze -
a myślałam jestem na kresach -
ile dam zapomniałych listów -

HP Ruty

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu"	
Wpłynęło dnia	9.06.03
L. dz.	2835/054-412/03
Wz.	
Załącznik:	
Referent:	

FUNDACJA
GENERALNA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939-1945
KOLEGOM POMOCNI
K 87-100



Stowarzyszenie
Anna Rajewska
ul. wielkie garbary 2
Toruń





FUNDACJA
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polki
 w Toruniu" 2003 r.
 Wpłynęło dnia 30.12.03
 9270/WSK-412/03
 Załączniki:
 Referent:

Droga Pani Aniu!
 Spokojnych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia,
 Szczęśliwego Nowego Roku 2004-go -
 dla Pani, szczególnie dla Pani profesor,
 i dla całego zespołu - wytrwałości -
 zycia - HARM -

Pani Aniu!
 Prosiłam, żeby wytłumaczyć mi nawet z Kores-
 pondencji, straciłam chęci - mam tyle kłopotów
 rodzinnych - też ten brak pracy - sygnola, choroby -
 brak pieniędzy, poproszę może jeszcze trochę pożyć
 żeby móc pomóc dzieciom. Nie pomaga Fundacja -
 dostawiam sobie dostawne paliwo, 21 - bodu - mam wszystkie
 a potrzebuję więcej, nawet spokojnie, a tu ciągle coś, dzie-
 je. Od 2 mies. mieszkam w Domu W/Pień, b. ładnym
 w lesie, nad jeziorem, do rodziny mam 80 km, jest
 już bliżej - stacya 20 - pobyt 930zł + 13zł - opiekuncze dla brata
 i po mozym roku, ma podwójnie jeszcze pobyt - to, rodzinie
 mniej będzie wysytata - Doczego to prowadzi, żeby ludzie w sile
 wieku nie mieli pracy, sygnola już metry wysiadają?
 Nie będę wypisywała się, aby było wiele żalu mam, ale czasem tu moż-
 na na 3 dni zakrywać się, u nas - 30zł - model z wyżymieniem -
 jak dożyję, może coś się poprawi, to może odwiedzi Pani mnie -
 do spotkań - które nie dożyło w Olsztynie. Łażesz podobnie -
 ps. Nie umiem, nie odpisywać, jest mi ciężko!

Łężecki nr. 40 - K 64-412
 p-tu Chotyjsko Wielkie
 tel 999 295-12-56 w 1240 (0,61)

ps. Janysa Zakoniec
 Janysa Zakoniec
 ul. Jana 200

Dnia 21. II 2005r.

Wpłynęło dnia: 25.02.2005

L. dz. 718 / WSK-412/05

Załączniki:

orient.

Przełota Pani Anin!

Sądząc, że dławiła Pani do tej pory Fundację -
miałam się korespondencje. Jeżeli mam różne
kłopoty i ze zdrowiem też. Umiejętności adres kamień-
konia. Już 2-ty rok jak mieszkam w pięknym domu
DPS - w Łężeżkach. Choć też blisko do Obertyna.
Myślę, że tu już będą o końca - bliżej mego sąsiada
Tu mieszkamcy o b. ciężkich przypadkach, na wózkach
paralizach, ołtarzajmowa itd. Niewiele chodzących
bez opieki, do to miejscowość b. piękna, nad oceanem
mym jeziorom, 12 km od Trzemeszowa jezioru jestem
"blisko" - ze swoim stowarzyszeniem "Przełota" - Poście,
od Państwa dopiero przestano mi z Obertyna -
Datam do przeczytania i ew. koresp. lekarce, też mies-
kance naszego domu - może to ją zainteresuje -
Wszystko - o ile wiem, wokupacze, bytanymieżona
na woloty - teraz mają aptekę, b. chwala Pani, często
i rodziny ich - dajęci tam pracują, nie zakwalifi-
kacji pomienięci. Ale spróbuję do paru osób z P. mia,
długo, do już "wiekowe" - ze schotkami -

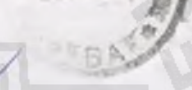
Łącząc bardzo serdecznie życzenia zdrowia!

dla Pani Profesor i całego zespołu i życzę dużo
siły w tak szlachetnych zamiarach -

z pozdrowieniem
H. Ruda -

Po. jestem z grodu z. Orlakowej; ^zdar ^zszereżnożne listki i dno

Pani
Anna Rajewska
Garbary 1
Toruń
Alvehinum Pomorskie



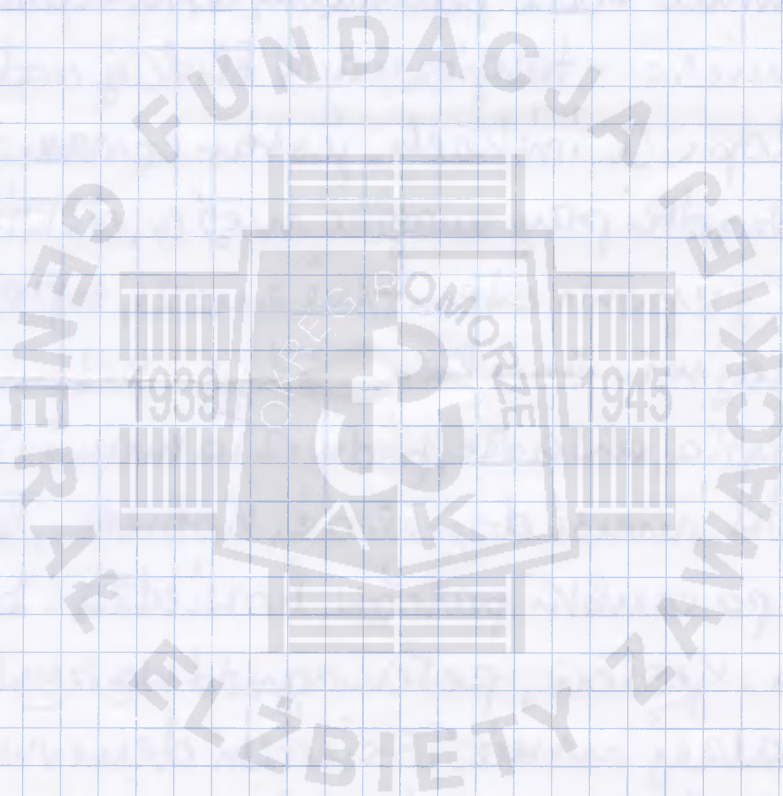
Pani Prof. E. Lantacka



FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wypłynęło dnia: 13. 09. 2005
L. nr: 2726/WSU-412/05

Załącznik: _____
Referent: _____



od Haliny Rozmarynowskiej



FUNDACJA
*Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Powietrznej
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 25.10.05
L. dz. 3413/054-112/05

Załączniki:
Referent:



Szanowna
Pani Anna Rajewska
ul. W. Gąsbarczy 2
Toruń

K87-100



17. 8. 2005 r.

Przemioń Pani Aniu!

Znam ten ból porażenie serca już 12 lat, to jest rana niezagojona, wiodakru - nie bardzo radzę z synami. Tęli problemów w takim zakresie nie było. Bardzo oluzomyśle, aż do zanności i gtony - Rorkuje, mnie listy od mego środowiska, parniekoye o mnie. Ostatnio aż z N-wy przyjechali do mojej córki i syna puitru, żeby mnie odznaczyć medalem „Pro Memoria”. Byłem bardzo wzruszony, ostatecz, że tylko potop przyjechali aż z N-wy samochodem, wreszcie tego dnia. Wracali, a to ponad 400 km, kolega 78 lat. Jednak nie Kochać takich synów puitru szkoda, że moi nie sprawiają mi tyle radości, ale są sami schorowani - 55 i 56 latowie, najmi, 50 lat. Niestety - to brak pracy - mierzący innymi - obojętne. Wsystem do ostatniego głosa, prośbę Boga - że muszą żyć, im pomóc, wuncce. Pani Aniu, mnie wyobraża się, że Pani musi pracować, choć spociesznie, bo samotność, depresja - zły obradek. Wzbo edyus się zajęć, tylko tak wszystko obojętne - gaz i tal - obok Rowe zmartwienie - jak przeżyć, ja tu mam w system - tak ma oko - ale też jestem samotna, z swoimi kłopotami tu w systemy - po przejściu i tego tematu, więcej mi poruszam. Jak jest pogodna chodzą na spaceru, do lasu już ostatem „chodzik” - to taki wózek z oparciem, kreszajmy zabarowało boli, laska nie wystawia, wyjeżdżać już nie mam chęci i zolronia. Tu jestem ze swoim myśleniem, w system na operację zwiemy, ale to po N. Roku i kiedy? Może umrz pierw, będzie mniejsza kolejka, a ptace niemato na ubezpieczenie - to się nie dzieje. Przydatnie nie mogą, bo dzieci czekają na pieniądze - jeszcze niolaz niendajgozaj, może nie słep-

nie zupełnie, bo mam i jasną. Jestem obywatelką
do miłek zle - za zaproszenie, za pamięć ożierki i
Pani Kochyś pisatam - tu nie o zwykłych ludziach de wo-
du, o ich cierpieniach i troskach o Polskę, tylko A K-a
Należyto i że Polska zbawito - my "Berlingowcy" nie
hierzmy się - tylko że ogromne ciętarze w hateru
kolektorem 3 tys - zgineło - kto o tym nie! mi chęz
się powtarzacie w jakich warunkach! nogole nawet ożio
gradno nalezy o polskosc, tylko poco Polacy tam w hateru
cają się! Tam jest walka miedzy 2 polskimi organ-
zacjaami - a powodem pieniazke z Polski, kto ma dostac
i jak noseludowac - duzo o tym mowic. Ja otrzymuje
"Głos z nad Niemna" - Szkoła ze nielowozystkich Polakow
to olociera. Zwin politykuzi polki z yje -

Ja kwas 21. x. maza mooliny, 28 x - maza i mierziny -
Tadkusa, w G. xii - w Mikotajcu 12 lat jestem sama /
Czasem maza prosza maza o pomoc, moze jemu dam
Tadkuzi, to sa i jego dzieci. Jeszcze jestem normalna,
Dlatego prawie koniec wspomnienia okupacyjne -
te prawozime i w wojsku ten moze moje prawuiri
beda esytac i pojada na Kresy - gokie kraj imny -
a nogole Nobie serwetrisz ydetkim, wyszywam, najimny
rozmarian, niakasać guchia, alkchaimera, cięzko -

Konca Droga Pani Aniu, mielane
mam byto spotkac się, a do nas dojechac -
poiezy, autobus, na koniec taksowka -
Tu nie miema - ani sklepow, ni ciści -
Halina R.

17/22

Środa 30 VII 1945 r.

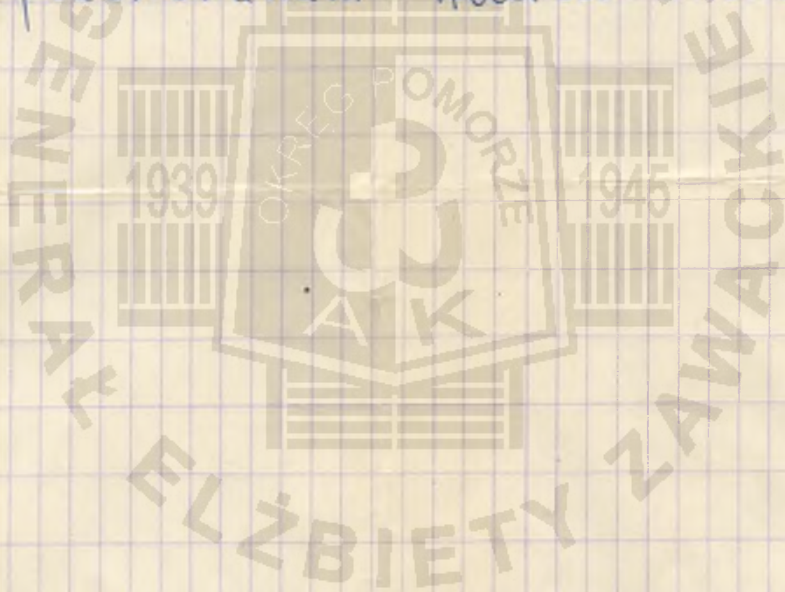
Szanowno Pani,

Służyłam tylko w 3-ech zapasowych pp. a potem
w 11-tym pp. w służbie zdrowia - od IX. 1944 r. - IV. 1946 r.
Pracowałam szlak od Białegostoku aż do Berlina,
ale na pierwszej linii nie byłam.

O ile potrzebowałaby Pani więcej wiadomości -
proszę bardzo - chętnie udziela-

mój adres: Owisińska 6 / Poznań
ul. Bydgoska 14

Z serdecznym pozdrowieniem - Halina Poznańskowa





24 VII 67
amw

Szanowna Pani!

T. 30.11.1947r.

17/22

Bardzo przepraszam że tak długo wypełnia-
łam ankietę i na raty - chorowatym - bytym
w sanatorium - w Warszawie z tymi wiadomo-
ściami przesyłałam. Miałam czy moja i
ankieta coś dla Pani, bo tu chodzi
(tak mi się wydaje) o kobiety pracujące -
ale mam jeszcze prośbę do Pani, o ile
mi jest za późno, żeby mi wspomnieć
o kobietach - które pracowały w pralni
i kuchni. Było kilka też o oficerach;
lekarzach, siostrach, ale o tych dzie-
łach jeszcze nie czytalam i nawet
wamienki nigdzie mi nie znalazłam, a przy-
tem dużo rozprawy i książek z ostatniej
wojny - a ja nie mam, chociaż tam są też
o pralni (np. w Woli Sławskiej pod Warszawą)
niedługo okiełszana ok. 20 lat, cały dzień
w myślimach, praty bielania, praty "dris" nawet
trudno wyobrazić sobie jak wygląda i zabra-
wiona, było to bielanie -

mi było wtedy proste, wszystko trzeba było zrobić na czas w rękę - wątpię żeby dać dużo było ochotników do tego rodzaju pracy - to samo w Ruckm - Podziwiałem ich - o ile wiem, zachowanie zostało odzwierczone, owa uwaga.

Może nie wiem, mi wywróciła się, mi była na froncie; dać chyba nawet mi przyzwyczaję się do bycia w finalni - Zwrócić mi się mi, bo mi się podobają i od niej z nich, ale one mi chyba być i to funkcje wykonywać, że choć w czasie pracy przy nich się do Zwycięstwa. Może Pani, popracujcie na napisze coś o nich. Zwrócić to jest tylko mój wniosek, ale Pani należy decydować.

Mam trochę zdjęć siostr i zainteresowany - i ile wyjechałam już je do Muzeum (na apel w Przekroju) i chcia być wybrane do Centr. Agencji Fotograf. w Warszawie

jechać z Berlina - i chyba dlatego (syn pisał) o ile Pani zainteresują może wystąpić - tym razem w jak najkrótszym czasie - Pozostaje z serdecznym podziwieniem

Halina Romarynowa
Sibirka - K. Roman
Bydgoszcz 14

P.S. Gdyby Pani była w Poznaniu, proszę bardzo nas odwiedzić, mieszkać do km od Poznania, komunikacja - 19 autobusów i pociąg - tel. 542-66 Poznań lub zadzwonić, to przyjadę po Panię - Proszę bardzo -

Ramita Ramina!

Dziękuję za zaproszenie do W-ny - wystawam koleśame
 nie zdążyła pociąga - miestety - przybył tyłkonienie,
 nie w dorogawim. Dla mnie to problem, na zakupy do
 Priem - 12 km - z chodnikiem, nie wójadoklep - schody, dopiero
 teraz wiem, jak trudno poruszać się niepełnosprawnym -
 jeszcze inżasz daję znaw i serce - 6. XI noozu - smávei metá
 - swięta B. Nar - a ja - tu, nie jest tak gorzej jak cho-
 nię się, na razie nadal sobie sama - Miestety, syn
 stracił pracę (581) i zaczął żuńpić, a myślałam -
 o ponowić, bo stał mi na opiekun, ale on nie
 dopuścił by - rok mi pił, jest ciżkochoty - na traba. fo -
 bytabył przy mi - sam - z pokoje - piacz gar
 za niego, dobrze że xi ma pogodna i chyba du - mió
 koniec. Nam tył przyjął, miestety, fei ulgwa -
 jeszcze fo deszczowa pogoda.

Łacze serdeczne pozdrowienia.

Halina Rosn -

As. Najlepiej Dam opieki - nie zastąpi domu rodzim.
 naszej opiekunka

19. IX. 2010 r.

Barzdomi bliska Pani Anin!

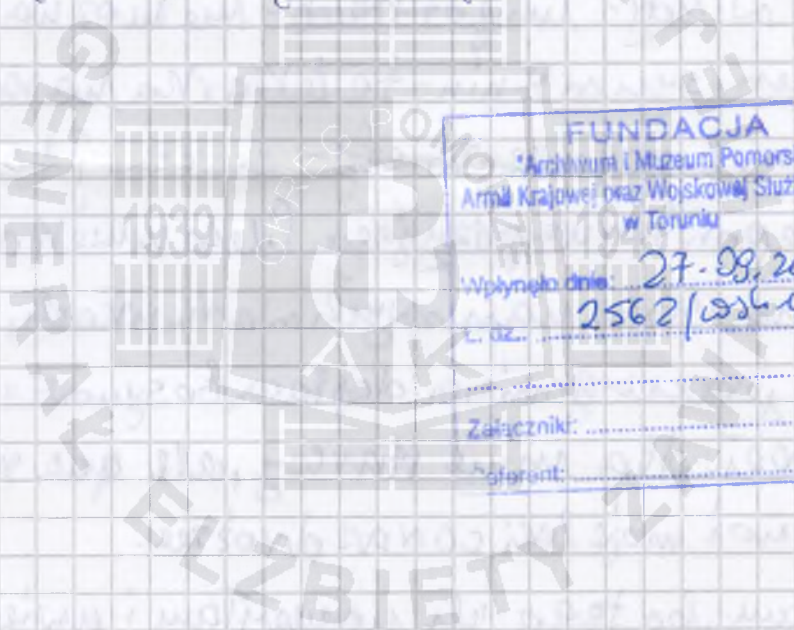
Ważne mi, po otrzymaniu od Pani listu: Biuletynu, wyobrażając
najgorzej rzeczy, bo i czasem coś wyjdzie niestwierdzonego. W moim
związku zmiary, bo zarte, skutkiem wiosny - do swoich domów,
dzieciom, w wakacji, prau - to było silniejsze odemnie - miastem,
integratam, bo mogła pomyśleć o swoim siostrze. Byłam
tylko 1,5 mies - 2 s przygotowie - bo zapomniałam, że ja s lat -
po DPS-ier moim bliżej odzwyczajis, maja, rodzinny, dzieci - oka
mnie, miła nie ma czasu, w moim skończyła studia - 3 i plaka
ale o ma chłopa, w moim plany - i tak któraś coś, a ja na i
stać, nie ma niestety - nigdy nie - nie można dogoryć -
słabiam i dacie - syn i P-nin - to lekarza na wakacje, przyjecha -
ale potem sama, b. podobać się s sorem, i tak ob dnie -
Na piśmie o powstanie przyjecha - (do mnie w ostatnio, bo jeżeli
do dzieci) a siamawo, na moim, w wakacji, 2 7 0 2, to enary
ja 1800 - 5000, jeszcze gminą dojecha, bo synowie nie mają z czego
zostać mi 1000. Dla mnie stary, ale gas, mój synowie
bo ostatek, no: moje leki, co narz dwożce.

sama zastanawiam, bo tego ile naraz, i niewiarytam, a ja comar
mnie sprawa s lat - staram się, co dzień, godzinę, trochę po
długo i no myśleć: jak do ja, kiedyś, żyły 3 pokolenia, wias-
ności, ale nasem, w porównaniu, nigdy, tak mi się wydaje,
ja i mój, byliśmy chyba dobrymi, rodzicami, w miastem
mnie - no, tylko dla nich - i dacie, komu nafer, że, ostatnie
groce wyjd - przeprosiam, domo, li, tam nie pisatam, a teraz za
duzo, ale nie stęsk. Tu mam nadzie, jest dobrze, ale takim, co teraz,

tylko no pomoe, na wózkach. To ten dom dobry - ja jeszcze
samodzielna - tylko wtopoty z sercem, bo dobrze karmię -
jest i klepek - Muszę kochać, bo niepełna zamora,
oprynamie -

Dla Pani, moje najserdeczniejsze życzenia -
jak najmniej wtopotów, żeby wszystko dobrze
wtopoty się - w mar z miłośkami
Halina Rosmarzyn

PS. do Binleby b. d. z. Ruje,
Nysy tam go dalej, do zapoy jaż niogę mi ośoby się by
nie lesat na próżno - i ja o'ospris



FUNDACJA "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	27. 09. 2010
L. Ulicy:	2562 / 056 412 / 10
Załącznik:	
Opisart:	

4. IV - 2012 -

Przemiole Panu Anin!

Mam taki ogromnie kłopoty, który między innymi - zapisał
testamentem swoje miłośnikom, tj. Jacek - Kłopot -
popatrz, jak widać, że spróbujli pokój, do malowania
on przyszedł z testat - bardzo sprawnie w sprawie - on nie
pryszedł, (ja tam jestem zadowolony. Notariałnie i sprawę odro-
żono, miłośnikom miśery się (Śmierć - od śmierci) na partię
i syn z miłośnikami - to było - a ja - nie spieszę się -
nie przyszedł, do tego kropki i dwa - jeszcze więcej -
w odrożeniu wydadł - prawie jak z miłośnikami - na zwo-
mnie, że w miłośnikach - miłośnikach, że z zwołaniem - ja
nie a plecy miłośnikom - ja - przyszedł sam na powstanie
i z miłośnikami - statem, do zwołaniem, a zwołaniem
ja - chciał miłośnikom miłośnikom, miłośnikom - przy - miłośnikom
zobacz miłośnikom się, bo jest miłośnikom, do zwołaniem
w miłośnikom domu (prace 3, 1302) miłośnikom) teraz czeka na
sąd, bo chciał miłośnikom 90-letniego sąsiada - siedział
obok niego - ale ten sąd, to jak miłośnikom miłośnikom -
chciał po miłośnikom - do tej pory, miłośnikom miłośnikom -
miłośnikom miłośnikom - a prawie to gazeta - miłośnikom
a prawie to miłośnikom miłośnikom - miłośnikom, miłośnikom, miłośnikom
miłośnikom - ale w miłośnikom miłośnikom - miłośnikom miłośnikom
czasem o miłośnikom - miłośnikom, że miłośnikom miłośnikom
miłośnikom miłośnikom - miłośnikom - miłośnikom -

11. IV 12

went. dzieci - ich wlasne - metain. Rodzina bryg Olstyn
to chyba najbliziej, ale niemieli w tonu chyba jest
Dorota - spróbowal - cena - ponad 3 tys - ale u nasza
i dalej, że mają tylko te, KRUSOWSKA, Nenta, ok 800 zł
i też są przyjmowanai - a sobie ok 300 zł, na leki -
reszta, Gmina, Japtae, 2400 zł - Gmina 1000 zł dopłaca
a sobie mam - 780 zł - Wysoka Nenta, po mezu, dzieci
mają, KRUSOWSKA - na miesiąc - ok 800 zł -
to muszę choć trochę, im postać ołta tego niegno
bo z takiej Nenty - syn + żona, 200 zł, bez pracy -
w miejscu, na reszcie z wolita licencjat, chyba pracuje
od mies - ma chłopaka, ale jej studia zaosne
to ja co miesiąc 500 zł - to było kilka lat temu, przez
moją Gtupotę, u Wielkym synowi, że mi pije, i wyślatam
a trochę było wazne wtop - wytrzymalam z nim 3
miesiące - 27 pagotowie. Przyjele z powrotem, na
nowych zaradkach - Też nie ma domów na
kontainkach, zostaty tylko wazny -
Przepraszam, nie wiem ile ma Paulat, ale Paul -
to jak ujął tużej w swoim domu - tego nie nie dla -
tepi. Tu są tylko ludzie - różni - a najgorsze
jest przy 130 osobach - u nas - samotnosie, moce
mieszkanie - Pauli Anin - około pracownikom spróbowal
nie wiedziatam, że tak ciężko pracuje, na wsi -
od 1977 - (1946, 5 lub) - mąż saper, sikonnik Młody
wykier z ich mych stron - ponożne ktoś, uprzedził
że dohodzenie - zdemobilizowaliśmy się, ma
zarobek - Ziemie odzyskane, mąż wzyw. nożnik
poszedł jako rzadca, ja do Gmina - w 1970 r. 217

Wyrażenie: Ksero książki, która da chęć pisać
miejskanię o Komu - a on prosto, skierował i to
był jak, jakoswoją. Jest książka o matkach chrześcijańskich
mammy swój klub) i p. Zieliński - nie znam, nie wiążę
długo pisał, "Mamy" - o przystanie trochę, zając domowy
'z rejsów i ma podstawię tego, b. trochę opisał - ale
też książkę (z Kotwicz, w sercu) myślałem raz i tylko
w Szerebie, u tego Tare, para, Kupiłam dzieciom -
a to Ksero myślałem Pani, ale nie po to żeby o mnie
pisać - to tylko o Pani wiadomości, m/in, o moim Ksero
b. szanowało środowisko S. P. byłam i myślałem, że
było ze mną, para, z wiadom, których bogactwo, bo pisał, nie
prawa, okadają - a to zwiędła, że Janka podziwiałam,
tam, że to środowisko powstało. A ja potem sprasowałam
że po polu z biertan - namyśli) między tego i innych doda-
nych wypadków - prosto bogactwo, a ostatnio - lotem podziwiałam
ze (tutaj) jestem "Berlingówka" - enkawotziska, że
byłam i bo byłam) po 2. str. listy i moim pley akwam
Pani emm - mammy da para akwam - tak dźwięczą,
jakby - lepiej nie mówić, nawet nie wiedzą, że jestem
z Kresów - a to palniały - nie naż maszeliem się -
zwrócić w dół. Głównym - najważniejszą, osobu - akwam -
osobu masz - mniemają "Ktoś się, do końca -
a o mnie koleżki pamiętają "Pio Kewoia" - krzyż obwoły
Kresów, krzyż i "Armię Polską" + krzyż kawalerski i tyle
nożennych - ze satark. za W-wa, Polka - Berka i 4 p -
Najważniejszą brokie ostatni - moją brobie, jak, że nie koleżki
mek - nie docierało.

IV B Korespondencja
- z Fundacji



Toruń 31.07.

Szanowna Pani !

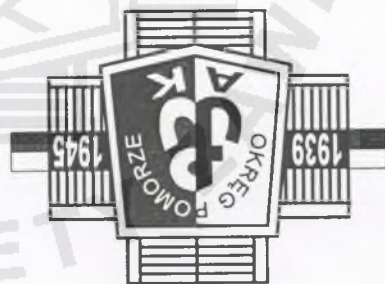
Mając jeszcze w pamięci spotkanie w Gercynie - pragniemy Panią serdecznie pozdrowić i jednocześnie podziękować za przysłane materiały (zatożyliśmy dla nich teczkę 1065/WSK) - zwłaszcza za wspomnienia z Wresznia i za piękny spewnik pewniaki.

Mamy także pytanie - czy była Pani zaprzyjęzonym żołnierzem AK? Bari prosimy o odpowiedź, może o wspomnieniach czasów okupacji, ze szlaku bojowego w LI. Pozdrawiamy Panią serdecznie.

Z wyrazami szacunku -

Małgorzata Czuziek
Dokumentalistka Działu WSK

HALINA ROZMARYNOWSKA
SZP
PL PRZEMYSŁAWA 6A
62-005 OWIŃSKA



FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0
d/oliz. 1602/WSK/98

L. d. 1930/1938/58



Szanowne Pani
Halina Rozmarynowska
ul. Pomumajowa 6B
62-005 Owszówka

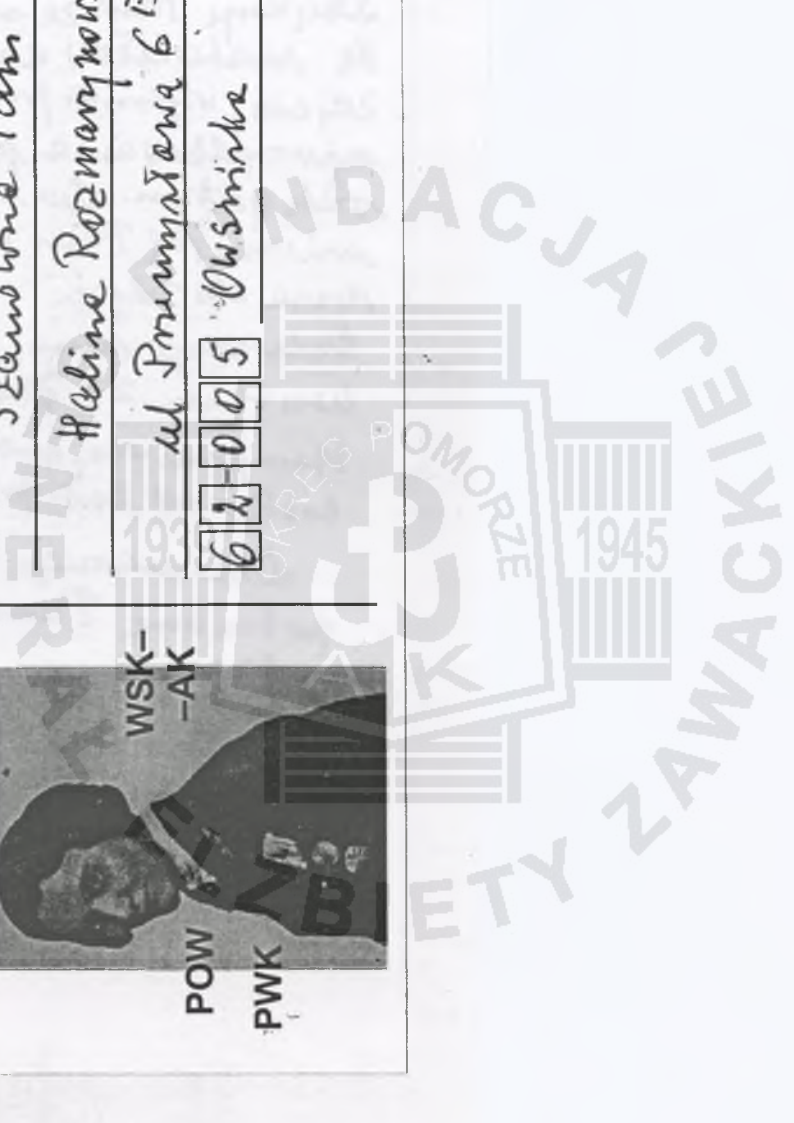
FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/fax (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAL GENERAL
MARII WITTEK



WSK-
-AK

POW
PWK



Tornis 280998

Droga Poleśianko, kocha Pani,
Dziękuję Pani za wyprawy przesłane
ke materiałom archiwalnym, ze
zdjęcia, wycinki prasowe. Dla ich
uporządkowania potrzebowałam
wielu godzin. Do wielu z nich ko-
miernie Pani komentarze, zuda-
more do zdjęć.

Interesuje mnie, jakie Pani miała
kontakty z p. Zachwigą - Łojewską-
Stempniową, moją dawną przyja-
ciółkę od lat przedwojennych.

Dla mojego Archiwum jest
potrzebne Pani wyserpujęca
relacja

Barbro verdeen mi Pani
pozdravian

Elżbieta Zawacka

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Toruń, 17. 12. 1998 r.

L.dz. 2413/WSK

kopia

Pani Halina Rozmarynowska
Dom Kombatanta, ul. Fałata 23
10 - 211 Olsztyn

Szanowna Pani !

Uprzejmie dziękujemy za list i życzenia świąteczne i noworoczne. Cieszymy się, że w Domu Kombatanta czuje się Pani dobrze i jest Pani pod dobrą opieką lekarską. Okres przyzwyczajania się do nowych warunków i otoczenia na pewno wkrótce się zakończy...

Bardzo liczymy na współpracę z Panią. Jeśli to możliwe - prosimy zachęcać koleżanki do sporządzania relacji wg „Schematu relacji WSK”. To prawda, że większość z nich na pewno złożyła już swoje materiały w miejscowych związkach kombatanckich, ale może zechciałyby napisać dla nas obszerniejszą, szczegółową relację z czasów służby ?

Przesyłamy Pani Komunikaty Memoriału Gen. Marii Wittek - nr 1, 5, 6; a także książkę - owoc sesji z 1996 r. poświęconej służbie kobiecej na wszystkich frontach II wojny światowej.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, Łask Bożych i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 1999.

Z wyrazami szacunku -

Halina Paliwoda

Halina Paliwoda

Dokumentalistka Archiwum WSK

Załączniki:

- 1. Komunikaty Memoriału nr. 1, 5, 6*
- 2. Schemat relacji WSK*

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Toruń 15 02.1999 r.

L.dz.: 366/WSK/99

— kopia —

Pani Halina Rozmarynowska
„Dom Kombatant”, ul. Fałata 23
10 - 211 Olsztyn

Szanowna Pani !

Dziękujemy za miły list zawierający dla nas cenne informacje .
Cieszymy się na obiecaną nam przez Panią wizytę w Toruniu, podczas której
zaznajomimy Panią z zasadami funkcjonowania naszego Archiwum WSK oraz
sposobem opracowania kart informacyjnych, które są podstawą naszych prac
archiwalnych.
Dziękujemy za zgłoszenie do Koła Przyjaciół Memoriału General Marii Wittek,
ale prosimy je napisać na załączonym formularzu przesłać do naszego
Archiwum.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku -

Halina Paliwoda

Halina Paliwoda

dokumentalistka Archiwum WSK

przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK

MEMORIAL

General Marii Wittek

Adz. 1352/WSK/99

Kopia

Toruń, dnia 18 06 1999r.

Pani Halina Rozmarynowska

Dom Kombatanta, ul. Fałata 23

10 - 211 Olsztyn

Szanowna, Droga Pani!

Dnia 10 06 br. wpłynęła korespondencja od Pani, za którą serdecznie dziękujemy. Oczekiwaliśmy Pani w naszym Archiwum. Chcieliśmy zapoznać Panią ze sposobem gromadzenia oraz opracowywania zbieranych przez nas materiałów dotyczących służby wojennej kobiet. Jesteśmy Pani wdzięczni za wszystkie dotychczas otrzymane materiały archiwalne (zdjęcia, wycinki prasowe). Dziękujemy za obiecane książki / zapewne wkrótce je otrzymamy z Poznania/. Cieszymy się również z informacji o zaplanowanym wydaniu nowej książki p. Marii Teodorowicz.

Pragnę Panią poinformować, że jestem dokumentalistką Archiwum WSK i od koleżanki Haliny Paliwody (która, już nie pracuje w Archiwum WSK od 31 05 br.) przejęłam opracowywanie dokumentów kombatantek mieszkających w Olsztynie i na terenie woj. warmińsko - mazurskiego. Cieszę się bardzo, że będę mogła współpracować z Panią. Już w ubiegłym roku we wrześniu opracowywałam karty informacyjne z otrzymanych od Pani materiałów / ponad 60 wycinków prasowych /. Aktualnie zapoznając się z materiałami w Pani teczce osobowej o sygnaturze inwentarza 1065/WSK jestem zachwycona wspaniałymi dokumentami i Pani służbą wojenną. Mam także prośbę. Nie mamy Pani szerszej, wyczerpującej relacji. Bardzo Panią proszę o napisanie takiej relacji i przysłanie jej do naszego Archiwum. Jest to ważne dla historyków zajmujących się w przyszłości służbą kobiet w Wojsku Polskim. Pragniemy też pozyskać dalsze archiwalia - relacje od kombatantek mieszkających w Olsztynie i na terenie woj. warmińsko - mazurskiego. W Domu Kombatanta jest Pani zaprzyjaźniona z „Sybiraczkami.” Może uzyskamy od Nich relacje, ewentualnie nazwiska, adresy.

Cieszymy się, że w nowym miejscu zamieszkania czuje się Pani dobrze. Od Pani Profesor Elżbiety Zawackiej i całego zespołu dokumentalistek Archiwum WSK życzymy Pani wiele zdrowia i pomyślności. Zapraszamy do odwiedzenia naszego Archiwum. Myślę, że nasze wzajemne kontakty będą przyjazne i serdeczne jak dotychczas.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewska
mgr Anna Rojewska

Dokumentalistka Archiwum WSK / odpowiedzialna za kontakty z woj. warmińsko-
mazurskim /

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/fax (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAL GENERALA
MARII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

Szanowna Pani

Halina Rozmerynorska

Fajcata 23 Dom Kombatanta

1 0 - 2 1 1 Olsztyn

Kopie 2. dz. 2207 / 424 / 99

14.09.1999

Szanowna, Droga Pani!

Dnia 10 września b.r. odwiedziła naszą Fundację p. H. Nowicka z Poznania i przywoziła nam paczkę z książkami od Pani. W imieniu wszystkich dokumentalistek bardzo serdecznie Panią pozdrawiamy i dziękuję za dar. Książki będą przekazane do biblioteki Fundacji. Nasze Archiwum odwiedziła także p. Inna Jargielska-Nowak z Angli. Bardzo Pani serdecznie dziękuję za namierzenie i wspomnienia.

Szanowna Pani Halino, zapraszamy Panią do Torunia. Planujemy Pani zaproszenie uczestniczyć na IX Sesji Komisji zgrupowanej do Fundacji gotowej do udziału w Sesji. (Zaproszenie wysłamy)

Nasze niezgodzenie. Cieszę się że wkrótce się poznamy. Życzę dobrego zdrowia i pomyślności.
Anna Rojewska - dokumentalistka Archiwum Elske

IV c Korespondencja
- Inna





FUNDACJA
GENERALNA
ELŻBIETY ZAWIAŁY
1939
OKRĘG
A

Wesołych Świąt
oraz szczęśliwego
Nowego Roku



Kochanej Kalince i Jej Rodzince

Z okazji świąt
Bożego Narodzenia
i Nowego Roku
wiele serdecznych
życzeń i uśmiechów

przesyła

Jadwiga
Serdecznie Ci dziękuję za ludność
w naszej uroczystości wycieczki
szkole. Sprawiłaś mi wielką
radość. Tydzień jakkolwiek myśla-
łem z tegoż miłe wspomina-
ję. Wskazuj i dziękuję.

Karty informacyjne
"alfabetki"



a

ZSRR-LWP

ROZMARYNOWSKA Halina

adres: 62-005 Owińska k/ Poznania
ul. Bydgoska nr 14. tel. 542-66
Poznań

17/29

I.król./98

ROZMARYNOWSKA Halina
z d. Atraszkiewicz

Adres aktualny:

10-211 Olsztyn, ul. Fałata 23
Dom Opieki "Kombatant"
tel admin. 526-95-11.

I.Król./99

17/22

i

ZSRR-LWP

ROZMARYNOWSKA Halina
z d. Atraszkiewicz

Zródła informacji:

Relacja własna
Wycinek z gazety

17/22

I.Król./99

i

ZSRR-LWP

ROZMARYNOWSKA Halina

Zródło informacji:

Ankieta anonimowa z 1967r.
Korespondencja

17/22

I.Król./98

Janina Radwan
Os. Uroczę 11/56
31-953 Kraków

POLECONA

Sz.Pani prof. Elżbieta Zawacka

FUNDACJA
ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
Ul. Wielkie Garbary 2
87-100 Toruń

31-953 Kraków 30
R 027650



T.1065/WSK

Fotografie - Atrasa kiewiez

(VI)



J. Buduron

D. Danielewicz

H. Rozmarynowska -

Biedrusko, wrzesień 1945.



J. Buduran

D. Daniłowicz

H. Rozmarynowska -

Biedrusko, wrzesień 1945.

Pani Lewonowi Piłarskiej

Siostra -
1. - Yanna Buduranowa pamięć - zolizca
2. - Danuta Daniłowicz z okroju demobilizacji
3. - 2
4. - H. Rozmarowa
wzajemnie znam

Biedrusko 11 pp -
wrzesień 1945 r.

H. Rozmarowa
matka siostry Piłarskiej

Outwiska 13. 11. 77 r.

H. Rozmarynowska

K. Bułakina

J. Ostrowska

Strzelce Krajeńskie,
czerwiec 1945.



H. Rozmarynowska

K. Bułakina

J. Ostrowska

Strzelce Krajeńskie,
czerwiec 1945.

Strzelce
Krajeńskie
czerwiec 1945
w pomrotniej plnacke
do Polak

do domu -
nadanyca Bułakina
Janina Ostrowska
AK

Dojlidy, sierpień 1944



Dojlidy, sierpień 1944

Dojlidy
sierpień 1944 r.

„Kultura”

T. 1065/WSK

PWK
I Armia WP
LWP

ATRASZKIEWICZ Haliza

zam. Rozmarynowska

VI. Fotografie

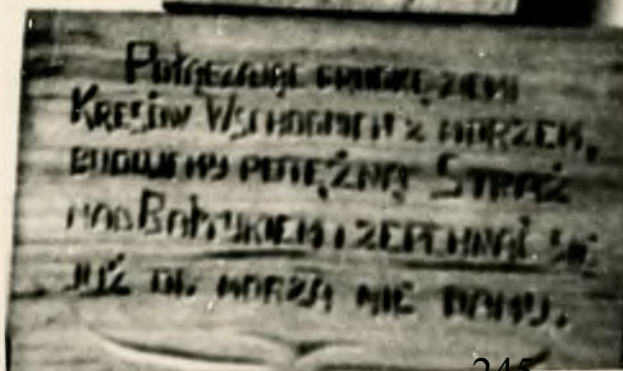
1. sanitariuszka H. Rozmarynowska, [b.d.],
~~orig.~~ ^{reprod.} (9x14) szt. 1
2. fot. wojenne w mundurze - pocztówkowe, [b.d.],
reprod., (8x14) szt. 1
3. Foto-kopia - PWK w Nieswieżu 18.VI.1933,
Ortowo-1872, reprod., (8x13,7) szt. 1
4. Jurek Stankowski, [b.d.] reprod., (14x9) szt. 1
5. Fot. z zebrania Koła ZBOWiD, Poznań 1980,
reprod., (13,2x18) szt. 1
6. Koło ZBOWiD - ŁAZARZ, Poznań 1980, orig.
7. Goście Koła Łazarz, Poznań 1980, orig.
(13,2x18,2) szt. 1

1. WSK - Teczki osobowe
2. T. 1065/WSK
3. repr., (8 x 14)
- 4.
5. ATRASZKIEWICZ Haliza
zam. Rozmarynowska
6. N.N.
7. brak
8. Uwagi: opis na odwrocie fot.
sporządzony przez A. H.
Sanitariuszka H. Rozmarynowska
kai Pomorski - I Armia W.P.



2. Swit. 2012 r.

1. WSK
Teczki osobowe
2. T. 1065/WSK
3. repr., 8 x 13,7
4. PWK w Nieswieżu
5. 13. VI. 1933
6. NN - 1972
7. brak
8. Uwagi: opis na odwrocie fot.
sporządzony przez Halizę
Atraszkiewicz; Foto - kopia
Pamiątka z 1972 roku z Orłowa



2. Swit. 2012 r.

1. WSK

Teczki osobowe

2. T.1065/WSK

3. repr., (4x18)

4.

5. Jurek Starkowski
"Syr Putku"

Powstaniec Warszawski
I Armia W.P.

6. N.N.

7. brak

8. Uwagi: opis na odwrocie fot.
sporządzony przez Halizę
Atraszkiewicz; Od tego
zdjęcia powstało środowisko
Symon Putku. Jurek był ranny
na Wale Pomorskim i ja go
szukałam Halizę Rozmarynowską

2. Świt. 2012v.



1. WSK

Teczki osobowe

2. T.1065/WSK

3. repr., 9x14

4.

5. ATRASZKIEWICZ Haliza
zam. Rozmarynowska

6. N.N.

7. brak

8. Uwagi: opis na odwrocie fot.
sporządzony przez A.H.;
Haliza Rozmarynowska
(Atraszkiewicz)

I Armia W.P. w. w Grodzie
9.03.1923 r.



2. Świt. 2012v.



mi + syje
płk Barbara
Szustera

FS
p. Jaktorowska
Alm. Helmi
Na 5 pl. - Barbara Kowalska
określenie
m. Jaktorowska

Jurajski 15. XI 1980





Коллекция - Каран.

Pierścionki 15. 11. 1980

69



H. ROZMARYNOWSKA



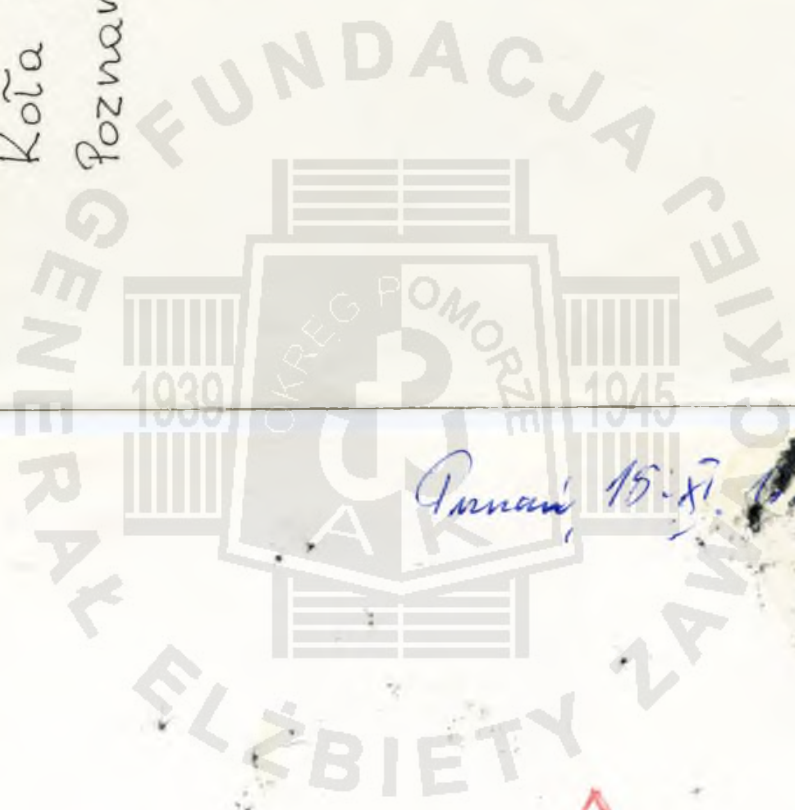
Fotografie z zebrania
Kotła ZBoWiD,
Poznań, 15.11.1980.

5



5

Fotografie z zebrania
Koła ZBoWiD,
Poznań, 15.11.1980.



Poznań 15.11.1980





5

Poznań 15. XI. 77



ZWIĄZEK BUDOWNIKÓW
OKRĘGOWY I DEMOKRACJE
KOŁO
LEONARZYNA
POZNAŃ

1. WSK - Jesli orobowe

2. T. 1065

3. onyq. kolor

4.

5.

ATRASKIE WICZ Haliza pierwsza z lewej



verte

opis foli; Włączenie patentu "Veterana"
u Kojewody Warm-Mazurskiego
5.V.2001r. - Olsztyn



ATRASZKIEWICZ Halina



Zakład Produkcyjny w Legnicy
TECZKA DO AKT
SWW 1824-331 ZN-96/1

